KRYPTO MIESIĄC

NR.19
9/2026



KRYPTOMIESIAC.PL

ZAPOWIEDŹ

INVEST CUFFS I BITCOIN POLAND CONFERENCE 2026

MICA WESZŁA W ŻYCIE

CO OD 1 LIPCA 2026 ZMIENIŁO SIĘ DLA UŻYTKOWNIKÓW KRYPTOWALUT?

AFERA ZONDACRYPTO CD.

PRZEMYSŁAW KRAL WSPÓŁPRACUJE Z PROKURATURĄ

SPIS TREŚCI

02 **OD REDAKCJI**
Klika słów wstępu od redakcji dla czytelników

05 **ANALIZA CENY BITCOINA**
Bitcoin odbija po głębokiej korekcie

08 coinn.
Bitcoin ETF – napływy wyhamowują do 232 mln USD

11 coinn.
Ripple odblokowuje 1 miliard XRP – planowe uwolnienie tokenów z depozytu escrow na początku października

13 coinn.
Tether i Shiga tworzą produkty self-custodial w Afryce oparte na USDT i złocie

15 coinn.
Tether zamraża USDT o wartości 550 mln USD na wniosek władz USA – lekcja z sankcji dla rynku

17 coinn.
Solana ETF rekordowy napływ kapitału. Inwestorzy instytucjonalni stawiają na SOL

Drodzy Czytelnicy,

Wracamy po kilkumiesięcznej przerwie!

Przed Wami 19. numer Krypto Miesiąca, a wraz z nim nie tylko nasze stałe rubryki, ale również bardziej treściwe i dłuższe niż zwykle artykuły poświęcone najważniejszym wydarzeniom ostatnich miesięcy.

Przyglądamy się m.in. wejściu w życie MiCA, która spowodowała znaczne przetasowania na rynku kryptowalut, o czym dokładnie piszemy w artykule temu poświeconym, zmianom na rynku giełd oraz dalszemu ciągowi afery zondacrypto.

Omawiamy także temat Tubylca, któremu KryptoRadio.pl poświęciło miejsce na swoim kanale w formie muzycznej.

Jesień to także czas dużych spotkań polskiej społeczności. Zapraszamy Was na Invest Cuffs Poznań oraz Bitcoin Poland Conference 2026 – wydarzenia, których partnerami medialnymi są KryptoMiesiac.pl i KryptoRadio.pl.

Z kodem “Kryptomiesiac” zakupicie bilety na to wydarzenie z 10% rabatem.

Dobrze znów być z Wami. Życzymy dobrej lektury i do zobaczenia na konferencjach!

Dziękujemy że jesteście z nami !
Zespół Krypto Miesiąc

20 **INVEST CUFFS POZNAŃ**
Poznań i Festiwal Finansów Osobistych

22 **BITCOIN POLAND 2026**
Zapowiedź konferencji poświeconej tylko Bitcoinowi

24 **MICA WESZŁA W ŻYCIE**
Co od 1 lipca 2026 zmieniło się dla użytkowników kryptowalut?

27 **KTO MA LICENCJĘ MICA?**
Jak działają giełdy po regulacyjnej rewolucji?

31 **BINANCE BEZ MICA**
Jak największa giełda świata utraciła rynek UE

34 **KONIEC ZNANYCH GIEŁD**
Czy MiCA przetrzebiła rynek kryptowalut?

38 **AFERA ZONDACRYPTO CD.**
Przemysław Kral współpracuje z prokuraturą

41 **HACK BITGET I METAMASK**
Dwa alarmy bezpieczeństwa w kilka dni

45 **POWRÓT TUBYLCA**
Od memecoinów i kontrowersji do „świadomości”





49 **MIKE SATOSHI**
Z kryptowalutami w plenerze

53 **321 CRYPTO**
Kryptowalutowa Edukacja

57 **MANIACY BIZNESU**
12000 usdt + aidrop od COINW

59 **KRYPTO**
Historia, która się powtarza

62 **MIESIĄC Z KOWALSKIM**
Podsumowanie odcinków nowej komentatorskiej serii

64 **PSYCHOLOGIA**
Crypto Natsu analizuje psychologię kryptowaluciarzy

66 **HISTORIA**
Hard fork i powstanie Bitcoin Cash

68 **TECHNOLOGIA**
Języki programowania blockchainów – Solidity, Rust i inne

71 **PROJEKTY**
Uniswap (UNI) – największy DEX świata

74 **POSTACIE**
Rune Christensen – założyciel MakerDAO i DAI

76 **PORTFELE**
Jak nie stracić środków – typowe błędy użytkowników

79 **WYMIANA**
Uniswap – jak działa AMM?

81 **ANALIZA TECHNICZNA**
OBV (On Balance Volume) – przepływ kapitału

83 **ANALIZA ON-CHAIN**
Realized Cap vs Market Cap – kto ma przewagę?

85 **POLSKA SCENA**
Cookie3 – „Google Analytics" dla świata Web3 i MarketingFi

88 **KRYPTO HITY**
Krypto Lista Przebojów: Kwiecień 2025

89 **KONKURSY**
Zdobądź nagrody przygotowane dla naszych czytelników

90 **KOMIKS**
Przygody Krypto Fana

ANALIZA BITCOINA: 03.10.2026: BITCOIN ODBIJA PO GŁĘBOKIEJ KOREKCIE. CZY RYNEK WŁAŚNIE BUDUJE NOWE DNO?



Po wielu miesiącach przewagi sprzedających na wykresie Bitcoina pojawiła się wyraźna zmiana. BTC, który po ustanowieniu szczytu w rejonie 120–125 tys. USD wszedł w głęboką korektę i w jej kulminacyjnym momencie zszedł poniżej 60 tys. USD, ponownie zbliża się do 85 tys. USD. Co ważniejsze, odbiciu ceny zaczyna towarzyszyć poprawa momentum widoczna na miesięcznym oscylatorze.

Czy najgorsza część korekty jest już za nami? Na wykresie pojawiają się pierwsze argumenty przemawiające za takim scenariuszem, ale do potwierdzenia powrotu długoterminowej hossy wciąż brakuje jednego elementu – odzyskania najważniejszych utraconych poziomów.

Bitcoin wraca w okolice 85 tys. USD

Na załączonym wykresie miesięcznym BTC/USD aktualna cena wynosi około 84 794 USD. Formująca się świeca otworzyła się przy 83 635 USD, osiągnęła maksimum 87 224 USD i minimum 83 145 USD. Na razie oznacza to wzrost o około 1,46%.

Sama bieżąca świeca nie jest jednak najważniejsza. Znacznie ciekawsze jest to, co wydarzyło się w poprzednich miesiącach.

Po zejściu rynku poniżej 60 tys. USD pojawiła się zdecydowana reakcja popytu. Kolejne miesięczne świece wyprowadziły BTC najpierw ponad 60 tys., następnie 70 tys. i ostatecznie ponad 80 tys. USD.

Oznacza to, że rynek odzyskał znaczną część wcześniejszego załamania.
Po raz pierwszy od wielu miesięcy możemy mówić nie tylko o pojedynczym odbiciu, lecz o próbie zbudowania nowej krótkoterminowej struktury wzrostowej.

Strefa 85–90 tys. USD pierwszym poważnym testem

Przed kupującymi znajduje się jednak bardzo ważna przeszkoda. Obszar około 85–90 tys. USD był wcześniej miejscem, w którym przez kilka miesięcy toczyła się walka popytu z podażą. Po jego utracie Bitcoin przyspieszył spadki.
Teraz ta sama strefa może działać jako opór.
Wybicie ponad 90 tys. USD byłoby więc czymś więcej niż tylko kolejnym wzrostem ceny. Pokazałoby, że rynek zaczyna odzyskiwać poziomy utracone podczas bessy.
Jeszcze ważniejszy byłby późniejszy powrót ponad 100 tys. USD. Dopiero wtedy argument o zakończeniu dużej korekty stałby się zdecydowanie mocniejszy.

Stochastic daje sygnał, którego dawno nie widzieliśmy

Jednym z najciekawszych elementów wykresu jest znajdujący się na dole oscylator.
Po wielomiesięcznym spadku Stochastic znalazł się praktycznie na dnie swojej skali. Obecnie niebieska linia zdecydowanie zawraca w górę i znajduje się nad pomarańczową. Wskaźnik wychodzi tym samym ze strefy skrajnego wyprzedania.
Na interwale miesięcznym takie zmiany mają znacznie większą wagę niż analogiczny sygnał obserwowany na wykresie godzinowym czy dziennym.

Nie oznacza to automatycznie początku nowej hossy. Pokazuje jednak, że momentum spadkowe wyraźnie osłabło, a przewaga podaży nie jest już tak oczywista jak kilka miesięcy wcześniej.
W poprzednich dużych cyklach podobne zwroty oscylatora pojawiały się również w pobliżu istotnych zmian średnioterminowego kierunku rynku.

Czy dołek poniżej 60 tys. USD był końcem korekty?

To obecnie najważniejsze pytanie.
Wykres dostarcza pierwszych argumentów za taką możliwością. Bitcoin po zejściu poniżej 60 tys. USD został szybko wykupiony, a następnie rozpoczął serię wzrostowych miesięcy. Jednocześnie Stochastic zaczął wychodzić z ekstremalnego wyprzedania.
Nie mamy jednak jeszcze technicznego potwierdzenia, że powstał ostateczny dołek całego ruchu spadkowego.
Rynek wciąż znajduje się znacznie poniżej szczytu w rejonie 120–125 tys. USD. W szerszej perspektywie obecne wzrosty można więc nadal interpretować jako silne odbicie w ramach większej struktury spadkowej.
Dopiero odzyskiwanie kolejnych oporów będzie stopniowo zmieniało tę ocenę.

Scenariusz byczy – powrót w kierunku 100 tys. USD

Najbardziej optymistyczny scenariusz zakłada utrzymanie obecnego momentum i trwałe przełamanie 85–90 tys. USD.
W takim przypadku naturalnym kolejnym celem stałyby się okolice 95–100 tys. USD. Odzyskanie psychologicznej bariery 100 tys. USD byłoby jednym z najmocniejszych sygnałów od czasu rozpoczęcia spadków.

W dalszej perspektywie rynek mógłby rozpocząć próbę powrotu w stronę historycznych szczytów, ale na obecnym etapie byłoby zdecydowanie za wcześnie, aby uznać taki ruch za scenariusz bazowy.

Scenariusz neutralny – kilka miesięcy odbudowy

Bitcoin nie musi od razu wybierać między powrotem do ATH a kolejnym krachem.
Po tak głębokiej przecenie bardzo naturalnym zachowaniem byłoby wejście w szeroką konsolidację, przykładowo pomiędzy 70 a 90 tys. USD.
Taki okres pozwoliłby rynkowi odbudować strukturę po gwałtownej wyprzedaży. Dla długoterminowej kondycji Bitcoina kilka spokojniejszych miesięcy wcale nie musiałoby być złym rozwiązaniem.

Scenariusz niedźwiedzi – to tylko duże odbicie

Nie wolno również ignorować możliwości, że obecny ruch jest jedynie mocnym odreagowaniem wcześniejszej wyprzedaży.
Pierwszym sygnałem ostrzegawczym byłoby zdecydowane odrzucenie strefy 85–90 tys. USD i ponowne zejście poniżej 75 tys. USD.
Utrata 65–70 tys. USD znacznie zwiększyłaby ryzyko ponownego testowania obszaru 58–60 tys. USD.
Dopiero wybicie ostatniego dużego dołka oznaczałoby, że niedźwiedzie ponownie przejęły pełną kontrolę nad rynkiem.

Rynek daje pierwsze powody do optymizmu

Obecny wykres Bitcoina wygląda zdecydowanie lepiej niż kilka miesięcy temu.
Rynek przestał ustanawiać kolejne gwałtowne minima, cena mocno odbiła od strefy poniżej 60 tys. USD, a miesięczny Stochastic wyraźnie zawraca ze skrajnego wyprzedania.
To ważna zmiana.
Nie jest jednak jeszcze równoznaczna z rozpoczęciem kolejnej hossy. Bitcoin znajduje się właśnie przed pierwszym naprawdę poważnym egzaminem – strefą 85–90 tys. USD.
Jeżeli kupujący ją przełamią, na wykresie otworzy się przestrzeń w kierunku 100 tys. USD i argumenty za zakończeniem korekty staną się znacznie mocniejsze. Jeżeli natomiast właśnie tutaj odbicie zostanie zatrzymane, ostatnie wzrosty mogą okazać się tylko kolejnym rozdziałem znacznie dłuższej bessy.
Po miesiącach zdecydowanej dominacji niedźwiedzi byki wreszcie wróciły do gry. Teraz muszą udowodnić, że potrafią w niej pozostać.

COINN.PL:
BITCOIN ETF – NAPŁYWY WYHAMOWUJĄ DO 232 MLN USD



Amerykańskie fundusze US spot Bitcoin ETF odnotowały spowolnienie dziennego napływu kapitału do poziomu 232,1 mln USD po trwającej osiem dni serii dodatnich wpłat o łącznej wartości 2,8 mld USD. Spadek tempa zakupów nastąpił w czasie, gdy cena Bitcoina (BTC) utrzymuje się poniżej progu 80 000 USD, co skłoniło część inwestorów do dywersyfikacji środków i przełożenia kapitału na fundusze oparte na kryptowalucie XRP, powiązanej z firmą technologiczną Ripple, które odnotowały największy dzienny napływ od 5 stycznia.

Instytucjonalne zakupy wyhamowują poniżej kluczowego oporu

Ostatnia trwająca osiem dni seria dodatnich wpłat do amerykańskich funduszy US spot Bitcoin ETF zamknęła się kwotą 2,8 mld USD. Mimo widocznego spowolnienia dzienne napływy osiągnęły poziom 232,1 mln USD, podczas gdy cena najpopularniejszej kryptowaluty Bitcoin (BTC) utrzymuje się poniżej progu 80 000 USD. Wyhamowanie tempa zakupów zbiega się bezpośrednio z zachowaniem kursu.

Aktywność w amerykańskich funduszach typu spot ETF pozostaje kluczowym wskaźnikiem instytucjonalnego zainteresowania rynkiem aktywów cyfrowych. Gdy cena Bitcoina (BTC) zatrzymała się poniżej progu 80 000 USD, część kapitału trafiła do alternatywnych aktywów.
W efekcie fundusze inwestycyjne oparte na kryptowalucie XRP, tokenie powiązanym z firmą technologiczną Ripple, odnotowały największy dzienny napływ kapitału od 5 stycznia.
Przesunięcie akcentów alokacyjnych widoczne na rynku kryptowalut niesie konkretne sygnały dla inwestorów:

- Bilans 8-dniowej serii: Łączny napływ do funduszy US spot Bitcoin ETF w wysokości 2,8 mld USD zbudował silną bazę cenową.
- Reakcja na opór: Utrzymywanie się kursu BTC poniżej progu 80 000 USD skłania instytucje do krótkoterminowej wstrzemięźliwości przed kolejnym ruchem wzrostowym.
- Dywersyfikacja w Ripple i XRP: Największy napływ do funduszy XRP od 5 stycznia wskazuje na poszukiwanie stóp zwrotu poza głównym aktywem.

Jak mechanizm kreacji jednostek ETF wpływa na rynek spot

Konstrukcja amerykańskich funduszy typu US spot Bitcoin ETF wymaga bezpośredniego zakupu fizycznego aktywa na rynku spot przy każdym nowym wpłaconym kapitale. Spowolnienie napływu środków do poziomu 232,1 mln USD osłabia presję popytową na giełdach, gdy cena Bitcoina (BTC) utrzymuje się poniżej progu 80 000 USD.

W praktyce rynkowej podmioty nabywają Bitcoin (BTC) na rynku spot, aby wyemitować odpowiadające im nowe jednostki giełdowe. Podczas trwającej osiem dni serii dodatnich napływów mechanizm ten doprowadził do zakupu kryptowaluty o łącznej wartości 2,8 mld USD.
Wolumen ten stworzył silny fundament cenowy na rynku aktywów cyfrowych.
Zmniejszenie dziennej dynamiki wpłat do poziomu 232,1 mln USD przekłADA się na osłabienie impulsu popytowego. Gdy cena Bitcoina konsoliduje się poniżej progu 80 000 USD, inwestorzy analizują alternatywne kierunki alokacji. Zjawisko to tłumaczy, dlaczego w tym samym czasie fundusze inwestycyjne oparte na tokenie XRP powiązanym z firmą Ripple odnotowały największy dzienny napływ kapitału od 5 stycznia.

Rotacja do tokena XRP i ryzyka uzależnienia od jednego źródła kapitału

Przesunięcie części środków do funduszy XRP, które odnotowały największy dzienny napływ kapitału od 5 stycznia, pokazuje rosnący apetyt na alternatywne aktywa cyfrowe. Jednak spowolnienie wpłat do US spot Bitcoin ETF wpływa na dynamikę całego rynku, gdy główny strumień napływający do lidera branży wyraźnie słabnie.
Aktywność w amerykańskich funduszach typu spot ETF pozostaje kluczowym wskaźnikiem instytucjonalnego zainteresowania rynkiem aktywów cyfrowych. Gdy cena Bitcoina utrzymuje się poniżej progu 80 000 USD, kapitał poszukuje możliwości w innych rejonach rynku, co bezpośrednio wspiera fundusze powiązane z firmą Ripple i tokenem XRP.

Dla inwestorów obserwujących rynek kryptowalut taka struktura przepływów niesie konkretne wnioski dotyczące ryzyka:

Uzależnienie od dominującego aktywa: Spowolnienie dziennych wpłat do poziomu 232,1 mln USD pokazuje, jak rynek reaguje na słabszy napływ kapitału.
Poszukiwanie szans w altcoinach: Kapitał płynący do funduszy opartych na kryptowalucie XRP potwierdza wzrost zainteresowania tym aktywem.
Dominacja wskaźników ETF: Osiągnięty wcześniej wynik 2,8 mld USD w ramach 8-dniowej serii wpłat dowodzi, że fundusze spot Bitcoin ETF wyznaczają główne trendy.

Podsumowanie

Dzienne napływy kapitału do amerykańskich funduszy US spot Bitcoin ETF spowolniły do poziomu 232,1 mln USD, co zamknęło trwającą osiem dni serię o łącznej wartości 2,8 mld USD.

Przy cenie Bitcoina (BTC) poniżej progu 80 000 USD część kapitału skierowała się do funduszy inwestycyjnych opartych na kryptowalucie XRP powiązanej z firmą Ripple.
Obecne zachowanie rynku potwierdza, że aktywność w amerykańskich funduszach typu spot ETF pozostaje kluczowym wskaźnikiem instytucjonalnego zainteresowania rynkiem aktywów cyfrowych. Konsolidacja kursu BTC poniżej progu 80 000 USD skłoniła część podmiotów do przeniesienia środków w stronę alternatywnych projektów. Zwiększone zainteresowanie funduszami XRP, które odnotowały największy dzienny napływ od 5 stycznia, pokazuje elastyczność w zarządzaniu kapitałem.
Dla inwestorów śledzących rynek kryptowalut zachowanie funduszy giełdowych stanowi kluczowy wskaźnik sentymentu. Osiągnięty w trakcie 8-dniowej serii wynik 2,8 mld USD dowodzi dużej skali napływu środków, jednak dalszy rozwój sytuacji zależy od zachowania ceny BTC.

PayCoinTax
on time
Podatek od kryptowalut? Z nami to proste!

COINN.PL:
RIPPLE ODBLOKOWUJE 1 MILIARD XRP – PLANOWE UWOLNIENIE TOKENÓW Z DEPOZYTU ESCROW NA POCZĄTKU PAŹDZIERNIKA



Ripple, amerykańska firma technologiczna i twórca sieci płatności, w ramach cyklicznego procesu określanego jako Ripple Unlocks odblokowała 1 miliard tokenów XRP ze swojego rachunku depozytowego Escrow (mechanizm rachunku depozytowego) na samym początku października (October's Start). Transakcja wpisująca się w stały schemat mld XRP From Escrow ma kluczowe znaczenie dla rynku, ponieważ wraz z nią opublikowano najnowsze dane i statystyki pokazujące stan pozostałych zablokowanych środków (What's Left Now), co pozwala ocenić przyszłą podaż aktywa, jakim jest XRP (kryptowaluta).

Harmonogram depozytu escrow i liczby dotyczące pozostałych zasobów Ripple

Escrow (mechanizm rachunku depozytowego) wykorzystywany przez Ripple służy do kontrolowanego

uwalniania aktywów. Zgodnie z przyjętym harmonogramem proces Ripple Unlocks sprawia, że na początku miesiąca (October's Start) z depozytu trafia na rynek wolumen określany jako mld XRP From Escrow. Równolegle udostępniane są dokładne wyliczenia przedstawiające stan posiadania i odpowiedzi na pytanie o to, ile środków znajduje się w rezerwach (What's Left Now).

Amerykańska firma technologiczna Ripple, jako twórca sieci płatności, realizuje te operacje w sposób systematyczny. Odblokowanie 1 mld tokenów XRP (kryptowaluta) stanowi standardowy element zarządzania zasobami. Aktualne zestawienia wskazują dokładnie, jaka część aktywów pozostaje w zablokowanym depozycie escrow należącym do Ripple.

Dla inwestorów kluczowe pozostają dane podsumowujące stan rezerw (What's Left Now) opublikowane wraz z najnowszym uwolnieniem tokenów. Mechanizm Escrow (mechanizm rachunku depozytowego) gwarantuje stałe zasady dystrybucji, co pozwala uczestnikom rynku śledzić, jak Ripple dysponuje tokenami XRP na przestrzeni kolejnych miesięcy.

Wpływ uwolnienia podaży na kurs kryptowaluty i płynność rynkową

Transakcja mld XRP From Escrow przeprowadzona przez Ripple na początku października (October's Start) przyciągnęła uwagę analityków. Odblokowanie 1 mld tokenów XRP (kryptowaluta) to proces w ramach Ripple Unlocks, który każdorazowo wiąże się z udostępnieniem danych faktograficznych dotyczących pozostałych depozytów.

Firma Ripple, amerykańska firma technologiczna, publikując raporty o tym, co pozostało w depozycie (What's Left Now), zapewnia przejrzystość w zakresie posiadanych aktywów. Uwolnienie 1 mld XRP ze swojego depozytu Escrow (mechanizm rachunku depozytowego) sprawia, że obserwatorzy rynku uważnie analizują każdą taką operację.

Zrozumienie konsekwencji, jakie niosą operacje z cyklu Ripple Unlocks, wymaga uwzględnienia wielkości rezerw. Uwolniony 1 miliard XRP (kryptowaluta) na początku października stawia w centrum uwagi kwestię tego, jakie zasoby wciąż podlegają zamrożeniu w ramach Escrow (mechanizm rachunku depozytowego).

Ryzyko nadpodaży oraz perspektywy dla posiadaczy XRP

Operacje takie jak mld XRP From Escrow na początku miesiąca (October's Start) stanowią stały element strategii podmiotu Ripple. Amerykańska firma technologiczna i twórca sieci płatności przejrzyście informuje o statusie zablokowanych środków, co pozwala monitorować rynkowy napływ tokenów XRP (kryptowaluta).

Najnowsze statystyki dotyczące tego, co pozostało w depozycie (What's Left Now), opublikowane tuż po tym, jak Ripple odblokowała 1 miliard XRP z depozytu Escrow (mechanizm rachunku depozytowego), pozwalają oszacować przyszłe uwalnianie podaży w kolejnych okresach.

Dla posiadaczy tokenów XRP kluczowa jest wiedza o bilansie środków w Escrow (mechanizm rachunku depozytowego) oraz regularności procesów Ripple Unlocks. Przejrzystość danych o pozostałych zasobach gwarantuje pełną informację o stanie aktywów zarządzanych przez Ripple.

COINN.PL:
TETHER I SHIGA TWORZĄ PRODUKTY SELF-CUSTODIAL W AFRYCE OPARTE NA USDT I ZŁOCIE



Tether, emitent największego stablecoina USDT, nawiązał współpracę z Shiga, dostawcą infrastruktury finansowej i rozwiązań Web3, aby wdrożyć na rynek produkty finansowe typu self-custodial w Afryce (Africa) oraz w państwach Rady Współpracy Zatoki Perskiej (Gulf Cooperation Council, GCC). Rozwiązania te wykorzystują oprogramowanie narzędziowe Tether Wallet Development Kit (WDK) i pozwolą na bezpośrednie zarządzanie środkami w postaci jednostek Tether (USDT), Bitcoina (BTC) oraz cyfrowego złota Tether Gold (XAUt).

Nowy system bezpośredniego nadzoru nad aktywami od Tether i Shiga

Tether połączył siły z Shiga, przedsiębiorstwem budującym infrastrukturę finansową Web3, aby dostarczyć zaawansowane rozwiązania typu self-custodial na rynek w Afryce oraz w państwach Rady Współpracy Zatoki Perskiej (GCC). Pakiety narzędziowe pozwalają na pełny, samodzielny nadzór nad kryptowalutami bez konieczności powierzania kapitału podmiotom trzecim.

Nowo powstające narzędzia opierają się na technologii Tether Wallet Development Kit (WDK), która umożliwia płynne wdrażanie bezobsługowych portfeli w cyfrowych aplikacjach. Rozwiązanie to zapewnia bezpośrednią obsługę kluczowych aktywów: stablecoina Tether (USDT), Bitcoina (BTC) oraz cyfrowego złota Tether Gold (XAUt). Integracja pozwala na szybki transfer wartości w rejonach zmagających się z trudnościami tradycyjnego sektora bankowego.
Dostawca infrastruktury Shiga rozwija równolegle dwa osobne rozwiązania w ramach podjętej współpracy:

- Dedykowaną aplikację dla użytkowników końcowych, umożliwiającą proste przechowywanie i przesyłanie jednostek USDT oraz XAUt w Afryce oraz w krajach Rady Współpracy Zatoki Perskiej (Gulf Cooperation Council).
- Warstwę infrastrukturalną dla banków i przedsiębiorstw z branży fintech, pozwalającą tradycyjnym instytucjom finansowym na szybkie wdrażanie portfeli typu self-custody dla własnych klientów.

Tego typu architektura ogranicza ryzyka powiązane z przechowywaniem środków na centralizowanych giełdach i zwiększa dostęp do bezobsługowych usług finansowych.

Odpowiedź na lokalną inflację oraz bariery w tradycyjnej bankowości

Mieszkańcy wielu państw Afryki oraz krajów wchodzących w skład Rady Współpracy Zatoki Perskiej (GCC) mierzą się z niestabilnością walut lokalnych i utrudnionym dostępem do bankowości.

Wdrażane przez firmę Tether produkty self-custodial pozwalają na bezpośrednią kontrolę nad aktywami takimi jak Tether (USDT), Bitcoin (BTC) czy Tether Gold (XAUt) z pominięciem pośredników.
W regionach dotkniętych trudnościami gospodarczymi waluty cyfrowe powiązane z dolarem oraz cyfrowe złoto stają się alternatywą dla lokalnych systemów finansowych. Praktyczne zastosowanie USDT i Tether Gold umożliwia szybkie transfery oraz ochronę siły nabywczej oszczędności. Zbudowany w tym celu zestaw narzędzi Tether Wallet Development Kit (WDK) daje użytkownikom pełny, samodzielny nadzór nad kryptowalutami bez konieczności powierzania środków zewnętrznym giełdom.
Dostarczana przez Shiga infrastruktura dla banków i fintechów ułatwia tradycyjnym podmiotom szybkie wdrożenie usług opartych na blockchainie. Rozwiązanie to wspomaga włączenie finansowe osób pozbawionych standardowego rachunku bankowego, oferując im natychmiastowy dostęp do bezobsługowych rozliczeń i bezpiecznego przechowywania kapitału.

Wyzwania techniczne self-custody i przyszłość regulacyjna w regionie GCC

Samodzielny nadzór nad kryptowalutami wymaga bezpiecznego zarządzania kluczami prywatnymi. Integracja pakietu Tether Wallet Development Kit (WDK) w państwach Rady Współpracy Zatoki Perskiej (Gulf Cooperation Council) umożliwia lokalnym fintechom spełnienie wymogów prawnych przy jednoczesnym zachowaniu bezobsługowego charakteru portfeli.

COINN.PL:
TETHER ZAMRAŻA USDT O WARTOŚCI 550 MLN USD NA WNIOSEK WŁADZ USA – LEKCJA Z SANKCJI DLA RYNKU



Firma Tether, wydawca stablecoina USDT (stablecoin powiązany z dolarem amerykańskim), pomogła zamrozić w tym roku blisko 550 mln dolarów w tokenach powiązanych z Iranem (Iran-Linked USDT), odpowiadając na rozszerzające się działania egzekucyjne władz Stanów Zjednoczonych (US Crackdown Expands). Decyzja ta nastąpiła po tym, jak śledczy Partii Demokratycznej z Senatu USA (Senate Democratic investigators) zarzucili, że token stał się kluczowym elementem irańskiego systemu bankowości cienia (shadow banking network).

Jak doszło do zablokowania 550 mln dolarów w irańskich tokenach

W tym roku firma Tether pomogła zamrozić tokeny USDT o wartości blisko 550 mln USD powiązane z podmiotami z Iranu (Tether Freezes Nearly 550M USD). Działanie to wpisuje się w egzekwowanie sankcji oraz presję ze strony władz USA.
Ujawnienie tych informacji nastąpiło po opublikowaniu ustaleń, które przedstawili Śledczy Demokratów z Senatu USA (Senate Democratic investigators). Zarzucili oni, że aktywa cyfrowe USDT stały się kluczowym elementem,

który wykorzystuje irańska bankowość cienia (shadow banking network) do omijania międzynarodowych obostrzeń finansowych.
W odpowiedzi na te zarzuty przedstawiciele firmy Tether wskazali, że publiczne dane z sieci blockchain stanowią potężne narzędzie w walce z naruszeniami prawa. Zaawansowana analityka blockchain pozwala organom ścigania na precyzyjne śledzenie przepływów kapitału on-chain, identyfikację konkretnych portfeli kryptowalutowych oraz bezpośrednią współpracę z wydawcą w celu zablokowania tokenów.
Przebieg tej operacji wyjaśnia w praktyce, jak działa zamrażanie środków powiązanych z Iranem oraz jak analityka blockchain ułatwia bezpośrednie egzekwowanie międzynarodowych sankcji gospodarczych.

Techniczne możliwości kontroli i brak anonimowości w sieciach blockchain

Mechanizm zamrażania środków w tokenie USDT emitowanym przez Tether wynika z możliwości bezpośredniej współpracy wydawcy z organami ścigania. Analityka blockchain pozwala służbom bezbłędnie powiązać transakcje on-chain z konkretnymi portfelami kryptowalutowymi i wymusić ich blokadę.
Analizy przepływu środków pokazują, jak w praktyce przebiega identyfikacja aktywów powiązanych z Iranem (Iran-Linked USDT). Dostępność publicznych danych z sieci blockchain umożliwia precyzyjne śledzenie drogi tokenów oraz identyfikację podmiotów uczestniczących w nieoficjalnym obrocie.
Tego typu działania wskazują na skuteczność analityki blockchain we wspieraniu egzekwowania sankcji międzynarodowych.
Publiczny charakter rejestru transakcji pozwala śledczym z Senatu USA i służbom egzekuracyjnym na bieżąco monitorować przepływy kapitału i uniemożliwiać omijanie przepisów.

Przyszłość egzekwowania sankcji i wyzwania dla posiadaczy stablecoinów

Wzrost aktywności egzekucyjnej ze strony organów z USA (US Crackdown Expands) sygnalizuje nową erę w nadzorze nad aktywami cyfrowymi. Działania zmierzające do odcięcia podmiotów z Iranu od nieoficjalnych kanałów finansowych pokazują, że egzekwowanie sankcji przez Tether staje się kluczowym elementem funkcjonowania rynku.
Rola USDT w transakcjach powiązanych z irańskim systemem bankowości cienia sprawiła, że śledczy Partii Demokratycznej z Senatu USA wywarli presję na emitenta tokena. Przeprowadzone w tym roku zamrożenie portfeli kryptowalutowych o łącznej wartości blisko 550 mln USD dowodzi, że transakcje on-chain pozostają w pełni widoczne dla analityków i służb.
Dla uczestników rynku cyfrowego to jasny sygnał dotyczący identyfikowalności transakcji. Ścisła współpraca firmy Tether z organami ścigania sprawia, że sankcje finansowe są skutecznie egzekwowane na podstawie analizy danych rejestru publicznego.

KryptoMiesiac.pl
DARMOWY MIESIĘCZNIK O KRYPTOWALUTACH

COINN.PL: SOLANA ETF REKORDOWY NAPŁYW KAPITAŁU. INWESTORZY INSTYTUCJONALNI STAWIAJĄ NA SOL



Tygodniowy napływ kapitału do funduszy giełdowych Solana ETF osiągnął najwyższy poziom od momentu ich rynkowego debiutu pod końcem ubiegłego roku, przekraczając pułap 120 mln dolarów. Wynik ten potwierdza, że duzi inwestorzy instytucjonalni zaczynają intensywnie dywersyfikować swoje portfele poza Bitcoina (BTC) oraz Ethereum (ETH). Skokowy wzrost zainteresowania aktywem cyfrowym Solana (SOL) sygnalizuje nową fazę rynkowej hossy i rosnącą pozycję tego projektu w sektorze tradycyjnych finansów.

Jakie dane stoją za skokowym wzrostem zainteresowania funduszami Solana ETF

Oficjalne raporty rynkowe wskazują, że fundusze giełdowe powiązane z tokenem Solana (SOL) zanotowały najwyższy tygodniowy napływ kapitału w swojej historii. Rekordowy wynik jest bezpośrednim efektem rosnącego popytu, jaki generują inwestorzy instytucjonalni wchodzący na rynek czołowych altcoinów.

Kiedy na rynku zadebiutowały pierwsze fundusze ETF na Solanę pod koniec ubiegłego roku, tradycyjne finanse zyskały uregulowaną prawnie ścieżkę do inwestowania w ten ekosystem blockchain. Skalę obecnego skoku dobrze ilustruje fakt, że dotychczasowy rekord tygodniowego napływu środków (inflow) został wyraźnie pobity, co potwierdza stały napływ kapitału do profesjonalnych produktów giełdowych.
Odpowiedź na pytanie, dlaczego inwestorzy instytucjonalni kupują Solana ETF, wiąże się z rosnącym uznaniem dla stabilności sieci oraz jej pozycji w sektorze finansowym. Do najważniejszych czynników należą:

- Dywersyfikacja portfela: Kapitał, który dotychczas zasilał wyłącznie dojrzałe aktywa, dynamicznie przechodzi w stronę projektów o wysokiej przepustowości.
- Wzrost wiarygodności: Akceptacja ze strony tradycyjnych instytucji sprawia, że kryptowaluta Solana zyskuje status pełnoprawnego aktywa inwestycyjnego.
- Wygoda struktury giełdowej: Inwestorzy instytucjonalni kryptowaluty wybierają zakupy poprzez rynek ETF Solana, unikając wyzwań związanych z bezpośrednim zarządzaniem kluczami prywatnymi.

Utrzymujące się napływy do funduszy ETF zwiększają płynność rynkową i pokazują, jak rosnący popyt instytucjonalny wspiera fundamenty oraz całościowy ekosystem Solana.

Dlaczego kapitał instytucjonalny wybiera blockchain Solana

Rosnący apetyt na fundusze Solana ETF wynika przede wszystkim z poszukiwania nowych możliwości w sektorze czołowych altcoinów. Dopuszczenie tych produktów do obrotu pod koniec ubiegłego roku umożliwiło tradycyjnym instytucjom bezpieczne alokowanie kapitału w jedną z najbardziej wydajnych sieci blockchain.
Zaangażowanie, jakie wykazują inwestorzy instytucjonalni kryptowaluty, świadczy o głębszej zmianie strukturalnej. Po etapie koncentracji kapitału na najstarszych aktywach, fundusze giełdowe kierują uwagę na projekty o wysokim potencjale technologicznym. Zjawisko to potęguje obecny rekordowy napływ środków, wyznaczający nowy poziom aktywności rynkowej od czasu, gdy nastąpił debiut rynkowy tego instrumentu.
Dla tradycyjnych finansów kluczowe znaczenie ma fakt, że inwestowanie poprzez rynek ETF Solana eliminuje skomplikowane bariery techniczne. Rosnące napływy do funduszy ETF bezpośrednio przekładają się na zwiększenie płynności oraz budowanie długoterminowej pozycji, jaką aktywo cyfrowe Solana (SOL) zajmuje w globalnym sektorze inwestycyjnym.

Wyzwania techniczne i ryzyko koncentracji kapitału wokół SOL

Mimo że fundusze Solana ETF przyciągają rekordowe wpłaty, inwestycja w te instrumenty niesie ze sobą istotne ryzyka technologiczne i strukturalne. Do głównych wyzwań należą historyczne przestoje sieci oraz wzrastająca skumulowana podaż aktywów w rękach nielicznych podmiotów.

Kryptowaluta Solana (SOL) zmagała się w przeszłości z awariami infrastruktury podczas szczytowego natężenia ruchu transakcyjnego. Choć wdrożone aktualizacje oprogramowania poprawiły stabilność blockchaina, podmioty działające na rynku ETF Solana niezwykle rygorystycznie oceniają odporność architektury na awarie. Dla tradycyjnego sektora finansowego ciągłość działania sieci ma priorytetowe znaczenie przy długoterminowym utrzymywaniu ekspozycji.

Dodatkowym wyzwaniem pozostaje koncentracja kapitału. Gdy rosnące napływy do funduszy ETF powodują skupywanie znacznej części dostępnych w obiegu tokenów przez powierników, podaż staje się bardziej skupiona. Osoby rozważające, czy warto inwestować w fundusze Solana ETF, muszą uwzględniać, że duży udział kapitału instytucjonalnego z jednej strony zwiększa płynność, ale z drugiej tworzy ryzyko gwałtownych ruchów cenowych w przypadku ewentualnej realizacji zysków.

Mimo tych wyzwań sektor finanse Solana SOL rozwija się bardzo sprawnie, a stale rosnące zainteresowanie potwierdza, że inwestorzy instytucjonalni kryptowaluty akceptują obecny poziom ryzyka w zamian za wysoką przepustowość transakcyjną.



Podsumowanie

Solana ETF rekordowy napływ zawdzięcza rosnącemu zainteresowaniu ze strony tradycyjnych podmiotów finansowych. Historyczny wynik rejestrowany przez fundusze Solana ETF potwierdza, że kryptowaluta Solana (SOL) zyskuje stałe miejsce w portfelach instytucjonalnych obok największych aktywów cyfrowych.

Obserwowany napływ kapitału stanowi bezpośredni efekt dojrzałości technologicznej, jaką wykazuje sieć blockchain. Gdy pod koniec ubiegłego roku nastąpił debiut rynkowy tych produktów giełdowych, inwestorzy instytucjonalni kryptowaluty zyskali uregulowany instrument do budowania ekspozycji na natywny token SOL bez konieczności bezpośredniego zarządzania kluczami prywatnymi.

Rosnący popyt na rynek ETF Solana pokazuje wyraźnie, że sektor finanse Solana SOL wkracza w kolejną fazę rozwoju. Pytanie, dlaczego inwestorzy instytucjonalni kupują Solana ETF, znajduje odpowiedź w dążeniu do dywersyfikacji kapitału w stronę skalowalnych sieci smart kontraktów. Przejście części płynności do czołowych altcoinów tworzy nowe warunki rynkowe także dla inwestorów z Polski, będących obserwatorami globalnych trendów finansowych.

Ostatecznie skokowa aktywność wokół tych instrumentów dowodzi, że integracja świata tradycyjnej bankowości z rynkiem aktywów cyfrowych postępuje w szybkim tempie. Dalsze napływy do ETF mogą w długim horyzoncie czasowym wspierać stabilność wyceny oraz ogólną płynność całego ekosystemu.

INVEST CUFFS 2026: POZNAŃ I FESTIWAL FINANSÓW OSOBISTYCH



Co łączy inwestora giełdowego, właściciela firmy i osobę, która dopiero zaczyna świadomie zarządzać swoimi finansami? Odpowiedź: Invest Cuffs. Z dumą wspieramy to wydarzenie jako Patron - i mamy garść konkretów, dlaczego warto się tam pojawić.

Czym jest Invest Cuffs

Invest Cuffs to jedna z największych konferencji poświęconych inwestowaniu i finansom osobistym w Europie. Wydarzenie od lat gromadzi inwestorów indywidualnych, przedsiębiorców, ekspertów rynku finansowego oraz przedstawicieli instytucji, tworząc przestrzeń do wymiany wiedzy, networkingu i rozmów o realnym zarządzaniu pieniędzmi. Za organizacją stoi Fundacja Invest Cuffs, której misją jest popularyzacja wiedzy finansowej i wspieranie świadomych decyzji inwestycyjnych Polek i Polaków.

Jak to się zaczęło

Historia marki sięga 2015 roku, kiedy odbyła się pierwsza edycja wydarzenia - wówczas jeszcze pod nazwą EXPO FxCuffs. Z każdym kolejnym rokiem konferencja rosła: rozbudowywała się część merytoryczna, targowa i networkingowa, a wydarzenie stopniowo

umacniało pozycję w krajowym kalendarzu branży finansowej.

Skala dziś

Tegoroczna, XII edycja Invest Cuffs w Krakowie (20-21 marca 2026 r., Centrum Kongresowe ICE
Kraków) zgromadziła ponad 8 000 inwestorów i pasjonatów rynków finansowych oraz 263 ekspertów prowadzących wykłady i debaty.
Jesienią 2025 roku Fundacja przetestowała nowy, kameralny format w Warszawie (16-17
października, CIC Warsaw) - pierwsza edycja Invest Cuffs w stolicy objęła 5 ścieżek tematycznych,
ponad 50 prelegentów i 30 godzin wystąpień.

Nowy rozdział: Poznań i Festiwal Finansów Osobistych

Wraz z rosnącą skalą działalności Fundacja testuje kolejne formaty wydarzeń, dostosowane do różnych grup odbiorców. W 2026 roku marka wchodzi do Poznania z zupełnie nową odsłoną - Festiwalem Finansów Osobistych.
W przeciwieństwie do dotychczasowych, ściśle branżowych kongresów, poznańska edycja ma szerszą formułę: obejmuje nie tylko rynek kapitałowy, lecz całość finansów osobistych - od psychologii pieniądza, przez budżet domowy i kredyty, po sukcesję majątku, cyberbezpieczeństwo i inwestycje w zdrowie. To pierwsza edycja tego formatu, skierowana do znacznie szerszego grona odbiorców niż klasyczna konferencja inwestorska.
Invest Cuffs Poznań 2026 odbędzie się 5-6 października na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.
W programie znajdzie się ponad 250 prelegentów i ekspertów rynku, 11 tematycznych przystanków programowych, 6 sal wykładowych i 3 ścieżki specjalistyczne - under26 dla młodych, Women Invest i Biznesowe 4x4 dla przedsiębiorców.
Równolegle kontynuowana jest krakowska edycja kongresu - kolejna, XIII edycja Invest Cuffs Kraków,
zaplanowana jest na 9-10 kwietnia 2027 roku w Centrum Kongresowym ICE Kraków.

Bądźcie z nami

Jako Patron wydarzenia zachęcamy do udziału w Invest Cuffs Poznań 2026, które odbędzie się 5-6 października na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Bilety oraz szczegółowy program dostępne są na stronie investcuffs.pl.

Z naszym kodem **Kryptomiesiac** kupicie bilet taniej https://investcuffs.pl/



BITCOIN POLAND 2026: ZAPOWIEDŹ KONFERENCJI POŚWIECONEJ TYLKO BITCOINOWI



Bitcoin Poland 2026 odbędzie się w dniach 5–6 października 2026 roku w Poznań Congress Center jako część Invest Cuffs. W ramach jednego biletu uczestnicy zyskają dostęp do dwóch wydarzeń: Invest Cuffs oraz Bitcoin Poland — pierwszej konferencji w Polsce w pełni poświęconej Bitcoinowi.

Bitcoin Poland powstaje pod hasłem "Hard money, bright future" i ma ambicję umieścić Polskę na globalnej mapie Bitcoina.

Wydarzenie będzie miało charakter międzynarodowy i połączy społeczność Bitcoin, inwestorów, przedsiębiorców, przedstawicieli tradycyjnych finansów, instytucje, builderów, media oraz osoby zainteresowane przyszłością pieniądza i technologii finansowych.

Nowy format wydarzenia zakłada współorganizację Bitcoin Poland w ramach Invest Cuffs — jednego z największych wydarzeń inwestycyjnych w Polsce.

Dzięki temu uczestnicy Bitcoin Poland będą funkcjonować w bezpośrednim kontakcie z szerszym środowiskiem inwestycyjnym i finansowym, a uczestnicy

Invest Cuffs zyskają dostęp do wysokiej jakości treści poświęconych Bitcoinowi.
W praktyce oznacza to wspólną przestrzeń wystawową, dedykowaną strefę Bitcoin Poland oraz sceny dostępne dla uczestników obu wydarzeń. Taki model tworzy naturalny most między światem Bitcoina a tradycyjnymi finansami, rynkiem kapitałowym, inwestorami indywidualnymi, fintechami i instytucjami.
Organizatorzy podkreślają, że Bitcoin Poland nie będzie kolejną ogólną konferencją o kryptowalutach. To wydarzenie **Bitcoin-only**, skoncentrowane na Bitcoinie jako zjawisku finansowym, technologicznym, społecznym i infrastrukturalnym.
Program konferencji obejmie najważniejsze tematy kształtujące rynek Bitcoina i przyszłość finansów, w tym:

- Bitcoin w globalnym kontekście makroekonomicznym,
- adopcję instytucjonalną,
- strategie corporate treasury,
- ETF-y i przepływy kapitału,
- regulacje w Europie,
- self-custody i bezpieczeństwo przechowywania środków,
- płatności i praktyczne wykorzystanie Bitcoina,
- mining i energię,
- prywatność i cyfrową suwerenność,
- rolę Bitcoina w portfelach inwestorów i strategiach firm,
- relację między Bitcoinem a tradycyjnymi finansami.

Wydarzenie będzie realizowane na dwóch scenach: międzynarodowej scenie anglojęzycznej oraz scenie polskiej. Na stronie konferencji widoczni są już pierwsi prelegenci reprezentujący różne obszary ekosystemu Bitcoin, inwestycji, fintechu, regulacji i rynku kapitałowego, w tym m.in. Michael Terpin, Giovanni Santostasi, Arash Nasri, Yves Choueifaty, Valentin Kosanovic, Adrian Zduńczyk, Paulina Tylus, Filip Pawczyński, Krzysztof Piech oraz inni eksperci z Polski i zagranicy.
Bitcoin Poland będzie szczególnie istotne dla firm, mediów i partnerów, którzy chcą dotrzeć zarówno do społeczności Bitcoin, jak i do uczestników tradycyjnego rynku finansowego. Dzięki współlokacji z Invest Cuffs wydarzenie zyskuje ekspozycję na inwestorów, przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji oraz osoby decyzyjne, które coraz częściej szukają rzetelnej wiedzy o Bitcoinie i jego roli w przyszłości finansów.
„Bitcoin Poland powstaje po to, aby połączyć dwa światy: Bitcoin i tradycyjne finanse. Dzięki obecności w ramach Invest Cuffs możemy wprowadzić rozmowę o Bitcoinie do przestrzeni, w której już dziś spotykają się inwestorzy, przedsiębiorcy i przedstawiciele rynku finansowego. To ogromna szansa, aby mówić o Bitcoinie w sposób merytoryczny, międzynarodowy i biznesowy" — mówi Zuzanna Henshaw, zaangażowana w rozwój partnerstw medialnych Bitcoin Poland.

Konferencja odbędzie się w dniach 5–6 października 2026 roku w Poznań Congress Center. Wydarzenie obejmie dwa dni programu, dwie sceny, ponad 50 wystawców i partnerów oraz połączony zasięg wynikający ze współpracy z Invest Cuffs.

Bilety:
https://tobilet.pl/kongres-invest-cuffs-poznan-2026.html

Więcej informacji o wydarzeniu:
https://bitcoin-poland.com

MICA WESZŁA W ŻYCIE. CO OD 1 LIPCA 2026 ZMIENIŁO SIĘ DLA UŻYTKOWNIKÓW KRYPTOWALUT?



1 lipca 2026 roku zakończył się okres przejściowy dla unijnego rozporządzenia MiCA (Markets in Crypto-Assets). Oznacza to, że rynek kryptowalut w Unii Europejskiej wszedł w zupełnie nową erę. Po raz pierwszy wszystkie państwa członkowskie funkcjonują w oparciu o jednolite przepisy dotyczące giełd, kantorów, emitentów tokenów oraz ochrony inwestorów.

Dla jednych MiCA to długo wyczekiwana profesjonalizacja rynku. Dla innych – początek końca anonimowości i większej swobody, z której kryptowaluty słynęły od początku swojego istnienia.

Jeden rynek, jedne zasady

Przez wiele lat każde państwo Unii Europejskiej regulowało rynek kryptowalut na własny sposób. W efekcie firmy musiały dostosowywać się do różnych wymagań, a użytkownicy nie zawsze wiedzieli, jakie prawa im przysługują.

MiCA zmienia ten model. Od teraz obowiązuje jeden wspólny zestaw przepisów dla całej Unii Europejskiej. Giełda posiadająca odpowiednią licencję może świadczyć usługi na terenie wszystkich państw członkowskich, a inwestorzy zyskują jednolity poziom ochrony.

Twoja giełda musi mieć licencję

Najważniejszą zmianą dla przeciętnego użytkownika jest obowiązek posiadania przez giełdy i kantory licencji CASP (Crypto-Asset Service Provider).

Od 1 lipca 2026 roku firmy, które nie uzyskały odpowiedniego zezwolenia, nie powinny świadczyć usług klientom z Unii Europejskiej. W praktyce oznacza to możliwość blokowania nowych rejestracji, ograniczenia dostępu z europejskich adresów IP, a nawet zakończenia działalności na rynku UE.
Dlatego warto sprawdzić, czy platforma, z której korzystamy, posiada odpowiednią autoryzację. W przeciwnym razie rozsądnym rozwiązaniem może być wcześniejsze przeniesienie środków do licencjonowanego podmiotu lub na własny portfel.

Stablecoiny pod ścisłym nadzorem

MiCA bardzo szczegółowo reguluje również rynek stablecoinów.
Rozporządzenie rozróżnia tokeny będące elektronicznym pieniądzem (EMT), powiązane z jedną walutą, oraz tokeny oparte na koszyku aktywów (ART). Emitenci takich projektów muszą posiadać odpowiednie zezwolenia oraz utrzymywać pełne pokrycie swoich zobowiązań w płynnych aktywach.
W praktyce oznacza to, że część stablecoinów, które nie spełniają europejskich wymogów, może być stopniowo wycofywana z ofert licencjonowanych giełd działających na terenie UE.

Nie wszystko podlega MiCA

Choć nowe przepisy są bardzo szerokie, nie obejmują całego świata kryptowalut.
Rozporządzenie nie reguluje w pełni zdecentralizowanych protokołów DeFi, o ile nie posiadają one centralnego operatora. Poza zakresem MiCA pozostają również klasyczne portfele typu self-custody, takie jak Ledger, Trezor czy MetaMask, nad którymi pełną kontrolę sprawuje użytkownik.
W większości przypadków wyłączone z nowych regulacji pozostają również unikalne tokeny NFT.

Koniec anonimowości?

Jedną z najbardziej dyskutowanych zmian jest wdrażana równolegle tzw. Travel Rule.
Licencjonowane giełdy będą zobowiązane do przekazywania informacji o nadawcy i odbiorcy transferów kryptowalut pomiędzy instytucjami finansowymi. To rozwiązanie znane od lat z tradycyjnego sektora bankowego.
Dla wielu użytkowników oznacza to dalsze ograniczanie anonimowości transakcji wykonywanych za pośrednictwem scentralizowanych platform.

Większa odpowiedzialność giełd

MiCA nakłada na dostawców usług znacznie większą odpowiedzialność za bezpieczeństwo klientów.
Emitenci nowych tokenów muszą publikować szczegółowe dokumenty informacyjne (white papers), a licencjonowane platformy odpowiadają za szkody wynikające z własnych zaniedbań, takich jak błędy systemowe czy niewłaściwe zabezpieczenie infrastruktury.
Rozporządzenie przewiduje również zakaz manipulacji rynkowych oraz wykorzystywania informacji poufnych, zbliżając rynek kryptowalut do standardów obowiązujących na tradycyjnych giełdach.

Podatki pozostają bez zmian

Wbrew obawom części inwestorów MiCA nie zmienia zasad opodatkowania kryptowalut.
W Polsce nadal obowiązuje 19-procentowy podatek od dochodów kapitałowych osiąganych z handlu kryptowalutami.
Jednocześnie Unia Europejska przygotowuje wdrożenie dyrektywy DAC8, która zobowiąże licencjonowane giełdy do automatycznego przekazywania danych o transakcjach użytkowników krajowym administracjom podatkowym. Oznacza to dalsze uszczelnianie systemu raportowania.

Nowy rozdział dla europejskiego rynku

Wejście MiCA w pełnym zakresie to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii europejskiego rynku kryptowalut.
Regulacje zwiększają bezpieczeństwo użytkowników i ujednolicają zasady działania firm, ale jednocześnie oznaczają większą kontrolę państwa nad sektorem, który przez lata rozwijał się w znacznie bardziej swobodnym środowisku.
Dla inwestorów najważniejsza praktyczna zmiana jest prosta: warto korzystać z licencjonowanych platform, regularnie sprawdzać status swojego dostawcy usług oraz pamiętać, że najbezpieczniejszym miejscem do długoterminowego przechowywania kryptowalut nadal pozostaje własny portfel, do którego klucze prywatne posiada wyłącznie właściciel.

...



KTO MA LICENCJĘ MICA? JAK DZIAŁAJĄ GIEŁDY PO REGULACYJNEJ REWOLUCJI?



1 lipca 2026 roku można uznać za początek nowego rozdziału europejskiego rynku kryptowalut. Zakończenie okresu przejściowego MiCA sprawiło, że samo posiadanie dużej liczby klientów, wysokiego wolumenu czy rozpoznawalnej marki przestało wystarczać. Aby legalnie oferować regulowane usługi krypto klientom w Unii Europejskiej, operator musi działać zgodnie z nowymi zasadami i posiadać odpowiednią autoryzację CASP.

Efekty zmian widać już bardzo wyraźnie. Część największych światowych giełd zdobyła licencje w jednym z państw UE i dzięki mechanizmowi paszportowania obsługuje klientów również w Polsce. Inni gracze musieli ograniczyć ofertę. Co szczególnie interesujące z naszej perspektywy, w regulowanej europejskiej rzeczywistości znalazło się również miejsce dla firmy wywodzącej się z Polski.

Kanga – polski akcent na rynku MiCA

Najważniejszym przykładem z krajowego podwórka jest Kanga Exchange. Firma uzyskała autoryzację poprzez SIA AlphaRoute, działającą pod marką Kanga Exchange EU. Licencję przyznał 18 czerwca 2026 roku Bank Łotwy.

Kanga otrzymała licencję CASP klasy 3, pozwalającą m.in. na prowadzenie platformy obrotu, przechowywanie kryptoaktywów klientów, wymianę krypto na fiat i krypto na krypto oraz realizację transferów.

Dlaczego polska firma udała się po licencję właśnie na Łotwę? Powodem nie była chęć opuszczenia polskiego rynku, lecz problemy z krajowym procesem legislacyjnym związanym z wdrożeniem MiCA. Firma rozpoczęła przygotowania na Łotwie już w listopadzie 2025 roku,

nie chcąc ryzykować przerwy w świadczeniu usług po zakończeniu okresu przejściowego.
Dzięki zasadzie europejskiego paszportowania licencja wydana w jednym państwie członkowskim pozwala następnie świadczyć odpowiednie usługi również w pozostałych krajach UE. W praktyce polski klient może więc nadal korzystać z Kangi, choć jej europejska autoryzacja pochodzi z Rygi.

Najwięksi światowi gracze również wybrali Europę

Kanga nie jest oczywiście jedyną platformą, która przeszła proces dostosowania. Wśród największych zagranicznych marek działających w europejskim systemie MiCA znalazły się m.in. Kraken, Coinbase, OKX, Bybit i Crypto.com.
Każda z nich obrała nieco inną drogę. Kraken oparł europejską działalność na autoryzacji w Irlandii, Coinbase wybrał Luksemburg, OKX Maltę, natomiast Bybit stworzył europejską strukturę w Austrii.
Do grupy regulowanych podmiotów dołączyły również takie marki jak Bitstamp, Gemini, Bitpanda, Gate.io czy KuCoin.
Powstał więc ciekawy model europejskiego rynku. Giełda nie potrzebuje 27 osobnych licencji. Zdobywa autoryzację w jednym państwie członkowskim, a następnie może – po spełnieniu przewidzianych procedur – korzystać z mechanizmu paszportowania usług na pozostałą część wspólnego rynku.

Bybit EU zamiast po prostu Bybit

Dla przeciętnego użytkownika jedna z największych zmian może być początkowo mało widoczna. Znana globalna marka pozostaje ta sama, ale europejski klient coraz częściej korzysta z usług konkretnego, regulowanego podmiotu działającego w UE.
Dobrym przykładem jest Bybit. Europejską działalność prowadzi Bybit EU GmbH, podlegające austriackiemu nadzorowi. Podobne konstrukcje stosują również konkurenci.
Nie oznacza to automatycznie, że wszystkie produkty dostępne globalnie muszą być oferowane Europejczykom. Właśnie tutaj ujawnia się jedna z najważniejszych konsekwencji regulacji.
MiCA daje dostęp do rynku, ale jednocześnie zmusza giełdy do dostosowania oferty do europejskiego prawa.
Dlatego platforma działająca w UE może wyglądać inaczej niż jej globalny odpowiednik. Różnić mogą się dostępne tokeny, stablecoiny, usługi inwestycyjne czy dodatkowe produkty.

Stablecoiny po europejsku

Jednym z najbardziej widocznych obszarów zmian są stablecoiny.
MiCA wprowadziła szczególne wymagania dla tokenów powiązanych z tradycyjnymi walutami i innymi aktywami. W efekcie europejskie giełdy muszą znacznie dokładniej analizować, które stablecoiny mogą oferować swoim klientom.
Dla użytkownika oznacza to, że token dostępny bez problemu na globalnej wersji giełdy niekoniecznie musi być dostępny na takich samych zasadach w jej europejskim odpowiedniku.
To samo może dotyczyć par handlowych. Europejski rynek stopniowo staje się osobnym, regulowanym segmentem globalnego rynku kryptowalut.

KYC i Travel Rule – mniej anonimowości

Zmiany nie kończą się na samej licencji.
Regulowany europejski rynek oznacza znacznie większy nacisk na identyfikację użytkowników, przeciwdziałanie praniu pieniędzy oraz monitorowanie transferów.
W połączeniu z unijnymi przepisami dotyczącymi transferów kryptoaktywów funkcjonuje tzw. Travel Rule. Dostawcy usług muszą gromadzić informacje dotyczące nadawców i odbiorców transferów.
Dlatego użytkownik może spotkać się z dodatkowymi pytaniami przy wpłacie lub wypłacie kryptowalut. W określonych sytuacjach giełda może wymagać dodatkowych informacji dotyczących adresu, odbiorcy czy pochodzenia środków.
Dla osób pamiętających kryptowaluty sprzed dekady jest to ogromna zmiana. Scentralizowana giełda działająca w UE coraz bardziej przypomina regulowaną instytucję finansową.

Większe bezpieczeństwo nie oznacza braku ryzyka

Jednocześnie właśnie tutaj znajduje się największy argument zwolenników MiCA.
Uzyskanie autoryzacji wymaga od operatorów stworzenia odpowiednich struktur organizacyjnych, procedur zarządzania ryzykiem, ochrony aktywów klientów oraz systemów AML. Firma podlega również konkretnemu regulatorowi.
Nie oznacza to jednak, że znaczek „MiCA" jest gwarancją odzyskania każdej złotówki w przypadku problemów.
Kryptowaluty pozostają aktywami wysokiego ryzyka, a giełda nadal jest podmiotem zewnętrznym przechowującym aktywa użytkownika. MiCA zmniejsza część ryzyk związanych z działalnością operatorów, ale nie likwiduje ich całkowicie.
Zasada „Not your keys, not your coins" nie przestała obowiązywać 1 lipca.

Rynek podzielił się na dwie grupy

Po 1 lipca europejski użytkownik znalazł się w zupełnie nowej sytuacji.
Z jednej strony mamy podmioty, które zdecydowały się zainwestować czas i pieniądze w europejską autoryzację. Kraken, Coinbase, OKX, Bybit, Crypto.com czy Kanga mogą dzięki temu budować działalność w ramach wspólnego rynku.
Z drugiej pozostają platformy, które takiej autoryzacji nie zdobyły. Ich możliwości aktywnego oferowania usług klientom z UE zostały znacząco ograniczone.
MiCA zaczęła więc realizować jeden ze swoich najważniejszych celów: stworzenie wyraźnej granicy pomiędzy podmiotami funkcjonującymi wewnątrz regulowanego europejskiego systemu a platformami działającymi poza nim.

Czy teraz wszystkie giełdy będą takie same?

Nie. I właśnie kolejne miesiące mogą być pod tym względem szczególnie interesujące.
Posiadanie licencji nie oznacza przecież identycznego modelu biznesowego. Giełdy nadal będą konkurować prowizjami, płynnością, liczbą dostępnych kryptowalut, jakością aplikacji, obsługą klienta czy możliwością wpłat i wypłat fiat.
Zmieniły się natomiast reguły gry.
Jeszcze niedawno przeciętny użytkownik wybierał giełdę przede wszystkim na podstawie oferty, opłat i reputacji.

Dzisiaj przed założeniem konta warto zadać dodatkowe pytanie:
kto właściwie świadczy mi tę usługę i na podstawie jakiej licencji?
Odpowiedź można sprawdzić w europejskim rejestrze prowadzonym przez ESMA.

Polski rynek po MiCA dopiero się tworzy

Szczególnie ciekawa sytuacja powstała w Polsce. Kanga pokazała, że firma o polskich korzeniach może zdobyć autoryzację w innym kraju Unii, a następnie legalnie oferować swoje usługi Polakom w ramach jednolitego rynku.
Może to być model, który zobaczymy jeszcze wielokrotnie.
W praktyce europeizacja rynku kryptowalut już się rozpoczęła.

Coraz mniej istotne będzie to, czy giełda ma siedzibę dokładnie w Polsce, Austrii, Irlandii czy na Łotwie. Ważniejsze stanie się to, czy znajduje się we wspólnym systemie regulacyjnym MiCA.
1 lipca nie zakończył więc historii kryptowalut w Europie. Zakończył raczej pewną epokę. Czasy, w których globalna platforma mogła oferować Europejczykom niemal dowolny produkt na takich samych zasadach jak użytkownikom z pozostałych części świata, zaczynają odchodzić w przeszłość.
W ich miejsce powstaje bardziej regulowany, mniej anonimowy i prawdopodobnie bardziej skonsolidowany europejski rynek krypto. Dla jednych będzie to utrata części wolności, dla innych – cena, którą warto zapłacić za większą przejrzystość i bezpieczeństwo.



BINANCE BEZ MICA: JAK NAJWIĘKSZA GIEŁDA ŚWIATA UTRACIŁA RYNEK UE



Przez wiele lat Binance było niekwestionowanym liderem światowego rynku kryptowalut. Miliony użytkowników, setki dostępnych kryptowalut i ogromna płynność sprawiły, że dla wielu inwestorów była to pierwsza i często jedyna giełda, z której korzystali. Sytuacja diametralnie zmieniła się jednak wraz z wejściem w życie europejskiego rozporządzenia MiCA. Największym zaskoczeniem okazał się fakt, że właśnie Binance – światowy gigant – nie znalazło się w gronie licencjonowanych platform działających na terenie Unii Europejskiej.
Konsekwencje tej decyzji odczuli również polscy użytkownicy. W dodatku doszło do załamania kursu złotówki na Binance.

Binance postawiło na Grecję

Binance od wielu miesięcy przygotowywało się do uzyskania licencji MiCA. Strategia firmy zakładała zdobycie autoryzacji w jednym z krajów Unii Europejskiej, a następnie wykorzystanie mechanizmu tzw. paszportowania licencji, który umożliwia legalne świadczenie usług we wszystkich państwach członkowskich.
Wybór padł na Grecję. To właśnie do tamtejszej Komisji Rynku Kapitałowego (HCMC) trafił kompleksowy wniosek licencyjny obejmujący działalność całej giełdy na rynku europejskim.
Jeszcze na początku 2026 roku wydawało się, że cały proces zakończy się sukcesem.

Przecieki zmieniły wszystko

Sytuacja zaczęła się komplikować w połowie czerwca 2026 roku.
Agencja Reuters poinformowała, że grecki regulator przygotowuje się do odrzucenia wniosku Binance. Według medialnych doniesień powodem miały być wcześniejsze problemy regulacyjne giełdy oraz wątpliwości dotyczące przejrzystości struktury właścicielskiej.
Oficjalnej decyzji jeszcze nie było, jednak rynek zaczął zdawać sobie sprawę, że uzyskanie licencji przed wejściem MiCA staje się coraz mniej prawdopodobne.

Binance mówiło o decyzji politycznej

Według przedstawicieli giełdy sam proces techniczny przebiegał prawidłowo. Firma twierdziła, że spełniła wymagania dotyczące procedur AML, przeszła niezbędne audyty i dostosowała działalność do wymogów MiCA.
Za kulisami miały jednak pojawić się naciski polityczne.
Z medialnych informacji wynikało, że Europejski Bank Centralny miał wywierać presję na greckie władze, aby nie dopuścić Binance do regulowanego rynku Unii Europejskiej.
Były prezes giełdy, Changpeng Zhao (CZ), określił całą sytuację jako decyzję motywowaną politycznie, a nie merytoryczną oceną działalności platformy.

Wycofanie wniosku tuż przed wejściem MiCA

24 czerwca 2026 roku Binance podjęło zaskakującą decyzję.
Zamiast czekać na formalną odmowę, giełda samodzielnie wycofała swój wniosek licencyjny. Jednocześnie zapowiedziała, że będzie próbowała uzyskać licencję w innym państwie członkowskim.
Na znalezienie nowej jurysdykcji było jednak zbyt mało czasu.
1 lipca 2026 roku MiCA weszła w życie, a Binance zostało zmuszone do znacznego ograniczenia swojej działalności dla mieszkańców Unii Europejskiej.

Koniec handlu parami z polskim złotym

Najbardziej odczuwalną zmianą dla polskich użytkowników było usunięcie najważniejszych par handlowych z PLN.
1 lipca o godzinie 12:00 UTC giełda wyłączyła między innymi:

- BTC/PLN,
- ETH/PLN,
- USDT/PLN,
- USDC/PLN.

Dla wielu inwestorów oznaczało to konieczność błyskawicznego zamknięcia pozycji lub wymiany złotówek na inne aktywa przed całkowitym zakończeniem handlu.

Dlaczego kurs PLN nagle się załamał?

To właśnie wtedy doszło do wydarzenia, które wielu użytkowników błędnie zinterpretowało jako gwałtowne osłabienie polskiej waluty.
W rzeczywistości złotówka nie straciła wartości na rynku międzybankowym. Załamanie nastąpiło wyłącznie na wewnętrznym rynku Binance.
Powodów było kilka.
Po pierwsze, wraz z usuwaniem par handlowych giełda automatycznie wyłączyła wszystkie boty tradingowe obsługujące rynek PLN.
Po drugie, tysiące użytkowników jednocześnie próbowało sprzedać

zgromadzone złotówki i zamienić je na stablecoiny lub Bitcoina przed zamknięciem rynku.
Po trzecie, animatorzy rynku (market makerzy), którzy na co dzień zapewniali płynność na parach z PLN, również wycofali swoje zlecenia.
W efekcie arkusz zleceń praktycznie opustoszał.

Czym jest flash crash?

Na płytkim rynku nawet pojedyncze większe zlecenie może wywołać ogromny ruch cenowy.
Dokładnie taka sytuacja miała miejsce na Binance.
Na rynek trafiła ogromna liczba automatycznych zleceń sprzedaży złotówek, natomiast po drugiej stronie zabrakło kupujących.
Efektem był gwałtowny poślizg cenowy (slippage), który doprowadził do chwilowego załamania kursu PLN na platformie.
Był to klasyczny przykład tzw. flash crash, czyli krótkotrwałego załamania ceny wynikającego z braku płynności, a nie z fundamentalnej zmiany wartości danego aktywa.

To nie był kryzys polskiej waluty

W mediach społecznościowych pojawiło się wiele dramatycznych komentarzy sugerujących załamanie kursu złotówki.
Była to jednak wyłącznie lokalna anomalia dotycząca jednej giełdy.
Na rynku Forex oraz w polskim sektorze bankowym kurs złotego pozostawał stabilny. Problemy wynikały wyłącznie z gwałtownego zamykania rynku PLN na Binance oraz braku odpowiedniej liczby zleceń kupna.
Po zakończeniu procesu delistingu handel parami z polskim złotym został definitywnie zakończony.

Nowa rzeczywistość europejskich inwestorów

Brak licencji MiCA oznaczał dla Binance konieczność wycofania wielu usług z rynku Unii Europejskiej. Oprócz handlu parami z lokalnymi walutami ograniczono również część funkcji związanych z inwestowaniem i dodatkowymi produktami giełdy.
Dla wielu użytkowników był to sygnał do przeniesienia środków na licencjonowane platformy działające zgodnie z MiCA.
Historia Binance pokazuje, że nawet największa giełda świata nie jest dziś ponad europejskimi regulacjami. Jednocześnie wydarzenia z 1 lipca 2026 roku stały się doskonałą lekcją pokazującą, jak ogromne znaczenie dla rynku kryptowalut ma płynność oraz odpowiednie przygotowanie do zmian regulacyjnych.

KryptoMiesiac.pl

KONIEC ZNANYCH GIEŁD: CZY MICA PRZETRZEBIŁA RYNEK KRYPTOWALUT?



1 lipca 2026 roku europejski rynek kryptowalut przekroczył symboliczną granicę. Zakończył się okres przejściowy MiCA, a firmy świadczące usługi związane z kryptoaktywami w Unii Europejskiej bez odpowiedniej autoryzacji musiały zakończyć ich aktywne oferowanie klientom z UE. ESMA jeszcze przed terminem wzywała nieautoryzowane podmioty do przygotowania uporządkowanego wycofania działalności i ochrony interesów klientów.

Nie wszystkie firmy były na to przygotowane. W kolejnych tygodniach zobaczyliśmy zamknięcia, ograniczenia działalności i procesy restrukturyzacyjne. Trzeba jednak rozróżnić dwie rzeczy: nie każda giełda, która zakończyła działalność latem 2026 roku, upadła bezpośrednio przez MiCA.

W niektórych przypadkach regulacje były jednym z kilku problemów, a w innych zbiegły się w czasie z trudną sytuacją całego biznesu.

AscendEX – tutaj związek z MiCA jest bezpośredni

Najbardziej spektakularnym przypadkiem pozostaje AscendEX. Giełda zakończyła normalną działalność dokładnie 1 lipca 2026 roku.

W oficjalnym komunikacie sama wymieniła wejście MiCA w pełni w życie oraz brak własnej autoryzacji jako jeden z powodów decyzji. Jednocześnie wskazała na szersze problemy regulacyjne, finansowe i operacyjne. Klienci utracili możliwość otwierania kont, dokonywania depozytów, handlu, swapów, stakingu czy korzystania z produktów pożyczkowych.

Jeszcze poważniejszy problem dotyczył wypłat. Automatyczny system został zatrzymany, a dyspozycje zaczęły trafiać do ręcznej weryfikacji. AscendEX przyznało, że nie jest w stanie zagwarantować użytkownikom ani terminu, ani wysokości realizowanych wypłat.
Szybko okazało się jednak, że MiCA była tylko częścią historii. Giełda liczyła na strategiczną transakcję, która miała dostarczyć kapitału potrzebnego do rozwiązania wcześniejszych problemów finansowych. Transakcja nie doszła do skutku. Pojawiły się także pytania o stan rezerw platformy.
Dlatego przedstawianie AscendEX jako giełdy, która była zdrowym biznesem i została zniszczona wyłącznie przez MiCA, byłoby zbyt dużym uproszczeniem. Regulacyjny termin okazał się raczej katalizatorem ujawniającym znacznie głębsze problemy.

BitMart – miesiąc później kolejny gigant rozpoczął zwijanie biznesu

Jeszcze ciekawszy jest przypadek BitMart.
26 lipca giełda poinformowała o rozpoczęciu procesu „orderly wind-down", czyli uporządkowanego wygaszania działalności.
Tego samego dnia rozpoczęło się zatrzymywanie rejestracji nowych użytkowników i depozytów. Rynki futures przechodziły w tryb reduce-only, przestano przyjmować nowe zlecenia spot, a Copy Trading, Grid Trading i handel poprzez API zaczęły być wyłączane. Na 26 sierpnia zaplanowano zakończenie wszystkich usług tradingowych. Produkty Earn, staking, lending i Launchpad również miały być stopniowo wygaszane.
Co ciekawe, BitMart próbował dostosowywać część działalności do europejskich regulacji już wcześniej. W marcu 2025 roku publikował informacje dotyczące wdrażania zasad MiCA odnoszących się do stablecoinów na terenie Europejskiego Obszaru Gospodarczego.
Nie można jednak powiedzieć, że oficjalnym powodem zamknięcia BitMart było wyłącznie MiCA. W komunikacie dotyczącym wygaszania platformy firma wskazała szerzej na warunki operacyjne, otoczenie rynkowe oraz przyszły kierunek strategiczny.
Co więcej, historia BitMart jeszcze się nie zakończyła. Firma rozpoczęła prace nad potencjalnym planem restrukturyzacji, który mógłby zastąpić całkowite zamknięcie i doprowadzić do stopniowego wznowienia części działalności. Do prac zaangażowano kancelarię White & Case.
BitMart znajduje się więc bardziej w kategorii „restrukturyzacja i próba ratunku" niż definitywnego bankructwa.

BitMEX – wielka marka również schodzi ze sceny

Do listy należy dopisać jeszcze jedną legendę rynku.
BitMEX, giełda działająca od 2014 roku i przez lata kojarzona przede wszystkim z rynkiem instrumentów pochodnych, ogłosiła 23 lipca, że 23 września 2026 roku zakończy działalność.
W tym przypadku powiązanie z MiCA jest jednak znacznie słabsze.
Operator BitMEX, HDR Global Trading, jako powód podał przeprowadzony przegląd strategiczny. Reuters zwracał również uwagę na niewielki już udział platformy w rynku – dzienny wolumen

miał wynosić około 400 tys. dolarów, a udział w rynku poniżej 0,01%.
BitMEX należy więc do tej samej fali konsolidacji, ale nie powinien być przedstawiany jako bezpośrednia „ofiara MiCA".

A co z CoinEx?

W przypadku CoinEx sytuacja wymaga większej ostrożności.
W sieci można znaleźć zestawienia zaliczające CoinEx do fali zamknięć średniej wielkości giełd w 2026 roku. Nie znalazłem jednak równie mocnego, pierwotnego źródła potwierdzającego, że CoinEx upadło właśnie z powodu MiCA, porównywalnego z oficjalnym komunikatem AscendEX.
Dlatego na obecnym etapie nie umieszczałbym CoinEx w jednej kategorii z AscendEX bez dodatkowego potwierdzenia. W przypadku artykułu magazynowego warto oddzielać potwierdzone zamknięcia od pogłosek i zestawień pojawiających się w branżowych serwisach.

Binance nie upadło, ale straciło swobodny dostęp do UE

Jeszcze innym przypadkiem jest Binance.
Największa giełda kryptowalut na świecie nie zniknęła z globalnego rynku. Problem dotyczy jej działalności w Unii Europejskiej.
Brak autoryzacji MiCA spowodował, że po zakończeniu okresu przejściowego Binance nie mogło kontynuować aktywnego świadczenia usług klientom UE na dotychczasowych zasadach. Obecnie europejscy regulatorzy badają, czy giełda nie wykorzystuje zbyt szeroko wyjątku określanego jako reverse solicitation, czyli sytuacji, w której to klient samodzielnie zwraca się do zagranicznego usługodawcy.
Binance przekonuje, że działa zgodnie z obowiązującymi regulacjami i nadal stara się o autoryzację MiCA. Jest to więc przykład wycofania lub ograniczenia części europejskiej działalności, a nie upadku firmy.

MiCA nie zabiła giełd. Przyspieszyła selekcję

To prawdopodobnie najważniejszy wniosek z wydarzeń lata 2026 roku.
W momencie wejścia nowych zasad w pełni w życie tylko 244 spośród ponad 3000 firm kryptowalutowych działających wcześniej w Europie w ramach różnych krajowych systemów miało uzyskać autoryzację MiCA – według danych przytaczanych przez The Block za przedstawicielem Trezora.
Trudno oczekiwać, żeby wszystkie pozostałe firmy zniknęły. Część opuściła Unię, część ograniczyła usługi, inne starają się o licencję, a niektóre przeszły na modele pozwalające działać poza regulowanym europejskim rynkiem.
Ale dla średniej wielkości giełd sytuacja zrobiła się znacznie trudniejsza.
Muszą jednocześnie konkurować z gigantami pokroju Coinbase, Kraken czy Bybit, finansować kosztowne procedury compliance, utrzymywać odpowiednie struktury kapitałowe i organizacyjne oraz walczyć o użytkowników na rynku, na którym handel detaliczny nie generuje już takich przychodów jak podczas największych kryptowalutowych baniek.

Wielka konsolidacja rynku

Dlatego lato 2026 roku może przejść do historii nie tyle jako moment „wielkiego upadku giełd", ile jako początek ich wielkiej konsolidacji.

W lipcu w krótkim odstępie czasu zobaczyliśmy AscendEX, BitMEX i BitMart rozpoczynające lub ogłaszające zakończenie działalności. Jednocześnie największe podmioty posiadające odpowiednie europejskie struktury zaczęły przejmować jeszcze większą część regulowanego rynku.
I właśnie tutaj MiCA może wywołać efekt odwrotny od tego, którego część społeczności kryptowalutowej oczekiwała. Regulacje zwiększają bezpieczeństwo i eliminują część najbardziej ryzykownych podmiotów, ale jednocześnie podnoszą próg wejścia na rynek. Mała lub średnia giełda musi ponieść koszty, z którymi globalny gigant poradzi sobie znacznie łatwiej.
W rezultacie za kilka lat europejski rynek może składać się z dużo mniejszej liczby, ale znacznie większych i silniej regulowanych platform.

AscendEX było ostrzeżeniem

Najważniejszym przypadkiem pozostaje jednak AscendEX. To właśnie tam termin MiCA zbiegł się z problemami finansowymi, nieudaną próbą pozyskania kapitału oraz ograniczeniem wypłat.
BitMart rozpoczął wygaszanie działalności kilka tygodni później, choć obecnie próbuje znaleźć drogę do restrukturyzacji. BitMEX kończy działalność przede wszystkim z powodów biznesowych. Binance pozostało globalnym gigantem, ale znalazło się poza regulowanym europejskim systemem i nadal próbuje rozwiązać problem swojej obecności w UE.

To ważne rozróżnienie

MiCA nie spowodowała automatycznego bankructwa każdej giełdy bez licencji. Sprawiła jednak, że 1 lipca skończyła się możliwość dalszego funkcjonowania w Europie na zasadzie „jakoś to będzie”.
Dla użytkownika wniosek jest prosty: po 1 lipca sama rozpoznawalność marki nie wystarcza. Warto sprawdzić w oficjalnym rejestrze ESMA, jaki podmiot prawny faktycznie obsługuje nasze konto i czy posiada europejską autoryzację CASP. Europejscy regulatorzy sami zalecają taką weryfikację.
A wydarzenia wokół AscendEX pokazują jeszcze jedną rzecz: jeżeli giełda zaczyna mieć problemy z wypłatami, informacja o braku licencji może być tylko pierwszym widocznym objawem znacznie poważniejszego problemu.



AFERA ZONDACRYPTO CD: PRZEMYSŁAW KRAL WSPÓŁPRACUJE Z PROKURATURĄ



Jeszcze kilka miesięcy temu najważniejsze pytanie dotyczące Zondacrypto brzmiało: gdzie są pieniądze klientów? Dziś lista pytań jest znacznie dłuższa. Śledztwo dotyczące jednej z najbardziej rozpoznawalnych giełd kryptowalut związanych z polskim rynkiem zatacza coraz szersze kręgi, a w sprawie pojawiają się kolejne zatrzymania, zarzuty i wątki sięgające daleko poza samą działalność platformy.

Jedną z najważniejszych zmian jest współpraca Przemysława Krala z prokuraturą. Były szef Zondacrypto składa obszerne wyjaśnienia i wskazuje śledczym dowody, które są następnie weryfikowane. Jednocześnie do tymczasowego aresztu trafił znany inwestor Rafał Z., któremu prokuratura zarzuca przywłaszczenie 1,7 mln zł należących do operatora Zondacrypto.

Kral zaczął mówić

To właśnie postawa Przemysława Krala może być jednym z najważniejszych elementów nowego etapu śledztwa. W sierpniu media, powołując się m.in. na ustalenia TVP Info, informowały, że były szef Zondacrypto uzyskał status tzw. małego świadka koronnego. W kolejnych tygodniach pojawiło się jednak istotne doprecyzowanie.

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek stwierdził, że Kral formalnie nie jest świadkiem koronnym ani świadkiem, lecz osobą podejrzaną składającą wyjaśnienia. Prokurator Ewa Wrzosek również potwierdziła, że Kral współpracuje ze śledczymi jako podejrzany. W praktyce może on dążyć do skorzystania z mechanizmu przewidzianego w art. 60

Kodeksu karnego, potocznie nazywanego właśnie instytucją „małego świadka koronnego”
To rozróżnienie jest ważne. Dlatego zamiast przesądzać, że Kral „został małym świadkiem koronnym”, bezpieczniej powiedzieć: Kral poszedł na współpracę z prokuraturą i składa wyjaśnienia jako podejrzany, a jego sytuacja jest wiązana z możliwością zastosowania wobec niego instytucji tzw. małego świadka koronnego.
Co najważniejsze, śledczy nie mają traktować jego słów jako automatycznie prawdziwych. Żurek podkreślał, że Kral wskazuje na konkretne dowody, a zadaniem prokuratorów jest ich sprawdzanie.

Śledztwo wychodzi daleko poza samą giełdę

Zmiana postawy Krala nadała sprawie zupełnie nową dynamikę. Według najnowszych medialnych ustaleń śledztwo obejmuje już nie tylko przepływy środków i działalność Zondacrypto, lecz także kontakty biznesowe i polityczne oraz okoliczności związane z majątkiem i zaginięciem Sylwestra Suszka – założyciela BitBay, poprzedniczki Zondacrypto.
Onet podawał pod koniec września, że zarzuty w szeroko rozumianej sprawie dotyczą już pięciu osób. Portal zwraca uwagę, że śledczy analizują zarówno setki milionów złotych strat zgłaszanych przez klientów, jak i inne powiązane wątki.
To sprawia, że historia, która zaczęła się od problemów klientów z dostępem do pieniędzy, coraz bardziej przypomina wielowątkowe postępowanie finansowo-kryminalne.

Rafał Z. zatrzymany

Jednym z największych zaskoczeń był kolejny ruch prokuratury. 2 września zatrzymano trzy osoby: Annę P., Jaromirę W. oraz Rafała Z. Następnie zostali oni doprowadzeni do prokuratury i usłyszeli zarzuty.
Nazwisko Rafała Z. jest bardzo dobrze znane polskiej społeczności tradingowej i kryptowalutowej. Tym razem nie występuje on jednak w sprawie jako komentator rynku czy inwestor.
Według prokuratury Rafałowi Z. przedstawiono zarzut dotyczący przywłaszczenia 1,7 mln zł powierzonych mu środków należących do operatora Zondacrypto. Rafał Z. nie przyznał się do winy.
Co ciekawe, podczas zatrzymania przekonywał dziennikarzy, że sam jest poszkodowany. Odpowiadając później na pytania dotyczące pieniędzy Sylwestra Suszka, zaprzeczał, by wiedział, gdzie się znajdują.

Trzy miesiące tymczasowego aresztu

4 września Sąd Rejonowy Katowice-Wschód przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec Rafała Z. tymczasowe aresztowanie na okres trzech miesięcy. Taki sam środek zastosowano wobec Anny P. i Jaromiry W.
Obrońca Rafała Z. zaskarżył decyzję, jednak 17 września Sąd Okręgowy w Katowicach oddalił zażalenie. Oznacza to, że Rafał Z. pozostał w areszcie. Według informacji „Forbesa” prokuratura uzasadniała zastosowanie tego środka m.in. obawą bezprawnego utrudniania postępowania oraz grożącą podejrzanemu surową karą.

Trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że tymczasowy areszt nie jest wyrokiem i nie przesądza o winie. Rafał Z. jest podejrzanym, a o jego ewentualnej odpowiedzialności karnej może ostatecznie zdecydować sąd.

Od świadka do podejrzanego

W kontekście Rafała Z. szczególnie interesujące jest to, jak szybko zmieniła się jego sytuacja procesowa. Jak opisują media, informacje przekazywane przez współpracującego z prokuraturą Krala miały otworzyć kolejne kierunki postępowania. Business Insider wymieniał Rafała Z. wśród osób, których dotknęły konsekwencje nowych ustaleń śledczych po rozpoczęciu współpracy przez byłego szefa Zondacrypto.
Dlatego określenie, że Rafał Z. został po prostu „powołany na świadka, a następnie aresztowany", może być zbyt dużym uproszczeniem. Obecnie jego potwierdzony status to podejrzany, któremu przedstawiono zarzut i wobec którego sąd zastosował tymczasowy areszt.

Coraz więcej elementów jednej układanki

Śledztwo nie ogranicza się jednak do Rafała Z. We wrześniu zatrzymywane były kolejne osoby, a prokuratura analizuje różne elementy działalności dawnego BitBay i późniejszego Zondacrypto.
W tle cały czas znajduje się również zaginięcie Sylwestra Suszka. Założyciel BitBay zaginął w marcu 2022 roku i do dziś nie wyjaśniono, co dokładnie się z nim stało.

Ten wątek przez lata funkcjonował niejako obok późniejszych problemów Zondacrypto. Teraz oba światy coraz wyraźniej się ze sobą łączą.
Dla śledczych szczególnie istotne może być odtworzenie tego, co działo się z pieniędzmi, aktywami i interesami związanymi z Suszkiem, BitBay i późniejszą Zondacrypto.

Kral może być kluczem do sprawy

Właśnie dlatego współpraca Przemysława Krala jest tak istotna. Przez lata znajdował się on w samym centrum funkcjonowania Zondacrypto i znał zarówno działalność operacyjną spółki, jak i jej otoczenie biznesowe.
Jeszcze w sierpniu Onet informował, że Kral od miesięcy prowadził rozmowy z przedstawicielami prokuratury. Spotkania miały odbywać się nie tylko w Polsce, lecz także m.in. w krajach Zatoki Perskiej i we Włoszech.
Dzisiaj wiemy już, że współpraca rzeczywiście nastąpiła.
Nie oznacza to jednak, że Kral został oczyszczony z odpowiedzialności. Wręcz przeciwnie – według informacji przekazanych przez prokurator Ewę Wrzosek sam usłyszał zarzut oszustwa i składa wyjaśnienia jako podejrzany.
To istotne również przy ocenie jego wypowiedzi. Kral może mieć interes procesowy w przekazywaniu informacji korzystnych dla własnej sytuacji. Dlatego kluczowe będzie nie to, co powie były szef Zondacrypto, ale to, które elementy jego wyjaśnień prokuratura będzie w stanie potwierdzić dokumentami, przepływami finansowymi, danymi blockchainowymi i innymi dowodami.

HACK BITGET I METAMASK: DWA ALARMY BEZPIECZEŃSTWA W KILKA DNI



Końcówka września 2026 roku przyniosła dwa poważne incydenty bezpieczeństwa, które przypomniały, że nawet największe marki rynku kryptowalut nie są odporne na ataki. Najpierw hakerzy uderzyli w giełdę Bitget, wyprowadzając aktywa warte blisko 388 mln dolarów. Kilka dni później MetaMask poinformował o problemie dotyczącym części swojej infrastruktury stakingowej Ethereum.

Choć oba wydarzenia dzieli zaledwie kilka dni, ich charakter jest zupełnie inny. W przypadku Bitget mamy do czynienia z jednym z największych włamań na giełdę kryptowalutową w 2026 roku. W przypadku MetaMask skala bezpośrednio utraconych środków jest nieporównywalnie mniejsza, a firma podkreśla, że portfele użytkowników nie są obecnie zagrożone.

Bitget zaatakowany 24 września

Problemy rozpoczęły się 24 września o godzinie 18:31 UTC. Systemy bezpieczeństwa Bitget wykryły nieautoryzowane transfery wychodzące z części infrastruktury hot i warm walletów giełdy.

Pierwszy oficjalny komunikat mówił o około 351,6 mln dolarów objętych incydentem. W miarę analizowania kolejnych transakcji wartość została jednak podniesiona. Według najnowszych danych Bitget chodzi o około 388 mln dolarów, a podejrzane transfery związane były z 12 adresami hot i warm walletów.

To ogromna kwota nawet jak na standardy rynku kryptowalut. Według „Financial Times" incydent stał się największą kradzieżą kryptowalutową 2026 roku.

Nie skradziono kluczy prywatnych

Szczególnie interesujący jest sposób przeprowadzenia ataku. Wszystko wskazuje na to, że hakerzy nie zdobyli kluczy prywatnych do portfeli Bitget.
Według aktualnych ustaleń napastnik wykorzystał lukę w zewnętrznym produkcie bezpieczeństwa, uzyskując dostęp do wewnętrznych danych uwierzytelniających. Następnie miał tworzyć fałszywe polecenia wypłat, które system giełdy interpretował jako prawidłowe.
W efekcie mechanizmy Bitget same autoryzowały transfery, które w rzeczywistości zostały przygotowane przez napastnika. Firma zapewnia, że klucze prywatne nie zostały przejęte, a cold wallety pozostały bezpieczne.
To ważna różnica. Haker nie musiał „otwierać sejfu". Znalazł sposób, aby przekonać system obsługujący sejf, że otrzymał prawidłowe polecenie wykonania wypłaty.

ETH, XRP, stablecoiny i inne aktywa

Atak nie ograniczał się do jednej kryptowaluty czy jednego blockchaina. Bitget poinformował o aktywach znajdujących się między innymi na Ethereum i innych sieciach EVM, XRP Ledger, TRON oraz Zcash.
Wśród objętych incydentem aktywów wymieniono m.in. ETH, XRP, USDT, USDC, ZEC, BNB, AVAX, TRX oraz XAUt.
Po wykryciu włamania giełda wstrzymała wypłaty i rozpoczęła sprawdzanie infrastruktury. Handel i depozyty początkowo pozostawały dostępne. Bitget zadeklarował również, że środki użytkowników są bezpieczne, wskazując na swój User Protection Fund, którego wartość w momencie incydentu przekraczała 464 mln dolarów.

Gdzie trafiły skradzione kryptowaluty?

Po takim ataku zaczyna się drugi etap gry – próba zatarcia śladów.
Firma BlockSec przeanalizowała przepływ aktywów i według jej ustaleń znaczna część środków została skierowana w stronę Bitcoina przy wykorzystaniu infrastruktury cross-chain. W procederze pojawiają się m.in. THORChain oraz CoinJoin.
Pięć dni po ataku publicznie zamrożone miało być zaledwie około 840 tys. dolarów z wyprowadzonych 387,5 mln dolarów.
Pokazuje to jeden z największych problemów związanych z tak dużymi atakami. Blockchain pozwala obserwować przepływ pieniędzy niemal w czasie rzeczywistym, ale samo ustalenie, dokąd trafiły kryptowaluty, nie oznacza jeszcze możliwości ich odzyskania.

Czy za atakiem stoi Korea Północna?

Pojawił się również wątek dobrze znany z poprzednich wielkich włamań.
CEO Bitget Gracy Chen poinformowała, że charakter ataku może wskazywać na grupy hakerskie powiązane z Koreą Północną. Według medialnych doniesień analizowane są m.in. adresy IP, infrastruktura VPN oraz zachowanie środków po kradzieży.
Na obecnym etapie należy jednak traktować to jako podejrzenie, a nie ostatecznie udowodnioną odpowiedzialność.
Bitget rozpoczął współpracę z organami ścigania oraz firmami zajmującymi się analizą blockchaina. Do niezależnego dochodzenia zaangażowano także Mandiant i SlowMist.

Bitget Wallet to nie Bitget Exchange

Warto tutaj wyjaśnić jeszcze jedną kwestię, ponieważ nazwy produktów mogą prowadzić do nieporozumień.

Bitget Wallet nie został zhakowany.

Incydent dotyczył infrastruktury portfeli obsługującej scentralizowaną giełdę Bitget. Bitget Wallet jest oddzielnym produktem self-custody, działającym na innej infrastrukturze. Według firmy środki jego użytkowników pozostają pod kontrolą samych właścicieli.
To rozróżnienie stanie się jeszcze ważniejsze przy drugim incydencie.

Kilka dni później alarm w MetaMask

30 września MetaMask opublikował krótki, ale niepokojący komunikat:
„We are currently responding to an ongoing security incident affecting part of our infrastructure."
Firma poinformowała jednocześnie, że nie zidentyfikowała bezpośredniego zagrożenia dla portfeli MetaMask.
I to najważniejsza informacja dla milionów użytkowników popularnego portfela.
Nie ma obecnie podstaw, aby twierdzić, że doszło do masowego przejęcia portfeli MetaMask, wycieku fraz seed czy kradzieży środków użytkowników.
Problem dotyczy infrastruktury związanej ze stakingiem.

Znikały nagrody walidatorów

Według informacji CoinDesk incydent polegał na przekierowywaniu części płatności związanych z produkcją bloków Ethereum na inny portfel.

Badacz Ethereum oszacował, że w ten sposób przekierowano około 0,36 ETH nagród. Sama bezpośrednia strata wygląda więc wręcz symbolicznie w porównaniu z prawie 388 mln dolarów skradzionymi Bitget.
Problem tkwi jednak gdzie indziej.
Jeżeli ktoś był w stanie zmienić sposób kierowania nagród walidatorów, należało ustalić, do czego jeszcze uzyskał dostęp.
MetaMask zdecydował się więc na bardzo radykalny ruch prewencyjny.

17 tysięcy walidatorów i około 1,4 mld dolarów ETH

Firma rozpoczęła wycofywanie objętych problemem walidatorów Ethereum.
Według szacunków cytowanych przez CoinDesk chodziło o około 17 tys. walidatorów kontrolujących łącznie około 523 tys. ETH. Przy ówczesnych cenach wartość aktywów wynosiła około 1,4 mld dolarów. MetaMask nie potwierdził jednak oficjalnie tych konkretnych liczb.
To prowadzi do bardzo ważnego rozróżnienia.
MetaMask nie stracił 1,4 mld dolarów.
Taka interpretacja byłaby błędna. Około 1,4 mld dolarów to szacunkowa wartość ETH związanych z walidatorami wycofywanymi ze stakingu w ramach działania zabezpieczającego.
MetaMask przypomina również, że jego usługa stakingowa ma charakter non-custodial. Firma nie zarządza kluczami wypłat klientów.

Co z użytkownikami MetaMask?

Na ten moment sytuacja przeciętnego użytkownika portfela wygląda zupełnie inaczej niż sytuacja klienta giełdy Bitget.
MetaMask oficjalnie informuje:

„At this time, we have identified no immediate threat to MetaMask wallets."
Nie oznacza to oczywiście, że można przestać uważać. Każdy duży incydent dotyczący znanej marki natychmiast wykorzystują oszuści.
Można spodziewać się fałszywych wiadomości typu „MetaMask został zhakowany – zabezpiecz swój portfel", stron proszących o podanie seed phrase czy fałszywych rozszerzeń przeglądarkowych.
MetaMask nigdy nie potrzebuje naszej frazy seed do „zabezpieczenia" portfela. Jeżeli strona, e-mail czy wiadomość na Telegramie prosi o jej wpisanie, jest to sygnał alarmowy

Dwa hacki? Nie do końca

Choć oba wydarzenia nastąpiły niemal jednocześnie, wrzucanie ich do jednego worka pod hasłem „Bitget i MetaMask zhakowane" może prowadzić do błędnych wniosków.
W przypadku Bitget mamy potwierdzoną kradzież około 388 mln dolarów z infrastruktury hot i warm walletów giełdy.
W przypadku MetaMask mamy incydent bezpieczeństwa dotyczący infrastruktury stakingowej, przekierowanie niewielkiej części nagród walidatorów oraz prewencyjne wycofywanie ogromnej liczby walidatorów. Na moment publikacji nie ma informacji o bezpośrednim zagrożeniu dla zwykłych portfeli użytkowników.
To dwa zupełnie różne poziomy problemu.

Rok 2026 przypomina brutalną lekcję bezpieczeństwa

Incydent Bitget jest kolejnym przypomnieniem, że nawet duża giełda dysponująca rozbudowanymi systemami bezpieczeństwa pozostaje potencjalnym celem.
Co więcej, tym razem problem prawdopodobnie nie polegał na banalnym wycieku klucza prywatnego. Atakujący wykorzystał słabość infrastruktury i mechanizmów autoryzacji. To pokazuje ewolucję zagrożeń – wraz z profesjonalizacją branży profesjonalizują się również napastnicy.
MetaMask pokazuje natomiast drugi problem. Ekosystem kryptowalut jest dziś siecią zależności obejmującą portfele, walidatory, staking, zewnętrznych operatorów, smart kontrakty i dostawców infrastruktury. Nie trzeba przejąć milionów portfeli użytkowników, żeby problem w jednym miejscu uruchomił procedury bezpieczeństwa dotyczące aktywów wartych ponad miliard dolarów.
Dla użytkownika lekcja pozostaje niezmienna: giełda powinna służyć przede wszystkim do handlu, a nie do wieloletniego przechowywania całego majątku. Self-custody eliminuje część ryzyka związanego z giełdą, ale przenosi odpowiedzialność na właściciela portfela.
Po Bitget i MetaMask hasło „not your keys, not your coins" po raz kolejny przestaje być kryptowalutowym sloganem. Staje się przypomnieniem, że w świecie cyfrowych aktywów bezpieczeństwo nie jest stanem osiągniętym raz na zawsze – jest procesem, który musi działać każdego dnia.

POWRÓT TUBYLCA: OD MEMECOINÓW I KONTROWERSJI DO „ŚWIADOMOŚCI”



Polska scena kryptowalutowa ma postacie, które potrafią podzielić społeczność jak mało kto. Jedną z nich jest Tubylec. Dla jednych barwna osobowość internetu, która potrafi zainteresować odbiorców memecoinami i spekulacją. Dla innych symbol najbardziej ryzykownej części rynku – shillowania małych tokenów, pogoni za szybkim zyskiem i projektów, których wykres potrafi równie szybko wystrzelić, jak runąć.

W ostatnich miesiącach historia Tubylca stała się jednak jeszcze bardziej osobliwa. Były memecoiny, krytyka polskiej społeczności, zniknięcie z X, wpisy o świadomości, szamanka, grzyby i ayahuasca, a następnie... powrót.

Cała historia stała się na tyle charakterystycznym fragmentem polskiego krypto-internetu, że doczekała się również muzycznego komentarza. Na kanale KryptoRadio.pl powstały już dwie satyryczne piosenki inspirowane Tubylcem: „Tubylec (powrót na X)” oraz „Tubylec: Plus/Minus”.

Memecoinowa karuzela

Tubylec dał się poznać części polskiej społeczności przede wszystkim za sprawą aktywności wokół memecoinów. W przewijającej się przez dyskusje i późniejsze materiały satyryczne historii pojawiały się między innymi projekty Dino, Buddy, Bitcat, Ben, Tux i Clown.

To właśnie wokół takich projektów zaczęły narastać kontrowersje.

Memecoin jest szczególnym rodzajem aktywa. Jego wycena często nie wynika z przychodów, produktu czy klasycznie

rozumianej wartości fundamentalnej. Najważniejsza staje się społeczność, marketing, narracja oraz płynność. Kilka wpisów popularnego konta może uruchomić lawinę zakupów, ale gdy zainteresowanie znika, równie gwałtownie może zniknąć płynność.
Wokół aktywności Tubylca pojawiały się więc w polskiej społeczności oskarżenia o shillowanie i naganianie na niewielkie tokeny, a w dyskusjach padały również znacznie cięższe określenia, takie jak „pump and dump" czy „rug pull".
Trzeba w tym miejscu postawić wyraźną granicę: są to zarzuty, komentarze i interpretacje pojawiające się w społeczności, a nie stwierdzenie przez nas, że Tubylec dopuścił się oszustwa. W świecie memecoinów różnica między agresywną promocją bardzo ryzykownego aktywa a świadomą manipulacją jest fundamentalna i nie można jej rozstrzygać wyłącznie na podstawie internetowych dyskusji.

Portfele, transakcje i pytania społeczności

Z czasem emocje zaczęły wykraczać poza same wykresy. Uczestnicy polskiej sceny krypto zaczęli analizować adresy, portfele i transakcje związane z promowanymi projektami.
Mechanizm jest doskonale znany każdemu, kto obserwował większą aferę kryptowalutową. Blockchain jest publiczny, więc społeczność zaczyna łączyć adresy, momenty zakupów i sprzedaży oraz zachowanie ceny.
Problem polega na tym, że sama analiza on-chain nie zawsze pozwala ustalić właściciela konkretnego adresu czy intencję stojącą za transakcją. Dlatego także tutaj należy oddzielać pytania i podejrzenia społeczności od udowodnionych faktów.
Jednocześnie właśnie te dyskusje sprawiły, że Tubylec przestał być jedynie kolejnym twórcą mówiącym o memecoinach. Stał się bohaterem szerszej debaty o odpowiedzialności influencerów kryptowalutowych.

Plus i minus. Prosta filozofia rynku

Z postacią Tubylca zaczął być kojarzony również motyw „plus/minus".
W swojej najbardziej podstawowej formie jest on wręcz banalny: ktoś na rynku zarabia, ktoś traci. Jest płynność, którą ktoś dostarcza, i płynność, którą ktoś wykorzystuje. Jest zakup i sprzedaż. Plus po jednej stronie może oznaczać minus po drugiej.
Właśnie dlatego motyw okazał się wdzięcznym materiałem satyrycznym.
Rynek memecoinów rzeczywiście jest wyjątkowo brutalną ilustracją tej zależności. Jeżeli token nie generuje żadnych przepływów finansowych, a jego wartość wynika przede wszystkim ze spekulacji, wcześniejsi uczestnicy mogą realizować zyski dzięki kapitałowi osób kupujących później. Dopóki do gry przychodzą kolejni gracze, zabawa trwa.
Kiedy nowych kupujących zaczyna brakować, zaczynają się problemy.

Zniknięcie z X

W pewnym momencie fala krytyki stała się na tyle duża, że Tubylec usunął swoje konto na X.
Dla obserwatorów polskiej sceny był to moment symboliczny. Człowiek, który wcześniej regularnie pojawiał się w kryptowalutowych dyskusjach, nagle zniknął z platformy będącej jednym z najważniejszych miejsc komunikacji całej branży.
Internet jednak nie zapomina.

Dyskusje trwały dalej, podobnie jak memy i komentarze dotyczące wcześniejszych projektów. Dino, Buddy, Bitcat, Ben, Tux i Clown zaczęły wręcz funkcjonować jako element internetowej historii związanej z Tubylcem.
I wtedy nastąpił kolejny, znacznie bardziej nieoczekiwany rozdział.

Od memecoinów do świadomości

Tubylec ponownie zaczął komunikować się ze społecznością, tym razem publikując materiały na Instagramie.
Zmieniła się jednak narracja.
Zamiast kolejnego wykresu czy tokena pojawiły się wpisy dotyczące świadomości, energii, patrzenia w głąb siebie i osobistej przemiany.
Jeszcze większe zainteresowanie wywołały publikacje odnoszące się do doświadczeń psychodelicznych. Tubylec publicznie dziękował szamance i opisywał doświadczenia związane z grzybami oraz ayahuascą, przedstawiając je w kontekście głębszej autorefleksji.
Dla kryptowalutowego internetu był to materiał niemal idealny.
Człowiek kojarzony wcześniej z memecoinami i najbardziej spekulacyjną stroną rynku nagle zaczął opowiadać o świadomości i duchowym spojrzeniu na rzeczywistość.
Tak narodziła się kolejna wersja internetowego Tubylca.

Dubaj, Lambo, szaman i memecoiny

W satyrycznych materiałach dotyczących Tubylca rzeczywiste elementy jego internetowej historii zaczęły mieszać się z celowo przerysowaną fikcją.
Pojawiały się Dubaj, Lamborghini, wielbłąd, rower pędzący z górki, szaman otoczony symbolami Bitcoina, nauczyciel tłumaczący na tablicy płynność, a nawet mentor przypominający mistrza Yodę.
Do tego dochodziły wizje, w których memecoiny zaczynają mówić.
Dino, Buddy, Bitcat, Ben, Tux i Clown przestają być w tej opowieści tylko nazwami projektów. Stają się bohaterami surrealistycznego świata, który konfrontuje głównego bohatera z jego wcześniejszą działalnością.
Nie należy oczywiście traktować tych scen jako biografii. To artystyczna i satyryczna interpretacja internetowej historii Tubylca, wykorzystująca prawdziwe motywy jako punkt wyjścia do absurdu.

„Tubylec (powrót na X)"

Duchowa przemiana nie oznaczała jednak definitywnego pożegnania z kryptowalutowym internetem.
Tubylec wrócił na X.
I właśnie ten powrót stał się inspiracją dla pierwszego muzycznego materiału opublikowanego przez KryptoRadio.pl. Utwór „Tubylec (powrót na X)" wykorzystuje wizerunek bohatera, który po wszystkich wcześniejszych wydarzeniach ponownie pojawia się w centrum kryptowalutowej sceny.
Piosenka ma charakter satyryczny i przerysowany. Nie należy więc traktować wszystkich zawartych w niej wydarzeń czy oskarżeń jako informacji faktograficznych. Jest raczej muzycznym komentarzem do tego, jak internet zapamiętał tę postać.

Tubylec (powrót na X) na Youtube:
https://youtu.be/i_trS-eiJxs

„Tubylec: Plus/Minus" – historia robi się psychodeliczna

Drugi utwór poszedł znacznie dalej. To psychodeliczna opowieść wykorzystująca praktycznie cały zestaw motywów, które przez ostatnie miesiące narosły wokół tej postaci.
Punktem wyjścia są memecoiny. Pojawiają się Dino, Buddy, Bitcat, Ben, Tux i Clown, naganianie, shill, pumpy i późniejsze spadki.
I wtedy zaczyna się druga część historii.
Świadomość, szamanka, grzyby i ayahuasca prowadzą bohatera do coraz bardziej surrealistycznego świata. Plus miesza się z minusem, zysk ze stratą, a kryptowalutowa ekonomia z duchową podróżą.

Tubylec: Plus/Minus na Youtube:
https://youtu.be/gSjzzF4yCmg

Tubylec jako zjawisko polskiej sceny krypto

Cała historia jest ciekawa nie tylko ze względu na jedną osobę.
Tubylec jest w pewnym sensie produktem epoki memecoinów.
Rynek kryptowalut stworzył środowisko, w którym pojedynczy wpis może przyciągnąć kapitał do aktywa o bardzo małej płynności. Influencer może stać się ważniejszy od technologii projektu, a społeczność potrafi w kilka godzin wynieść token na szczyt albo doprowadzić jego reputację do ruiny.
Jednocześnie blockchain pozostawia ślady. Odbiorcy są coraz bardziej świadomi możliwości analizy on-chain i coraz częściej pytają influencerów nie tylko „co kupić?", ale również: kto kupił wcześniej, kto sprzedawał, gdzie znajdowała się płynność i kto rzeczywiście zarobił?
Historia Tubylca pokazuje więc również ewolucję polskiej społeczności.
Gdzie kończy się żart, a zaczyna odpowiedzialność?
Najciekawsze pytanie pozostaje jednak bez odpowiedzi.
Czy influencer mówiący o ekstremalnie ryzykownym tokenie jest wyłącznie komentatorem rynku? Czy staje się jego uczestnikiem? A jeżeli jego publikacja jest w stanie realnie wpłynąć na cenę niewielkiego aktywa, gdzie przebiega granica pomiędzy opinią, reklamą, shillem i manipulacją?
To problem znacznie większy niż Tubylec.
W kryptowalutach każdy może stworzyć token, każdy może go kupić i niemal każdy może zacząć go promować. Przy niewielkiej kapitalizacji wystarczy stosunkowo mała grupa odbiorców, żeby zmienić wykres.
Dlatego odpowiedzialność odbiorcy pozostaje równie istotna jak odpowiedzialność twórcy.
Plus, minus i kolejny rozdział
Tubylec zniknął z X, przeszedł etap „świadomości", opowiadał o doświadczeniach psychodelicznych, a później wrócił do kryptowalutowej przestrzeni.
W międzyczasie internet zrobił to, co robi najlepiej – zamienił całą historię w mem.
KryptoRadio.pl dołożyło do niej dwie piosenki.
I być może właśnie motyw plusa i minusa najlepiej podsumowuje całą tę historię.
Bo na memecoinach ktoś wychodzi na plus. Ktoś inny wychodzi na minus. Influencer zdobywa popularność, później mierzy się z krytyką. Konto znika, żeby po pewnym czasie wrócić. Narracja się kończy, po czym zaczyna od nowa.
A polska scena kryptowalutowa?
Ona jak zwykle obserwuje wykres – i czeka na kolejny odcinek.

MIKE SATOSHI: Z KRYPTOWALUTAMI W PLENERZE



Z KRYPTOWALUTAMI W PLENERZE (PLAYLISTA)
ZRÓDŁO: HTTPS://WWW.YOUTUBE.COM/WATCH?V=Y7LFYZ2CBPE

Bitcoin wraca do gry. Czy rynek wciąż czeka na prawdziwą euforię?

Jeszcze niedawno w kryptowalutowej części internetu dominowały prognozy kolejnych spadków. Bitcoin miał schodzić coraz niżej, hossa miała być skończona, a inwestorzy po raz kolejny słyszeli, że „tym razem cykl jest inny". Tymczasem rynek zrobił to, co robi wyjątkowo często – nie posłuchał najbardziej pewnych siebie komentatorów.
Bitcoin wrócił w okolice 95 tys. dolarów, a wraz ze wzrostem ceny błyskawicznie zaczęła zmieniać się narracja. Niedźwiedzie przycichły, optymiści ponownie wyszli z ukrycia, a pytanie o koniec hossy zostało zastąpione innym: czy przed nami jeszcze etap prawdziwej euforii?

Rynek ma krótką pamięć

Kryptowaluty mają niezwykłą zdolność do błyskawicznego zmieniania nastrojów. Gdy Bitcoin spada, internet zapełniają prognozy dalszego krachu. Kiedy odbija, nagle okazuje się, że wielu analityków „kupiło idealnie na dołku".
Problem pojawia się wtedy, gdy zaczynamy traktować media społecznościowe jak archiwum nieomylnych prognoz. Nietrafione wpisy można usunąć, wcześniejszą deklarację

zinterpretować na nowo, a po kilku tygodniach przedstawić się jako osoba, która od początku wiedziała, dokąd zmierza rynek.
Dlatego znacznie ważniejsze od pojedynczego tweeta jest sprawdzanie historii analiz. Dobry analityk nie musi trafiać za każdym razem. Powinien natomiast potrafić przyznać się do błędu i wyjaśnić, dlaczego jego wcześniejszy scenariusz się nie zrealizował.

Ameryka ponownie otwiera drzwi kryptowalutom

Za poprawą nastrojów stoją jednak nie tylko wykresy. Z USA zaczęło napływać coraz więcej informacji sugerujących zmianę podejścia do branży kryptowalutowej.
SEC zmieniła kierownictwo, a część sporów z firmami działającymi na rynku zaczęła zmierzać w stronę zakończenia lub ugód. Coinbase mówił o zwiększaniu zatrudnienia, a Mastercard rozszerza działania związane z kryptowalutami. Równolegle na poziomie poszczególnych stanów wraca temat tworzenia rezerw bitcoinowych.
Nie oznacza to jeszcze, że Stany Zjednoczone stały się kryptowalutowym rajem. Kierunek jest jednak wyraźnie inny niż w okresie, kiedy branża żyła kolejnymi pozwami i pytaniem, który projekt jako następny znajdzie się na celowniku regulatorów.
Dla rynku to ważna zmiana. Kapitał nie lubi niepewności prawnej. Jeśli przedsiębiorstwa zaczynają wierzyć, że mogą rozwijać działalność bez ryzyka nagłej zmiany interpretacji przepisów, łatwiej podejmują decyzje o inwestycjach, zatrudnieniu i wdrażaniu nowych produktów.

100 tysięcy dolarów jako granica psychologiczna

Bitcoin znajdujący się w okolicach 95 tys. dolarów jest już niebezpiecznie blisko poziomu, który może mieć znacznie większe znaczenie psychologiczne niż techniczne.
Mowa oczywiście o 100 tysiącach dolarów.
Okrągłe poziomy od zawsze przyciągały uwagę inwestorów. Przebicie „setki" może ponownie zainteresować rynkiem ludzi, którzy przez ostatnie miesiące obserwowali kryptowaluty jedynie z boku.
To mechanizm dobrze znany z poprzednich cykli. Detalista bardzo często nie kupuje wtedy, gdy aktywo jest tanie i panuje strach. Zaczyna interesować się nim dopiero po dużych wzrostach, kiedy informacje o nowych rekordach docierają do mediów niezwiązanych na co dzień z kryptowalutami.
Dobrym przykładem pozostaje XRP. Największe zainteresowanie detaliczne pojawiało się niekoniecznie podczas okresów akumulacji, lecz wtedy, gdy cena zaczynała bić rekordy i wracały narracje o „life changing money". Im mocniej rośnie cena, tym łatwiej uwierzyć, że będzie rosła bez końca.

Gdzie jest euforia?

I tutaj pojawia się jeden z najciekawszych argumentów dotyczących obecnego cyklu.
Czy hossa może zakończyć się bez prawdziwej euforii?
Do tej pory obserwowaliśmy krótsze fale zainteresowania gamingiem, sztuczną inteligencją, agentami AI, memecoinami i kilkoma innymi narracjami.

Brakowało jednak momentu przypominającego najbardziej szalone fazy poprzednich cykli, kiedy kryptowaluty wychodziły daleko poza swoją naturalną bańkę.
Nie oznacza to oczywiście, że euforia musi nadejść. Rynek nie ma obowiązku powtarzać historii jeden do jednego. Jest jednak zastanawiające, że cykl miałby zakończyć się bez fazy, podczas której szeroki detalista ponownie zaczyna masowo interesować się kryptowalutami.
Jeżeli Bitcoin przebije kolejne bariery i ponownie zacznie ustanawiać rekordy, właśnie wtedy możemy zobaczyć prawdziwy test tej teorii.

Puste krzesła mówią więcej niż wykres

Ciekawy obraz nastrojów daje również polska scena kryptowalutowa. Podczas CryptoSphere frekwencja była wyraźnie słabsza niż w okresach największego zainteresowania rynkiem. Autor transkrypcji wiąże to ze słabym sentymentem po wcześniejszych spadkach – bilety kupowano właśnie wtedy, gdy rynek wyglądał znacznie gorzej.
To może być jeden z bardziej niedocenianych wskaźników nastroju.
W szczycie hossy sale konferencyjne potrafią pękać w szwach. Pojawiają się nowi inwestorzy, nowe projekty i osoby, które kilka miesięcy wcześniej nie interesowały się blockchainem. Gdy ceny spadają, część tego tłumu znika.
Pozostają przede wszystkim ludzie rzeczywiście związani z branżą.
Dlatego słabsza frekwencja nie musi być wyłącznie negatywnym sygnałem. Może również oznaczać, że szeroka publiczność wciąż nie wróciła na rynek. A jeśli tak, to faza największego zainteresowania może dopiero nadejść.

Konferencje to nie tylko prelekcje

CryptoSphere pokazało również inną stronę polskiego rynku. Mimo słabszej frekwencji nadal funkcjonuje społeczność, która spotyka się, wymienia doświadczeniami i buduje wspólne projekty.
Wokół konferencji odbywały się wydarzenia towarzyszące organizowane m.in. przez Cashify i Eden, a jednym z tematów panelowych było starcie dwóch bardzo różnych narracji obecnego rynku – memecoinów i sztucznej inteligencji.
Podobną funkcję od lat pełni Kryptostok. Z takich wydarzeń rodzą się znajomości, współprace i biznesy, których często nie widać z perspektywy wykresu BTC. Rynek kryptowalut to bowiem nie tylko kapitalizacja i świece na TradingView. To także ludzie.

Hossa nie oznacza, że krach został odwołany

Optymizm nie powinien jednak oznaczać utraty kontaktu z rzeczywistością.
Rynek kryptowalut pozostaje cykliczny. Nawet jeśli obecna hossa ma przed sobą jeszcze kolejne etapy, prędzej czy później nadejdzie okres przeceny. Nie wiadomo, czy będzie to klasyczna kryptowalutowa bessa, czy część większego kryzysu obejmującego również tradycyjne rynki.
Warto więc oddzielić dwa zdania: „jestem pozytywnie nastawiony do rynku" oraz „rynek będzie rósł bez końca".
Pierwsze może być strategią. Drugie jest życzeniem.
Co ciekawe, autor nagrania wskazuje, że sam przygotowuje się również na przyszłą dużą przecenę, traktując ją jako potencjalną okazję do budowania pozycji na rynku tradycyjnym.

Największym zagrożeniem pozostają emocje

Najważniejsza lekcja nie dotyczy jednak konkretnego poziomu Bitcoina.
Dotyczy zachowania inwestorów.
Przy 75 tysiącach dolarów można było usłyszeć, że wszystko się kończy. Przy 95 tysiącach wraca optymizm. Przy nowych rekordach zapewne ponownie pojawią się prognozy cen, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej wydawałyby się absurdalne.
Tak działa tłum.
W strachu szuka powodów do sprzedaży.

W euforii szuka argumentów, dlaczego „tym razem będzie inaczej".
Dlatego zamiast pytać wyłącznie, czy Bitcoin osiągnie 100, 120 czy 150 tys. dolarów, warto zadać sobie inne pytanie: co zrobię, jeśli rynek zachowa się zupełnie inaczej, niż oczekuję?
Bo Bitcoin może jeszcze długo zaskakiwać zarówno byki, jak i niedźwiedzie.
A historia kryptowalut pokazuje, że największym przeciwnikiem inwestora bardzo często nie jest rynek.
Jest nim przekonanie, że tym razem już na pewno wie, co wydarzy się dalej.



PayCoinTax
on time
Podatek od kryptowalut? Z nami to proste!

321 CRYPTO: STATYSTYKA, PRAWDOPODOBIEŃSTWO I CYKLE – JAK NAPRAWDĘ ANALIZOWAĆ RYNEK?



W świecie kryptowalut bardzo łatwo znaleźć wskaźnik, który na historycznym wykresie wygląda niemal idealnie. Średnia krocząca, RSI, przecięcie dwóch linii, określony układ świec – wystarczy przesunąć wykres kilka miesięcy wstecz i nagle wszystko wydaje się oczywiste. Problem zaczyna się wtedy, gdy trzeba podjąć decyzję dotyczącą przyszłości.

Właśnie tutaj pojawia się jedna z najważniejszych lekcji z kolejnej odsłony kryptowalutowej edukacji Maćka z 321 Crypto: analiza rynku nie powinna być próbą przewidywania przyszłości ze stuprocentową pewnością. Powinna być sposobem szacowania prawdopodobieństwa i kontrolowania ryzyka.

Dobry wskaźnik to za mało

Internet pełen jest strategii reklamowanych jako niezwykle skuteczne. Problem w tym, że sam fakt, iż jakiś wskaźnik dobrze wygląda na wykresie, niewiele jeszcze znaczy.

Według Maćka każdą strategię należy sprawdzić statystycznie. Co więcej, warto zrobić to dla konkretnego aktywa i konkretnego interwału. Bitcoin może reagować na dany sygnał inaczej niż niewielki altcoin, a strategia skuteczna na wykresie dziennym nie musi zachowywać się podobnie na godzinowym.

Dobrym przykładem może być zwykła średnia EMA. Zamiast sprawdzać kilka ostatnich przecięć i stwierdzić,

że „EMA działa", należałoby przeanalizować możliwie dużą liczbę wcześniejszych przypadków. Dopiero wtedy można próbować odpowiedzieć na pytanie, jak często określone zachowanie ceny rzeczywiście prowadziło do oczekiwanego rezultatu.
To właśnie różnica pomiędzy oglądaniem wykresu a budowaniem strategii.

Backtest, czyli przeszłość jako baza danych

Analiza historyczna sama w sobie nie jest niczym złym. Wręcz przeciwnie – bez historii trudno stworzyć system inwestycyjny. Problem pojawia się wtedy, gdy najpierw widzimy rezultat, a następnie dopasowujemy do niego teorię. „Tutaj wskaźnik dał kupno i cena wzrosła" nie jest jeszcze dowodem skuteczności.
Znacznie bardziej wartościowe jest pytanie: ile razy wcześniej pojawił się identyczny sygnał i co wydarzyło się później?
Maciek podaje przykład zebrania nawet tysiąca obserwacji. Jeżeli w 680 przypadkach po określonym sygnale rynek zachował się zgodnie z założeniami, zaczynamy otrzymywać materiał, który można analizować statystycznie. Nie oznacza to jednak, że kolejna transakcja również zakończy się sukcesem. Oznacza jedynie, że znamy historyczne prawdopodobieństwo określonego rezultatu.
I właśnie na tym powinna opierać się dojrzała analiza rynku.

Na rynku nie istnieją pewniaki

To prawdopodobnie najważniejsza lekcja całego materiału.
Inwestor bardzo często chce otrzymać odpowiedź: wzrośnie czy spadnie? Kupić czy sprzedać? Czy to już dołek? Czy rozpoczęła się hossa?
Tymczasem rynek nie daje gwarancji.
Analiza może wskazywać, że określony scenariusz występował historycznie częściej od pozostałych. Nie oznacza to jednak, że musi wydarzyć się ponownie. Maciek podkreśla wprost, że nic nie gwarantuje powtórzenia wcześniejszego zachowania rynku.
Dlatego profesjonalne podejście nie powinno brzmieć: „Bitcoin na pewno wzrośnie".
Znacznie właściwsze jest: „W określonych warunkach scenariusz wzrostowy ma większe prawdopodobieństwo, ale wiem również, co zrobię, jeśli rynek zachowa się inaczej".
Ta pozornie niewielka różnica całkowicie zmienia sposób inwestowania.

Win rate to nie wszystko

Ciekawy jest również przykład strategii mającej zaledwie 30% skuteczności. Intuicyjnie brzmi fatalnie – przecież siedem na dziesięć transakcji może być stratnych.
A jednak taka strategia nadal może zarabiać.
Jeżeli straty są niewielkie, a trzy udane transakcje przynoszą odpowiednio duży zysk, cały system może pozostawać rentowny.
To prowadzi do niezwykle ważnego pojęcia: stosunku zysku do ryzyka.
Wyobraźmy sobie dziesięć transakcji. Siedem kończy się stratą po 1%, a trzy przynoszą po 4%. Łącznie otrzymujemy 7% strat i 12% zysków. Mimo skuteczności wynoszącej tylko 30% strategia pozostaje na plusie.
Dlatego pytanie „jaki masz win rate?" bez informacji o wielkości przeciętnej straty i przeciętnego zysku niewiele mówi o jakości systemu.

Statystyka służy przede wszystkim do kontroli ryzyka

Maciek zwraca uwagę na jeszcze jedną rzecz: statystyka nie służy do stworzenia kryształowej kuli. Jej zadaniem jest szacowanie ryzyka.
Jeżeli wiemy, że określony setup historycznie działał w 60% przypadków, nadal pozostaje 40% przypadków, w których może nie zadziałać.
Dlatego wielkość pozycji powinna uwzględniać możliwość błędu.
To właśnie tutaj zaczyna się risk management. Nie próbujemy stworzyć strategii, która nigdy nie przegrywa. Budujemy system, który potrafi przetrwać serię błędnych transakcji.
To fundamentalna różnica.
Trader-amator próbuje nie przegrać żadnej transakcji.
Trader działający systemowo zakłada, że część transakcji będzie stratna i uwzględnia to jeszcze przed wejściem na rynek.
Analiza techniczna nie przewiduje przyszłości
Jednym z najczęstszych argumentów przeciwko analizie technicznej jest stwierdzenie, że „analiza wsteczna zawsze działa".
I rzeczywiście – jeśli ktoś po fakcie zaznacza na wykresie idealne wejścia i wyjścia, trudno nazwać to wartościową analizą.
Maciek zwraca jednak uwagę, że sens analizy technicznej pojawia się dopiero wtedy, gdy do historycznych zachowań dodamy statystykę i zaczniemy określać prawdopodobieństwo przyszłych scenariuszy.
Historia nie mówi nam więc, co wydarzy się jutro.
Może jednak powiedzieć:
„Kiedy w przeszłości występował podobny zestaw warunków, rynek zachowywał się w określony sposób w X procentach przypadków".
I to jest informacja, którą można wykorzystać.

Cykl jest ważniejszy niż pojedynczy sygnał

Kolejnym elementem podejścia 321 Crypto jest obserwowanie rynku przez pryzmat cykli.
Pojedynczy wskaźnik nie powinien funkcjonować w próżni. Ten sam sygnał może mieć zupełnie inne znaczenie w środku trendu wzrostowego, pod koniec mocnego ruchu albo podczas długiej bessy.
Maciek łączy analizę cykliczną z zachowaniem uczestników rynku. Zwraca uwagę, że na określonych etapach cyklu powtarzają się nie tylko zachowania ceny, ale również emocje inwestorów i charakterystyczne komentarze pojawiające się w społeczności.
Nie oznacza to oczywiście, że każdy cykl będzie identyczny. Pokazuje natomiast, że rynek jest tworzony przez ludzi, a ludzkie reakcje na strach, chciwość, stratę i gwałtowne wzrosty bywają zaskakująco powtarzalne.

DCA zamiast polowania na idealny dołek

W transkrypcji pojawia się również rozróżnienie pomiędzy krótkoterminowym tradingiem a budowaniem pozycji w większym cyklu.
Scalping, boty czy strategie wykorzystujące sztuczną inteligencję mogą generować dużą liczbę krótkich wejść i wyjść. Maciek zwraca jednak uwagę na zupełnie inną metodę: wykorzystanie większego cyklu i

stopniowe budowanie pozycji poprzez DCA.
DCA, czyli Dollar Cost Averaging, polega na rozłożeniu zakupów w czasie zamiast próby trafienia jednym dużym zakupem dokładnie w dołek.
Ma to ogromne znaczenie psychologiczne.
Nikt nie wie, gdzie dokładnie zakończy się spadek. Jeżeli inwestor posiada cały kapitał przeznaczony na zakupy i wykorzysta go podczas jednego wejścia, każdy kolejny spadek zaczyna wywoływać presję. Przy DCA decyzja zostaje rozłożona na wiele etapów.
Nie trzeba być bohaterem, który kupił dokładnie najniższą świecę.
Wystarczy rozsądnie zbudować pozycję.

Uwaga na wysoką dźwignię

W materiale pojawia się również krytyka modelu, w którym darmowe grupy tradingowe finansowane są poprzez linki afiliacyjne do giełd. Sam model afiliacyjny nie musi być problemem, ale może tworzyć konflikt interesów: właściciel grupy może zarabiać na generowanym przez użytkowników wolumenie.
Im częściej uczestnicy handlują, tym większy wolumen generują.
A jeżeli dodatkowo stosują wysoką dźwignię, ryzyko bardzo szybko rośnie. Maciek zwraca uwagę na przypadki promowania sygnałów wykorzystujących duży leverage bez odpowiedniego wyjaśnienia związanego z nim ryzyka.
Dla początkującego inwestora jest to ważna lampka ostrzegawcza.
Zanim skorzystamy z czyjegoś sygnału, warto zadać sobie pytanie: na czym zarabia osoba, która mi go przekazuje?

Nie szukaj pewności. Zbuduj przewagę

Najważniejszy wniosek z tej lekcji jest znacznie szerszy niż analiza konkretnej kryptowaluty.
Na rynku nie musimy wiedzieć, co wydarzy się jutro.
Potrzebujemy systemu, który w odpowiednio dużej liczbie transakcji daje nam statystyczną przewagę, ogranicza straty wtedy, gdy się mylimy, oraz pozwala wykorzystać większy ruch wtedy, gdy mamy rację.
Dobry inwestor nie mówi więc:
„Wiem, gdzie pójdzie Bitcoin".
Mówi raczej:
„Mam scenariusz bazowy, znam jego historyczne prawdopodobieństwo, wiem ile mogę zaryzykować i wiem, co zrobię, jeżeli okaże się błędny".
I właśnie tutaj kończy się zgadywanie, a zaczyna prawdziwa analiza rynku.

Słowniczek

Backtest – sprawdzenie strategii na danych historycznych w celu określenia, jak zachowywałaby się w przeszłości.
Win rate – procent transakcji zakończonych zyskiem. Sam w sobie nie określa rentowności strategii.
Risk/Reward (R) – stosunek potencjalnego zysku do ryzyka ponoszonego w transakcji.
DCA (Dollar Cost Averaging) – metoda stopniowego budowania pozycji poprzez zakupy rozłożone w czasie.
EMA (Exponential Moving Average) – wykładnicza średnia krocząca nadająca większą wagę najnowszym cenom.
Setup – określony zestaw warunków, które według przyjętej strategii mogą stanowić podstawę do wejścia w transakcję.

MANIACY BIZNESU: JAK MĄDRZE ODBIERAĆ BONUSY?



WIĘCEJ PODOBNYCH PROMOCJI NA WWW.MANIACYBIZNESU.PL

Szukasz sprawdzonych sposobów na dodatkowy zastrzyk gotówki, darmowe kryptowaluty lub akcje u znanych brokerów? Portal Maniacy Biznesu stworzył kompleksowy, regularnie aktualizowany agregator promocji, w którym w jednym miejscu zebrano kilkadziesiąt aktywnych ofert od banków, giełd kryptowalut oraz platform inwestycyjnych. Choć wizja darmowych bonusów brzmi kusząco, kluczem do sukcesu jest znajomość zasad i unikanie najczęstszych błędów łowców promocji.

Co znajdziesz w bazie bonusów?

Agregator promocji Maniaków Biznesu obejmuje szeroki wachlarz rynków finansowych. Oferty podzielone są na intuicyjne kategorie, co pozwala szybko odfiltrować interesujące Cię nagrody:

Promocje bankowe i karty: Najbardziej stabilne i przewidywalne bonusy, w których banki (takie jak Pekao, PKO BP, mBank czy BNP Paribas) oferują premie za założenie konta i standardową aktywność (wpływy, płatności kartą lub BLIK-iem). Nagrody sięgają od kilkuset do nawet 2700 zł.

Kryptowaluty i giełdy: Premie za rejestrację i przejście weryfikacji tożsamości (KYC) na regulowanych giełdach (np. Kraken). Często przybierają formę darmowych kryptowalut (np. w BTC) po wykonaniu pierwszego depozytu lub transakcji.

Inwestycje i darmowe akcje: Oferty od brokerów (np. eToro), gdzie w zamian za rejestrację i depozyt można otrzymać darmowe akcje lub pakiety aktywów o wartości nawet do kilkuset dolarów (często przyznawane progowo, zależnie od wielkości wpłaty).

FAirdropy i programy punktowe: Najbardziej spekulacyjne oferty z potencjalnymi, choć niegwarantowanymi nagrodami w postaci tokenów nowych projektów kryptowalutowych.

Bezpieczeństwo i weryfikacja, czyli koniec z „haczykami"

Największą zmorą osób szukających promocji w sieci są ukryte opłaty i gwiazdki zapisane drobnym drukiem. Redakcja serwisu Maniacy Biznesu wprowadziła autorski system oceniania i weryfikacji ofert oparty na jasnych kryteriach:

Legalność na pierwszym miejscu: Każda platforma jest sprawdzana pod kątem licencji – w przypadku giełd krypto priorytetem jest zgodność z europejskimi regulacjami MiCA.

Klarowność warunków: Zamiast przedzierać się przez dziesiątki stron regulaminów, otrzymujesz gotową, uproszczoną listę wymagań: wymagany depozyt, konieczność KYC czy minimalny obrót.

Oznaczenie ryzyka: Oferty oparte na spekulacji (jak airdropy) są wprost oznaczane jako „niepewne", by użytkownik miał świadomość, że zysk nie jest w 100% gwarantowany.

Bieżące aktualizacje: Wygasłe promocje są natychmiast usuwane z widoku, co pozwala uniknąć marnowania czasu na nieaktywne akcje.

Jak skutecznie zgarnąć bonus? Instrukcja w 3 krokach

Proces zdobywania nagród został uproszczony do absolutnego minimum:

[KROK 1: Wybór oferty] ➔ Przeglądasz bazę, filtrujesz kategorie i wybierasz jawną premię.

[KROK 2: Rejestracja] ➔ Klikasz „Odbierz bonus", przechodzisz na oficjalną stronę i robisz KYC.

[KROK 3: Finał] ➔ Wpłacasz depozyt, robisz transakcję i odbierasz nagrodę.

Warto pamiętać, że rejestracja przez linki partnerskie umieszczone na stronie serwisu bardzo często odblokowuje wyższe bonusy niż standardowe wejście na stronę danej instytucji „z ulicy". Dla twórców portalu jest to zarazem główne źródło utrzymania, przy czym dla Ciebie, jako użytkownika, nie generuje to żadnych dodatkowych kosztów.

Najważniejszy powód, przez który tracimy premie

Jak zauważa redakcja portalu, większość bonusów przepada nie dlatego, że ich warunki były zbyt trudne do spełnienia. Głównym powodem jest po prostu przegapienie kluczowych terminów.

Banki i giełdy wymagają określonych działań w konkretnym czasie (np. wykonanie 5 płatności w ciągu 14 dni od otwarcia konta). Aby temu zapobiec, Maniacy Biznesu wdrożyli przydatną funkcję „Przypomnij o końcu" – wystarczy zostawić swój e-mail, aby otrzymać powiadomienie na 3 dni przed wygaśnięciem danej oferty lub terminu spełnienia warunków.

Bonusy bez depozytu w 2026 roku

Czy w obecnych realiach rynkowych istnieją jeszcze legendarne bonusy za samą weryfikację KYC bez konieczności wpłacania własnych środków? Tak, choć jest ich zdecydowanie mniej niż kiedyś i zazwyczaj przybierają formę drobnych pakietów kryptowalut lub ułamkowych akcji.

KRYPTO.
HISTORIA, KTÓRA SIĘ POWTARZA



KRYPTO. HISTORIA, KTÓRA SIĘ POWTARZA (PLAYLISTA)
ZRÓDŁO: HTTPS://WWW.YOUTUBE.COM/WATCH?V=Y7LFYZ2CBPE

Bitcoin nie pojawił się znikąd. Kiedy Satoshi Nakamoto opublikował w 2008 roku whitepaper opisujący elektroniczny system pieniężny peer-to-peer, wiele elementów potrzebnych do stworzenia Bitcoina miało już swoją historię. Kryptografia, cyfrowa gotówka, idee prywatności, eksperymenty z pieniądzem elektronicznym i próby stworzenia systemu działającego bez centralnego pośrednika rozwijały się przez lata.
Właśnie tę historię opowiada nowa seria publikowana w KryptoRadio.pl – „Krypto. Historia, która się powtarza". Zamiast rozpoczynać opowieść od ceny Bitcoina, pierwszej hossy czy nawet samego Satoshiego Nakamoto, seria cofa się znacznie dalej – do przełomu lat 80. i 90., kiedy powstawały idee i technologie, bez których Bitcoin prawdopodobnie nigdy by nie zaistniał.

Zanim pojawił się Bitcoin

Dziś kryptowaluty kojarzą się przede wszystkim z wykresami, giełdami, ETF-ami, tokenami, DeFi czy kolejnymi cyklami hossy i bessy. Aby jednak naprawdę zrozumieć Bitcoina, trzeba na chwilę o tym wszystkim zapomnieć.
Cofamy się do świata, w którym Internet dopiero zaczynał zmieniać sposób komunikacji między ludźmi. Coraz więcej informacji można było przesyłać cyfrowo, ale jednocześnie pojawiało się pytanie o prywatność. Jeżeli komunikacja, dokumenty, a w przyszłości również pieniądze miały przenieść się do sieci,

kto miał nad nimi sprawować kontrolę?
Państwo? Banki? Korporacje?
A może sam użytkownik?
To właśnie z podobnych pytań stopniowo rodziły się idee, które wiele lat później znalazły swoje miejsce w Bitcoinie.

Historia technologii, ale przede wszystkim historia ludzi

„Krypto. Historia, która się powtarza" nie ma być jedynie chronologicznym zestawieniem dat, nazw projektów i kolejnych rekordów ceny BTC. To opowieść o ludziach, pomysłach, sukcesach i porażkach, które krok po kroku doprowadziły do powstania rynku kryptowalut.
W historii tej pojawiają się kryptografowie, programiści, ekonomiści i wizjonerzy, którzy często pracowali nad swoimi koncepcjami w czasach, gdy cyfrowy pieniądz wydawał się pomysłem niemal futurystycznym.
Niektóre projekty zakończyły się niepowodzeniem. Inne nigdy nie wyszły poza etap koncepcji. Jeszcze inne rozwiązywały tylko jeden fragment problemu.
Z perspektywy czasu można jednak zobaczyć coś niezwykle ciekawego: Bitcoin wykorzystał idee, nad którymi różni ludzie pracowali przez wiele wcześniejszych lat, i połączył je w działający system.
Dlatego zanim w serii pojawi się sam Satoshi Nakamoto, trzeba poznać tych, którzy przygotowali dla niego grunt.

Pierwsze trzy odcinki – jeszcze bez Bitcoina

Na KryptoRadio.pl ukazały się dotychczas trzy odcinki serii. Co ciekawe, żaden z nich nie opowiada jeszcze o powstaniu Bitcoina.
I jest to zabieg celowy.
Pierwsze materiały mają zbudować fundament potrzebny do zrozumienia tego, co wydarzyło się później. Historia zaczyna się od ewolucji samej idei pieniądza i przejścia w kierunku świata cyfrowego. Następnie przenosi się do pierwszych poważnych prób stworzenia elektronicznej gotówki i pokazuje idee Davida Chauma oraz DigiCash.
Dzięki temu Bitcoin przestaje wyglądać jak wynalazek, który pewnego dnia niespodziewanie pojawił się w Internecie.
Zaczyna być kolejnym etapem znacznie dłuższej historii.

Cypherpunki – ludzie, którzy chcieli zmienić świat kodem

Najnowszy, trzeci odcinek poświęcony został Cypherpunkom – środowisku, bez którego trudno opowiedzieć historię narodzin Bitcoina.
Cypherpunki wierzyli, że kryptografia może być czymś więcej niż technologią używaną przez wojsko, wywiad czy wielkie instytucje. Mogła stać się narzędziem dostępnym dla zwykłego człowieka i pozwalającym chronić prywatność w coraz bardziej cyfrowym świecie.
Ich podejście można sprowadzić do bardzo ważnej zasady: zamiast tylko dyskutować o wolności i prywatności, należy tworzyć rozwiązania, które technicznie umożliwią ich zachowanie.
Kod miał być narzędziem zmiany.
To właśnie w tym środowisku rozwijały się idee zdecentralizowanych systemów, anonimowej komunikacji i cyfrowego pieniądza. Z czasem pojawią się kolejne elementy układanki: Hashcash, b-money, Bit Gold czy prace Hala Finneya.
Dopiero gdy wszystkie te historie zostaną opowiedziane, na scenę będzie mógł wejść tajemniczy twórca Bitcoina.

Satoshi będzie dopiero później

W wielu materiałach dotyczących historii kryptowalut wszystko rozpoczyna się 31 października 2008 roku, gdy Satoshi Nakamoto publikuje whitepaper „Bitcoin: A Peer-to-Peer Electronic Cash System".
W nowej serii KryptoRadio.pl ta data nie jest początkiem.
Jest konsekwencją.
Zanim dotrzemy do whitepaperu, trzeba odpowiedzieć na pytanie, skąd pochodziły poszczególne idee wykorzystane później w Bitcoinie. Dlaczego wcześniejsze eksperymenty z cyfrowym pieniądzem nie odniosły takiego sukcesu? Dlaczego decentralizacja okazała się tak istotna? Skąd wziął się Proof of Work? Dlaczego prywatność była jednym z kluczowych tematów środowiska, z którego wyrósł Bitcoin?
Dopiero wtedy rok 2008 nabiera właściwego znaczenia.
Satoshi nie pojawia się już jako człowiek, który stworzył coś w całkowitej próżni. Pojawia się jako ktoś, kto potrafił wykorzystać dziesięciolecia wcześniejszych eksperymentów i rozwiązać problem, z którym inni nie potrafili sobie wcześniej poradzić.

Od Genesis Block do pierwszych hoss i upadków

Powstanie Bitcoina będzie jednak dopiero początkiem kolejnego etapu serii.
Historia poprowadzi dalej: przez uruchomienie sieci Bitcoin, pierwsze transakcje, Hala Finneya, słynny Bitcoin Pizza Day, początki giełd kryptowalutowych, Mt.Gox, pierwsze altcoiny, kolejne halvingi oraz następujące po sobie cykle wzrostów i spadków.
Z czasem pojawi się Ethereum, smart kontrakty, ICO, DeFi, NFT, upadki wielkich projektów i giełd, instytucjonalizacja rynku oraz wydarzenia, które doprowadziły kryptowaluty z niszowych forów internetowych na pierwsze strony światowych mediów.
Ważnym elementem będzie również historia polskiej sceny kryptowalutowej – pierwsze społeczności, giełdy, projekty, wydarzenia i ludzie, którzy przez kolejne lata budowali rynek nad Wisłą.

Dlaczego „Historia, która się powtarza"?

Tytuł serii nie jest przypadkowy.
Technologia się zmienia. Nazwy projektów również. Każdy cykl przynosi nowych inwestorów, nowe narracje i kolejne obietnice rewolucji.
Emocje pozostają jednak zaskakująco podobne.
Euforia podczas gwałtownych wzrostów, przekonanie, że „tym razem jest inaczej", strach po pierwszych większych spadkach, kapitulacja w bessie i ponowne zainteresowanie rynkiem, kiedy ceny zaczynają rosnąć.
Dlatego historia kryptowalut może być czymś więcej niż ciekawostką.
Może być lekcją.
Poznając wcześniejsze bańki, kryzysy, hacki, bankructwa giełd, przełomowe technologie i reakcje inwestorów, łatwiej zrozumieć wydarzenia rozgrywające się na rynku dzisiaj.
Bo choć Bitcoin istnieje dopiero od kilkunastu lat, rynek zdążył już wielokrotnie pokazać, że historia może nie powtarzać się dokładnie – ale bardzo często się rymuje.
„Krypto. Historia, która się powtarza" – nowa seria KryptoRadio.pl. Od ludzi, którzy stworzyli fundamenty cyfrowej wolności, przez narodziny Bitcoina, aż po rynek kryptowalut, który znamy dzisiaj.

MIESIĄC Z KOWALSKIM: PODSUMOWANIE ODCINKÓW SERII KOMENTATORSKIEJ Z KRYPTO RADIA



W nowej seria komentatorskiej: "Miesiąc z Kowalskim": Krypto Miesiąc i Kowalski w 30 minut podsumowują i komentują najciekawsze wydarzenia związane ze światem kryptowalut z ostatnich dni, a także spoglądają w przyszłość i rozmawiają o tym co nas wkrótce czeka.
Do tej pory ukazało się 7 odcinków zwanych częściami, bo cała seria ma poprowadzić słuchacza przez ciężki do zrozumienia rynek kryptowalut.

Część 1: Sentyment, wojny i eventy

W części 1 poruszono tematy:

- Sentyment na rynku kryptowalut
- Wpływ wojny w Iranie na Bitcoina
- Marcowe eventy: Cashifam, Invest Cuffs i Next Block Expo

Część 2: Tragiczna historia zondacrypto

W drugim odcinku serii komentatorskiej: "Miesiąc z Kowalskim", tematy:

- Tragiczny upadek zondacrypto
- Możliwe kolejne bankruny już wkrótce!
- Które giełdy są zagrożone i jak nie stracić swoich środków?

Część 3: Spadki, fazy księżyca i hossa AI

W trzecim odcinku serii komentatorskiej: "Miesiąc z Kowalskim" poruszono tematy:

- Spadki cen kryptowalut
- Trading według faz księżyca?
- Hossa AI: jak inwestować i co kupować?

Część 4: MiCA, giełdy i Robinhood Chain

Tematy czwartej części serii komentatorskiej: "Miesiąc z Kowalskim", to m.in:

- MiCA: polskiego projektu nadal nie ma, Kanga ma licencję łotewską, Binance nie ma ani greckiej ani żadnej innej.
- Przepowiednia Kowala się sprawdziła!
- Robinhood Chain i powiew świeżości w warstwie 2.

Część 5: Coldcard, Tangem i Michael Saylor

W piątym odcinku serii komentatorskiej: "Miesiąc z Kowalskim", to rozmowa na takie tematy jak:

- Kolejny dobry typ na kryptowalutę do portfela pod hossę!
- Kto kupuje a kto sprzedaje Bitcoiny?
- Micheal Saylor wyjaśnia w podcaście czemu sprzedał.

Część 6: Czemu BTC rośnie? Live z Trójmiasta

Szósty odcinek serii komentatorskiej: "Miesiąc z Kowalskim", to live z Trójmiasta, konkretnie z Gdynii, skąd prowadzący rozmawiali głównie o nagłych wzrostach n wykresie Bitcoina. Poruszone tematy to:

- Live z Trójmiasta
- Czemu BTC rośnie?
- Co mają zrobić Ci co kupili? A co Ci co nie kupili?

Część 7: Hossa, Tubylec, Rafal Z. + konkurs

Siódmy odcinek serii komentatorskiej: "Miesiąc z Kowalskim", to najnowsza część, która została opublikowana na kanale Youtube KryptoRadio.pl, a w nim między innymi:

- Hossa!
- Tubylec!
- Rafał Z.!



PSYCHOLOGIA KRYPTOAPOSTOŁA: CRYPTONATSU ANALIZUJE PSYCHOLOGIĘ KRYPTOWALUCIARZY



Wprowadzenie

Jeszcze kilka lat temu Bitcoin kojarzył się głównie z eksperymentem technologicznym, cyfrową ciekawostką dla informatyków i libertarian. Dziś dla wielu osób stał się czymś znacznie więcej niż tylko aktywem inwestycyjnym czy narzędziem płatniczym. Wokół kryptowalut, a szczególnie Bitcoina, wyrosła kultura przypominająca niekiedy ruch ideologiczny, a czasem wręcz religijny. Są w niej prorocy, nawróceni, heretycy i misjonarze. Są święte teksty, dogmaty oraz obietnica wybawienia — od inflacji, banków centralnych, państwowej kontroli i tradycyjnego systemu finansowego.

Nie chodzi wyłącznie o technologię. Chodzi o emocje, tożsamość i potrzebę wiary w coś większego niż codzienna niepewność. W tym właśnie miejscu rodzi się figura „kryptoapostoła" — człowieka, który nie tylko inwestuje w Bitcoina, ale również czuje potrzebę głoszenia jego wyższości, przekonywania innych i obrony tej idei niemal za wszelką cenę.

Bitcoin od początku niósł ze sobą obietnicę rewolucji. Powstał po kryzysie finansowym z 2008 roku, w atmosferze rozczarowania elitami finansowymi, bankami i polityką monetarną. Dla części ludzi stał się symbolem wolności, niezależności i technologicznego buntu. Był odpowiedzią na poczucie bezsilności wobec systemu, którego zasad większość

obywateli nie rozumie, ale którego skutki odczuwa bardzo realnie. W tym sensie Bitcoin nie jest jedynie kodem komputerowym. Jest opowieścią. A ludzie potrzebują opowieści równie mocno jak narzędzi.

Psychologia kryptoentuzjazmu pokazuje, że im większa niepewność świata, tym silniej pociągają nas idee dające prostą strukturę rzeczywistości. Bitcoin oferuje taką strukturę: pieniądz ograniczony, przejrzysty, odporny na polityczne manipulacje. Dla osób zmęczonych chaosem gospodarczym i spadkiem zaufania do instytucji to wizja niemal zbawcza. Problem zaczyna się wtedy, gdy przekonanie przestaje być racjonalną oceną zalet technologii, a staje się elementem tożsamości. Bo kiedy coś staje się częścią „mnie", każda krytyka tej rzeczy zaczyna brzmieć jak atak osobisty.

Kryptoapostoł nie mówi już: „uważam, że Bitcoin ma potencjał". On mówi: „Bitcoin jest przyszłością", „kto tego nie rozumie, zostanie w tyle", „system upadnie, a my mieliśmy rację". Język możliwości ustępuje miejsca językowi pewności. A tam, gdzie pojawia się absolutna pewność, często kończy się miejsce na dialog. Zaczyna się misja.

Taki sposób myślenia nie bierze się znikąd. W psychologii dobrze opisano mechanizm poznawczego wzmacniania własnych decyzji. Jeśli ktoś zainwestował znaczną część oszczędności w Bitcoina, poświęcił czas na studiowanie rynku, wszedł w określoną społeczność i publicznie związał się z daną narracją, to naturalnie będzie bronił swojego wyboru. Im większy koszt emocjonalny i finansowy, tym silniejsza potrzeba uzasadnienia sobie, że było warto. W efekcie pojawia się selektywne szukanie informacji, lekceważenie danych sprzecznych z własnym przekonaniem oraz idealizacja „swojej" technologii.

Media społecznościowe tylko ten proces przyspieszają. Algorytmy premiują emocje, prostotę i radykalizm. Największe zasięgi zdobywa nie ten, kto mówi ostrożnie, lecz ten, kto mówi z przekonaniem. Dlatego internet pełen jest samozwańczych proroków rynku, którzy nie tyle analizują rzeczywistość, ile ją interpretują w duchu własnej wiary. Każdy spadek jest „ostatnią okazją", każda krytyka to „atak systemu", a każdy sceptyk staje się kimś, kto „jeszcze nie zrozumiał". Powstaje szczelna bańka poznawcza, w której wspólnota wzajemnie utwierdza się w swojej wyjątkowości.

To zjawisko nie dotyczy zresztą wyłącznie kryptowalut. Podobne mechanizmy widzimy w polityce, dietach, ruchach antysystemowych, a nawet w świecie nowych technologii. Człowiek bardzo łatwo przekształca pogląd w tożsamość, a wspólnotę zainteresowań w plemię. Kryptowaluty są jednak szczególnym przypadkiem, bo łączą w sobie trzy silne bodźce: pieniądze, ideologię i technologię. To mieszanka wyjątkowo podatna na emocjonalne zaangażowanie. Kiedy do obietnicy zysku dochodzi wizja cywilizacyjnej zmiany, racjonalny dystans szybko ustępuje miejsca przekonaniu o uczestnictwie w dziejowej misji.

Religijny wymiar bitcoinowego entuzjazmu widać w wielu symbolach i zachowaniach.

Jest własny język, są rytuały — codzienne śledzenie

HISTORIA KRYPTOWALUT: ROZWÓJ I EKSPANSJA



Gdy społeczność przestała mówić jednym głosem

Bitcoin od początku swojego istnienia był projektem rozwijanym przez otwartą społeczność. To właśnie decentralizacja sprawiała, że nikt nie mógł samodzielnie narzucać zmian w protokole. Miało to jednak swoją cenę – gdy pojawiały się różnice zdań dotyczące przyszłości sieci, znalezienie kompromisu bywało niezwykle trudne.

Największy spór w historii Bitcoina wybuchł w latach 2015–2017. Dotyczył on pozornie prostego pytania: czy Bitcoin powinien być przede wszystkim środkiem płatniczym, czy cyfrowym magazynem wartości? Odpowiedź na to pytanie doprowadziła do jednego z najważniejszych wydarzeń w historii kryptowalut – powstania Bitcoin Cash.

Problem rosnącej liczby transakcji

Wraz z rosnącą popularnością Bitcoina sieć zaczęła coraz częściej osiągać swoje limity. Bloki miały maksymalny rozmiar 1 MB, co oznaczało, że liczba transakcji możliwych do zapisania była ograniczona. W okresach największego zainteresowania użytkownicy musieli czekać na potwierdzenie nawet kilkadziesiąt minut, a opłaty transakcyjne rosły do kilkunastu, a czasem nawet kilkudziesięciu dolarów.

Dla części społeczności było to nie do zaakceptowania. Twierdzili oni, że Bitcoin został stworzony jako „elektroniczny system gotówki peer-to-peer", zgodnie z wizją przedstawioną przez Satoshiego Nakamoto, i powinien umożliwiać szybkie oraz tanie płatności.

Wojna o przyszłość Bitcoina

Społeczność podzieliła się na dwa obozy.
Pierwszy uważał, że należy zachować niewielkie bloki i rozwijać rozwiązania drugiej warstwy, takie jak Lightning Network, które miały zwiększyć przepustowość bez zmiany podstawowych zasad działania Bitcoina.
Drugi obóz domagał się prostszego rozwiązania – zwiększenia rozmiaru bloków, tak aby sieć mogła obsługiwać znacznie więcej transakcji bez konieczności korzystania z dodatkowych technologii.
Przez wiele miesięcy trwały gorące dyskusje na forach internetowych, konferencjach i wśród programistów. Spór stawał się coraz bardziej emocjonalny, a kompromis wydawał się niemożliwy.

Czym jest hard fork?

W świecie blockchain hard fork oznacza trwałe rozdzielenie sieci na dwa niezależne łańcuchy bloków. Dochodzi do niego wtedy, gdy część uczestników zaczyna korzystać z nowych zasad działania, które nie są zgodne ze starym protokołem.
Od momentu rozdzielenia oba blockchainy rozwijają się niezależnie, posiadając własnych użytkowników, górników, programistów oraz historię kolejnych bloków.
Hard fork nie usuwa wcześniejszych danych – obie sieci zachowują wspólną historię aż do momentu podziału.

Narodziny Bitcoin Cash

1 sierpnia 2017 roku doszło do jednego z najgłośniejszych hard forków w historii kryptowalut. Powstał nowy blockchain nazwany Bitcoin Cash (BCH).

Najważniejszą zmianą było zwiększenie maksymalnego rozmiaru bloku z 1 MB do 8 MB, a później jeszcze bardziej. Dzięki temu sieć mogła przetwarzać większą liczbę transakcji przy niższych opłatach.
Każdy posiadacz Bitcoina w momencie podziału automatycznie otrzymał taką samą liczbę monet Bitcoin Cash. Jeśli ktoś posiadał 5 BTC przed hard forkiem, po jego przeprowadzeniu miał również 5 BCH.

Dwie wizje jednego projektu

Po podziale rozpoczęła się rywalizacja pomiędzy obiema kryptowalutami.
Bitcoin pozostał wierny strategii stopniowego rozwoju, skupiając się na bezpieczeństwie, decentralizacji oraz rozwiązaniach drugiej warstwy. Coraz częściej zaczęto określać go mianem „cyfrowego złota".
Bitcoin Cash konsekwentnie promował ideę tanich i szybkich płatności, argumentując, że to właśnie on realizuje pierwotną wizję Satoshiego Nakamoto jako elektronicznej gotówki.
Choć Bitcoin Cash zdobył znaczną popularność, nigdy nie zdołał zagrozić pozycji Bitcoina. Z biegiem lat różnica pod względem kapitalizacji, liczby użytkowników i zainteresowania rynku stale się powiększała.

Podsumowanie

Powstanie Bitcoin Cash było jednym z najbardziej przełomowych momentów w historii Bitcoina.
Choć obie kryptowaluty obrały odmienne kierunki rozwoju, historia ich rozdzielenia stała się ważną lekcją dla całego świata blockchain. Udowodniła, że w zdecentralizowanych sieciach to społeczność, a nie pojedyncza firma czy instytucja, ostatecznie decyduje o przyszłości technologii.

TECHNOLOGIA:
SMART KONTRAKTY I AUTOMATYZACJA



Wprowadzenie

Blockchain to nie tylko kryptowaluty i transakcje. To również platforma, na której programiści tworzą zdecentralizowane aplikacje, giełdy, gry, systemy finansowe czy platformy NFT. Aby jednak było to możliwe, potrzebne są odpowiednie języki programowania. Każdy blockchain posiada własne środowisko i własne wymagania, dlatego w świecie Web3 nie istnieje jeden uniwersalny język. Wśród nich dwa wyróżniają się szczególnie – Solidity i Rust – ale to dopiero początek całego ekosystemu.

Kod, który staje się częścią blockchaina

Programowanie aplikacji blockchainowych znacząco różni się od tworzenia zwykłych stron internetowych czy aplikacji mobilnych.

JKod smart kontraktu po wdrożeniu trafia do blockchaina i często staje się niezmienny. Oznacza to, że każdy błąd może mieć poważne konsekwencje finansowe, dlatego programiści muszą zwracać ogromną uwagę na bezpieczeństwo i jakość kodu.
Tworzone w ten sposób programy są wykonywane przez tysiące komputerów w sieci jednocześnie. Dzięki temu każdy uczestnik otrzymuje identyczny wynik działania kontraktu, a żadna pojedyncza osoba nie może zmienić jego zachowania.

Solidity – język Ethereum

Najbardziej znanym językiem programowania blockchainów jest Solidity. Powstał specjalnie z myślą o tworzeniu smart kontraktów na Ethereum i blockchainach zgodnych z Ethereum Virtual Machine (EVM).

Składnia Solidity przypomina języki C++, JavaScript czy Java, dlatego wielu programistom stosunkowo łatwo rozpocząć naukę. To właśnie w Solidity powstała większość największych projektów DeFi, platform NFT oraz zdecentralizowanych giełd.
Popularność Ethereum sprawiła, że Solidity stał się nieformalnym standardem całego świata EVM. Korzystają z niego między innymi BNB Chain, Polygon, Avalanche C-Chain, Arbitrum, Optimism, Base czy Fantom. Raz napisany kontrakt często można wdrożyć na wielu różnych blockchainach z niewielkimi zmianami.

Rust – szybkość i bezpieczeństwo

Drugim niezwykle popularnym językiem jest Rust. W przeciwieństwie do Solidity nie został stworzony wyłącznie dla blockchaina. To nowoczesny język systemowy, który zdobył uznanie dzięki wysokiej wydajności oraz bardzo rozbudowanym mechanizmom bezpieczeństwa pamięci.
Rust znalazł zastosowanie w blockchainach nowej generacji, takich jak Solana, Near Protocol, Polkadot czy Internet Computer. Dzięki swojej szybkości pozwala budować sieci zdolne do obsługi tysięcy transakcji na sekundę.
Jednocześnie jest znacznie trudniejszy do opanowania niż Solidity. Programiści często podkreślają, że nauka Rusta wymaga więcej czasu, ale nagrodą jest tworzenie wyjątkowo wydajnego i bezpiecznego oprogramowania.

Move – nowe podejście do cyfrowych aktywów

Jednym z najmłodszych języków blockchainowych jest Move. Początkowo rozwijany w projekcie Libra (później Diem) tworzonym przez Meta, dziś wykorzystywany jest przez blockchainy takie jak Aptos i Sui.
Największą zaletą Move jest sposób zarządzania zasobami cyfrowymi. Język został zaprojektowany tak, aby utrudnić przypadkowe kopiowanie lub utratę tokenów. Dzięki temu wiele błędów można wykryć już podczas pisania programu, zanim trafi on do blockchaina.

Inne języki również znajdują zastosowanie

Choć Solidity i Rust dominują rynek, nie są jedynymi narzędziami wykorzystywanymi przez programistów Web3.
Cardano wykorzystuje język Haskell oraz oparty na nim Plutus, stawiając na formalną weryfikację kodu i maksymalne bezpieczeństwo. W sieci EOS popularny był C++, który zapewnia wysoką wydajność. Niektóre blockchainy pozwalają także tworzyć smart kontrakty w językach takich jak Python, JavaScript, Go czy C#, choć zwykle odbywa się to za pośrednictwem specjalnych narzędzi i kompilatorów.
To pokazuje, że świat blockchaina jest niezwykle różnorodny i stale się rozwija.

Bezpieczeństwo przede wszystkim

Tworzenie smart kontraktów wymaga znacznie większej ostrożności niż programowanie tradycyjnych aplikacji. Kod przechowuje często miliony dolarów należące do użytkowników z całego świata. Jedna niepozorna pomyłka może doprowadzić do utraty ogromnych środków.
Dlatego przed wdrożeniem kontrakty przechodzą audyty bezpieczeństwa, testy automatyczne i ręczne przeglądy kodu. Coraz częściej wykorzystuje się również

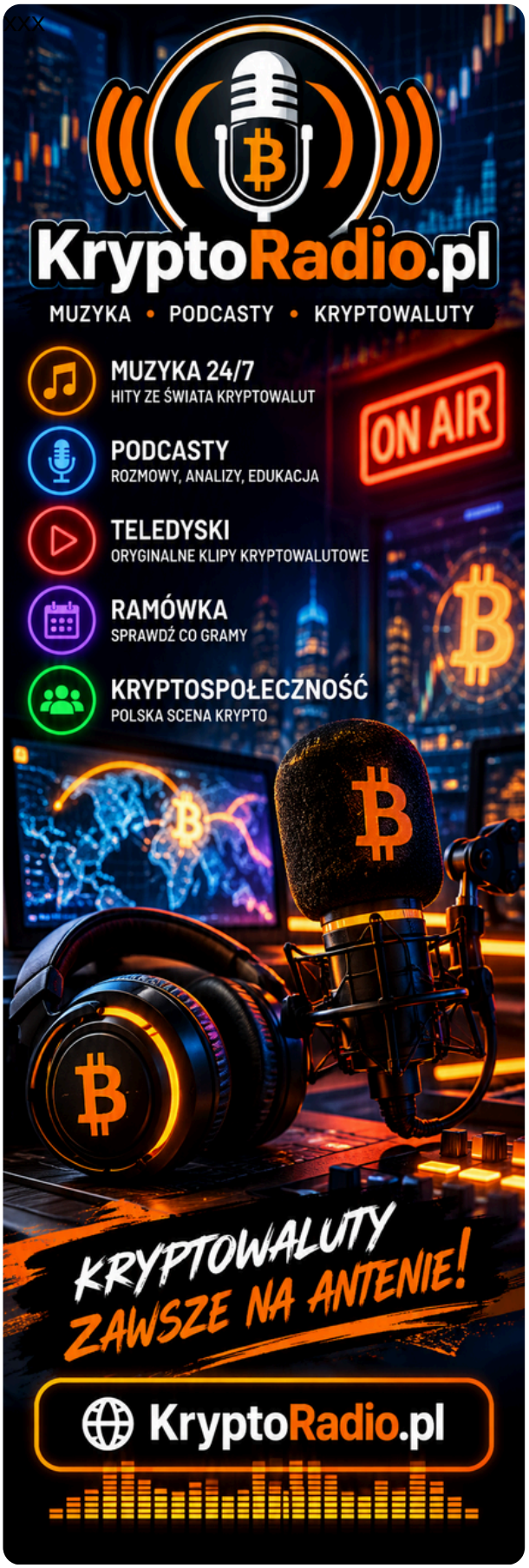
formalną weryfikację matematyczną, która pozwala udowodnić poprawność działania programu jeszcze przed jego uruchomieniem.

Jaki język wybrać?

Wybór zależy przede wszystkim od blockchaina, na którym chcemy tworzyć aplikacje.
Jeżeli celem jest Ethereum i jego ekosystem, naturalnym wyborem pozostaje Solidity. Dla projektów wymagających bardzo wysokiej wydajności częściej wybierany jest Rust. Z kolei nowe blockchainy eksperymentują z własnymi rozwiązaniami, próbując jeszcze bardziej zwiększyć bezpieczeństwo oraz skalowalność.
Niezależnie od wybranego języka, najważniejsze pozostaje zrozumienie zasad działania blockchaina. Sam język jest jedynie narzędziem – prawdziwym wyzwaniem jest tworzenie kodu, który będzie bezpieczny, odporny na ataki i niezawodny przez wiele lat.

Podsumowanie

Języki programowania blockchainów stanowią fundament całego ekosystemu Web3. To dzięki nim powstają giełdy zdecentralizowane, platformy DeFi, kolekcje NFT i tysiące innych aplikacji działających bez pośredników.
Solidity zdominował świat Ethereum, Rust napędza wiele nowoczesnych blockchainów, a nowe języki, takie jak Move, pokazują kierunek dalszego rozwoju technologii. Wraz z rosnącą popularnością blockchaina znaczenie tych języków będzie tylko rosło, a umiejętność programowania smart kontraktów stanie się jedną z najbardziej poszukiwanych kompetencji w świecie nowych technologii.



PROJEKTY KRYPTOWALUTOWE: DEFI I FINANSE



Giełda bez właściciela

Przez dziesięciolecia handel instrumentami finansowymi odbywał się za pośrednictwem scentralizowanych instytucji. Giełdy decydowały o zasadach, pobierały prowizje i przechowywały środki swoich klientów. Kryptowaluty od początku miały zmienić ten model, jednak pierwsze lata rynku również należały do scentralizowanych platform. Przełom nastąpił dopiero wraz z pojawieniem się Uniswap – zdecentralizowanej giełdy, która pokazała, że wymiana kryptowalut może odbywać się bez pośredników.

Dziś Uniswap jest największym DEX-em (Decentralized Exchange) na świecie i jednym z filarów zdecentralizowanych finansów. To właśnie tutaj każdego dnia użytkownicy wymieniają aktywa warte miliardy dolarów, zachowując pełną kontrolę nad swoimi środkami.

Narodziny nowego modelu handlu

Uniswap został uruchomiony w 2018 roku przez Haydena Adamsa, inżyniera, który zainspirowany pomysłami współtwórcy Ethereum, Vitalika Buterina, postanowił stworzyć zupełnie nowy sposób wymiany tokenów.

Zamiast klasycznej księgi zleceń, znanej z giełd papierów wartościowych i platform takich jak Binance czy Coinbase, Uniswap wykorzystał mechanizm Automated Market Maker (AMM). Dzięki niemu użytkownicy nie muszą czekać, aż druga strona zaakceptuje ofertę kupna lub sprzedaży. Handel odbywa się automatycznie przy wykorzystaniu inteligentnych kontraktów oraz specjalnych pul płynności.

To rozwiązanie okazało się prawdziwą rewolucją. W ciągu kilku lat Uniswap stał się jednym z najważniejszych projektów całego ekosystemu Ethereum.

Jak działa giełda bez zleceń?

Największą różnicą pomiędzy Uniswapem a tradycyjnymi giełdami jest brak arkusza zleceń. Zamiast kupujących i sprzedających dopasowywanych przez silnik giełdy, użytkownicy handlują z pulą płynności utworzoną przez innych uczestników rynku.
Każda pula zawiera dwa tokeny, a ich proporcje wyznaczają aktualną cenę. Gdy inwestor kupuje jeden token, zmienia się stosunek aktywów w puli, a wraz z nim również kurs.
Cały proces odbywa się automatycznie dzięki inteligentnym kontraktom zapisanym na blockchainie Ethereum. Nie ma centralnego operatora, który zatwierdza transakcje, przechowuje środki lub może zablokować konto użytkownika.

Płynność tworzona przez społeczność

Jednym z filarów sukcesu Uniswapa jest możliwość dostarczania płynności przez zwykłych użytkowników. Każdy może zdeponować parę tokenów do wybranej puli i stać się dostawcą płynności.
W zamian otrzymuje część prowizji pobieranych od wszystkich transakcji wykonywanych w tej puli. Dzięki temu tysiące inwestorów na całym świecie wspólnie tworzą infrastrukturę giełdy, jednocześnie zarabiając na jej funkcjonowaniu.
Model ten sprawił, że Uniswap bardzo szybko zgromadził miliardy dolarów wartości zablokowanej w inteligentnych kontraktach i stał się jednym z najważniejszych projektów sektora DeFi.

Ewolucja kolejnych wersji

Rozwój Uniswapa nie zatrzymał się na pierwszym sukcesie. Kolejne wersje protokołu wprowadzały coraz bardziej zaawansowane rozwiązania.
Przełomem okazał się Uniswap V3, który zaprezentował koncepcję skoncentrowanej płynności (Concentrated Liquidity). Dostawcy płynności mogą samodzielnie określać przedział cenowy, w którym ich środki będą wykorzystywane do handlu. Pozwala to zwiększyć efektywność kapitału i osiągać wyższe zyski, choć jednocześnie wymaga większej wiedzy i aktywnego zarządzania pozycją.
Kolejne aktualizacje rozwijają również obsługę wielu sieci blockchain, dzięki czemu Uniswap nie ogranicza się już wyłącznie do Ethereum.

Token UNI i zarządzanie protokołem

W 2020 roku projekt uruchomił własny token UNI, który stał się symbolem decentralizacji zarządzania.
Posiadacze tokenów mogą uczestniczyć w głosowaniach dotyczących rozwoju protokołu, wysokości opłat, wykorzystania funduszy skarbcowych czy kierunku dalszych prac. Dzięki temu Uniswap stopniowo przekształca się w organizację zarządzaną przez społeczność, a nie pojedynczą firmę.
Jednym z najbardziej pamiętnych wydarzeń w historii projektu był ogromny airdrop tokenów UNI. Każdy użytkownik, który wcześniej korzystał z giełdy, otrzymał 400 tokenów UNI. Dla wielu osób ich wartość szybko przekroczyła kilka tysięcy dolarów, co do dziś pozostaje jednym z najbardziej znanych airdropów w historii kryptowalut.

Konkurencja nie śpi

Sukces Uniswapa zapoczątkował prawdziwy wyścig w świecie zdecentralizowanych giełd. Powstały projekty takie jak SushiSwap, PancakeSwap czy Curve Finance, które próbowały zdobyć część rynku poprzez niższe opłaty lub dodatkowe zachęty finansowe.
Mimo rosnącej konkurencji Uniswap przez lata utrzymywał pozycję lidera pod względem wolumenu obrotu i liczby użytkowników. Dużą przewagą pozostaje ogromna płynność oraz zaufanie zdobyte przez lata bezpiecznego działania.

Przyszłość zdecentralizowanego handlu

Uniswap rozwija się równolegle z całym sektorem DeFi. Coraz większe znaczenie zyskują rozwiązania Layer 2, które znacząco obniżają koszty transakcji, a nowe wersje protokołu mają jeszcze bardziej zwiększyć efektywność wymiany aktywów.
Jednocześnie projekt coraz śmielej wychodzi poza sam handel kryptowalutami. Rozwijane są rozwiązania związane z wymianą między różnymi blockchainami, integracją z portfelami oraz narzędziami dla profesjonalnych inwestorów.
Jeżeli trend decentralizacji finansów będzie postępował, Uniswap ma szansę pozostać jednym z najważniejszych elementów infrastruktury Web3.

Podsumowanie

Uniswap udowodnił, że giełda kryptowalut nie potrzebuje centralnego operatora, aby działać szybko, bezpiecznie i efektywnie. Dzięki wykorzystaniu inteligentnych kontraktów oraz pul płynności stworzył model, który zrewolucjonizował handel aktywami cyfrowymi i stał się fundamentem całego sektora DeFi.
Dla milionów użytkowników na całym świecie Uniswap jest dziś czymś więcej niż aplikacją do wymiany tokenów. To dowód na to, że finanse przyszłości mogą funkcjonować bez banków, brokerów i pośredników, pozostawiając pełną kontrolę nad środkami w rękach ich właścicieli.



POSTACIE ŚWIATA KRYPTOWALUT: LIDERZY PROJEKTÓW



Wprowadzenie

W świecie kryptowalut większość projektów kojarzy się z dużą zmiennością cen i wysokim ryzykiem. Jednak rozwój zdecentralizowanych finansów nie byłby możliwy bez stabilnych aktywów, które pozwalają użytkownikom przechowywać wartość i rozliczać transakcje bez obaw o gwałtowne wahania kursów. Jednym z ludzi, którzy odegrali kluczową rolę w rozwiązaniu tego problemu, jest Rune Christensen – twórca MakerDAO oraz stablecoina DAI, uznawanego za jeden z najważniejszych projektów w historii DeFi.

Wizja zdecentralizowanego pieniądza

Rune Christensen pochodzi z Danii i od początku swojej kariery interesował się przedsiębiorczością oraz nowymi technologiami. Studiował biochemię i biznes międzynarodowy, jednak szybko dostrzegł, że przyszłość finansów może wyglądać zupełnie inaczej niż tradycyjny system bankowy.

Kiedy poznał Bitcoina i technologię blockchain, zachwyciła go możliwość tworzenia otwartych systemów finansowych działających bez centralnych instytucji. Jednocześnie zauważył ich największy problem – ogromną zmienność cen. Trudno było budować zdecentralizowaną gospodarkę, gdy wartość wykorzystywanej waluty mogła zmienić się o kilkanaście procent w ciągu jednego dnia.

To właśnie ta obserwacja stała się początkiem projektu Maker.

TMakerDAO – bank centralny bez banku centralnego

W 2015 roku Christensen rozpoczął prace nad MakerDAO, jednym z pierwszych projektów zdecentralizowanych finansów opartych na Ethereum. Jego celem było stworzenie systemu, który pozwoli emitować stabilną walutę bez udziału banków, firm czy państw.
MakerDAO działa jako zbiór smart kontraktów zarządzających zabezpieczeniami oraz emisją stablecoina DAI. W przeciwieństwie do wielu innych stablecoinów, użytkownicy nie wpłacają dolarów do banku. Zamiast tego blokują kryptowaluty jako zabezpieczenie, a system automatycznie emituje odpowiednią ilość DAI.
Cały mechanizm jest kontrolowany przez kod oraz społeczność posiadającą token zarządzający MKR, dzięki czemu decyzje dotyczące rozwoju protokołu podejmowane są w modelu DAO.

DAI – stablecoin inny niż wszystkie

Największym osiągnięciem Christensena jest stworzenie DAI – stablecoina, którego wartość utrzymywana jest w pobliżu jednego dolara amerykańskiego, ale bez konieczności przechowywania tej kwoty na rachunku bankowym.
Zamiast opierać się na zaufaniu do jednej firmy, DAI wykorzystuje nadzabezpieczone pozycje oraz inteligentne kontrakty. Jeśli wartość zabezpieczenia spada zbyt mocno, system automatycznie dokonuje likwidacji pozycji, aby zachować stabilność całego ekosystemu.
To rozwiązanie okazało się niezwykle innowacyjne i przez wiele lat stanowiło wzór dla kolejnych projektów DeFi.

Fundament rozwoju zdecentralizowanych finansów

Wraz z rozwojem Ethereum MakerDAO stało się jednym z najważniejszych elementów całego ekosystemu DeFi. DAI zaczęło być wykorzystywane na giełdach zdecentralizowanych, w protokołach pożyczkowych, platformach inwestycyjnych i aplikacjach Web3.
Stablecoin umożliwił użytkownikom przechodzenie pomiędzy różnymi usługami finansowymi bez konieczności powrotu do tradycyjnych walut. Dzięki temu zdecentralizowane finanse zaczęły przypominać kompletny system gospodarczy, a nie jedynie zbiór pojedynczych aplikacji.
Projekt wielokrotnie przechodził modernizacje, rozszerzając listę akceptowanych zabezpieczeń i dostosowując się do zmieniających się warunków rynkowych.

Lider, który nie boi się zmian

Rune Christensen od lat podkreśla, że decentralizacja nie oznacza braku rozwoju. Wręcz przeciwnie – uważa, że protokoły blockchain powinny nieustannie ewoluować, aby odpowiadać na potrzeby użytkowników i zmieniające się otoczenie regulacyjne.
Pod jego kierownictwem MakerDAO rozpoczęło szeroko zakrojone reformy organizacyjne oraz prace nad kolejnymi etapami rozwoju projektu. Choć część proponowanych zmian wywoływała dyskusje w społeczności, Christensen konsekwentnie przekonywał, że długoterminowa stabilność wymaga odwagi w podejmowaniu decyzji.

PORTFELE KRYPTOWALUTOWE: BEZPIECZEŃSTWO I DOBRE PRAKTYKI



Wprowadzenie

Każdego roku z rynku kryptowalut znikają miliardy dolarów. Co ciekawe, tylko niewielka część tych strat wynika z włamań na giełdy czy błędów technologicznych. Znacznie częściej winny okazuje się... sam użytkownik. Nieuwaga, pośpiech, brak wiedzy lub nadmierna pewność siebie sprawiają, że nawet doświadczeni inwestorzy potrafią w jednej chwili stracić oszczędności gromadzone przez wiele lat.
Dobra wiadomość jest taka, że większości tych sytuacji można łatwo uniknąć. Wystarczy poznać najczęstsze błędy i wyrobić sobie kilka dobrych nawyków.

Najdroższe 12 lub 24 słowa świata

Największym błędem popełnianym przez początkujących jest lekceważenie seed phrase.

To właśnie ta fraza odzyskiwania jest prawdziwym kluczem do kryptowalut. Telefon można wymienić, komputer naprawić, aplikację zainstalować ponownie, ale utrata seed phrase oznacza najczęściej utratę dostępu do wszystkich środków.
Równie niebezpieczne jest przechowywanie frazy odzyskiwania w telefonie, na dysku komputera, w chmurze czy jako zdjęcie w galerii. Wystarczy jedno złośliwe oprogramowanie lub włamanie na konto, aby przestępca przejął pełną kontrolę nad portfelem.
Najbezpieczniejszym rozwiązaniem pozostaje zapisanie frazy na papierze lub specjalnej metalowej płytce i przechowywanie jej w miejscu, do którego nie mają dostępu osoby postronne.

Fałszywe strony wyglądają jak prawdziwe

Jednym z najpopularniejszych sposobów kradzieży kryptowalut jest phishing. Oszuści tworzą niemal idealne kopie stron giełd, portfeli czy aplikacji Web3. Różnica często sprowadza się do jednej litery w adresie internetowym.
Użytkownik, przekonany, że loguje się do swojego portfela, wpisuje seed phrase lub zatwierdza złośliwą transakcję. Kilka sekund później środki trafiają na adres kontrolowany przez przestępców.
Dlatego warto wyrobić sobie prosty nawyk – zawsze sprawdzaj adres strony internetowej i korzystaj z zapisanych wcześniej zakładek zamiast wyszukiwarki.

Nie każda transakcja jest tym, czym się wydaje

Nowoczesne portfele pozwalają jednym kliknięciem podpisywać transakcje i łączyć się z aplikacjami Web3. Niestety właśnie ten mechanizm jest coraz częściej wykorzystywany przez cyberprzestępców.
Użytkownik otrzymuje atrakcyjną ofertę darmowych tokenów, ekskluzywnego NFT lub udziału w nowym projekcie. Kliknięcie przycisku „Connect Wallet" często jest bezpieczne, ale podpisanie kolejnej operacji może przyznać oszustowi prawo do wydawania wszystkich tokenów znajdujących się w portfelu.
Przed zaakceptowaniem każdej transakcji warto poświęcić kilka sekund na przeczytanie, co naprawdę podpisujemy.

Portfel nie jest miejscem na wszystkie oszczędności

Początkujący użytkownicy często trzymają cały swój majątek w jednym miejscu. To wygodne, ale jednocześnie bardzo ryzykowne.
Znacznie rozsądniejszym rozwiązaniem jest podział środków. Niewielkie kwoty przeznaczone do codziennych transakcji mogą znajdować się w portfelu mobilnym, natomiast większe oszczędności warto przechowywać na portfelu sprzętowym lub innym rozwiązaniu typu cold wallet.
Takie podejście przypomina korzystanie z konta bankowego i sejfu. Na koncie trzymamy pieniądze potrzebne na bieżące wydatki, a oszczędności zabezpieczamy znacznie lepiej.

Pośpiech jest największym wrogiem inwestora

Blockchain nie wybacza pomyłek. Wysłanie kryptowalut na zły adres, wybór niewłaściwej sieci lub wpisanie błędnej kwoty najczęściej oznacza nieodwracalną stratę.
Dlatego doświadczeni użytkownicy stosują prostą zasadę – przed wysłaniem większej kwoty wykonują niewielki przelew testowy. Dopiero gdy środki dotrą na właściwy adres, przesyłają resztę.
Kilka minut cierpliwości może uchronić przed utratą tysięcy złotych.

Aktualizacje zwiększają bezpieczeństwo

Niektórzy użytkownicy przez lata korzystają z tej samej wersji portfela lub oprogramowania sprzętowego, obawiając się zmian. To błąd.
Twórcy portfeli regularnie publikują poprawki usuwające wykryte luki bezpieczeństwa i zwiększające odporność na nowe rodzaje ataków. Korzystanie z nieaktualnego oprogramowania może narazić użytkownika na zagrożenia, które dawno zostały wyeliminowane.

Aktualizacje warto jednak pobierać wyłącznie z oficjalnych stron producentów.

Emocje są równie niebezpieczne jak hakerzy

Nie wszystkie straty wynikają z problemów technicznych. W świecie kryptowalut równie groźna jest psychologia.
Strach przed utratą okazji, presja mediów społecznościowych czy obietnice szybkiego zysku sprawiają, że inwestorzy podejmują decyzje pod wpływem emocji. Kupują podejrzane tokeny, instalują niezweryfikowane aplikacje lub wysyłają środki do projektów, które obiecują nierealistyczne zyski.
Najlepszą ochroną pozostaje zdrowy rozsądek. Jeśli jakaś oferta wydaje się zbyt dobra, aby była prawdziwa, bardzo często właśnie taka jest.

Podsumowanie

Technologia blockchain została zaprojektowana tak, aby eliminować potrzebę zaufania do pośredników. W zamian użytkownik otrzymuje pełną kontrolę nad swoimi środkami. To ogromna zaleta, ale jednocześnie wielka odpowiedzialność.
Większość utraconych kryptowalut nie znika z powodu awarii sieci czy błędów samego Bitcoina lub Ethereum. Najczęściej przyczyną jest zwykły ludzki błąd. Dlatego najlepszym zabezpieczeniem nie jest najdroższy portfel ani najbardziej zaawansowana technologia, lecz ostrożność, cierpliwość i przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa.
W świecie kryptowalut powiedzenie „lepiej zapobiegać niż odzyskiwać" nabiera wyjątkowo dosłownego znaczenia.



WYMIANA KRYPTOWALUT: GIEŁDY ZDECENTRALIZOWANE (DEX)



Wprowadzenie

Jeszcze kilka lat temu handel kryptowalutami kojarzył się wyłącznie z tradycyjnymi giełdami. Aby kupić lub sprzedać Bitcoina czy Ethereum, potrzebny był order book, zlecenia kupna i sprzedaży oraz druga osoba gotowa zawrzeć transakcję. Wszystko zmieniło się w 2018 roku, gdy na rynku pojawił się Uniswap. Projekt udowodnił, że wymiana kryptowalut może odbywać się bez pośredników, bez centralnej firmy i nawet bez drugiego tradera po drugiej stronie transakcji.
Sekretem tego rozwiązania jest AMM, czyli Automated Market Maker – zautomatyzowany animator rynku.

Czym jest Uniswap?

Uniswap to zdecentralizowana giełda (DEX) działająca na blockchainie Ethereum. Nie posiada centralnego operatora przechowującego środki klientów. Użytkownik zachowuje pełną kontrolę nad swoimi kryptowalutami, a transakcje realizowane są bezpośrednio z jego portfela przy użyciu inteligentnych kontraktów.
W przeciwieństwie do klasycznych giełd, Uniswap nie korzysta z księgi zleceń. Nie ma tu ofert kupna i sprzedaży ustawianych przez traderów. Cały mechanizm został zastąpiony przez algorytm, który automatycznie wyznacza cenę wymiany.

Czym jest AMM?

AMM, czyli Automated Market Maker, to system pozwalający na automatyczne ustalanie ceny aktywów na podstawie środków zgromadzonych w specjalnych pulach płynności.

Zamiast dopasowywać kupujących i sprzedających, inteligentny kontrakt wykorzystuje kryptowaluty zdeponowane przez użytkowników. Gdy ktoś kupuje jeden token, jego ilość w puli maleje, a cena automatycznie rośnie. Gdy token jest sprzedawany do puli, jego ilość wzrasta, a cena spada.
Dzięki temu handel może odbywać się przez całą dobę, bez względu na liczbę aktywnych traderów.

Płynność tworzona przez społeczność

Największą innowacją Uniswapa było oddanie roli animatorów rynku zwykłym użytkownikom.
Każdy może zdeponować dwie kryptowaluty do wspólnej puli płynności. Przykładowo może to być para ETH i USDC. Środki te służą później wszystkim użytkownikom dokonującym wymiany.
W zamian dostawcy płynności otrzymują część prowizji pobieranych od każdej transakcji przechodzącej przez daną pulę. Oznacza to, że użytkownicy nie tylko wspierają funkcjonowanie giełdy, ale mogą również osiągać pasywny dochód.

Jak ustalana jest cena?

Uniswap nie korzysta z analityków ani market makerów. Cenę wyznacza prosty wzór matematyczny, który utrzymuje stałą wartość iloczynu obu aktywów znajdujących się w puli.
Jeżeli w puli znajduje się dużo Ethereum i niewiele USDC, algorytm automatycznie dostosowuje kurs tak, aby zachować równowagę pomiędzy obiema kryptowalutami. Im większa transakcja, tym bardziej wpływa ona na cenę.
To właśnie dlatego przy dużych zleceniach może pojawić się zjawisko poślizgu cenowego, czyli slippage.

Zalety modelu AMM

Model Automated Market Maker rozwiązał wiele problemów tradycyjnych giełd. Handel odbywa się bez przerw, bez pośredników i bez konieczności oczekiwania na drugą stronę transakcji. Każdy posiadający kompatybilny portfel może w kilka sekund wymienić tokeny, zachowując pełną kontrolę nad swoimi środkami.
Ogromną zaletą jest również możliwość handlu tokenami, które nie zostały jeszcze dodane na scentralizowane giełdy. Wystarczy utworzyć pulę płynności, aby nowy projekt stał się dostępny dla wszystkich użytkowników.

Nie wszystko jest idealne

Choć AMM zrewolucjonizował rynek, nie jest rozwiązaniem pozbawionym wad.
Największym wyzwaniem pozostaje poślizg cenowy przy dużych transakcjach oraz zjawisko impermanent loss, czyli czasowej straty ponoszonej przez dostawców płynności w wyniku zmian kursów obu kryptowalut.
Dodatkowo każda transakcja wykonywana na Ethereum wymaga opłacenia tzw. gas fee. W okresach dużego obciążenia sieci koszty te mogą być znaczne, choć rozwój rozwiązań drugiej warstwy stopniowo ogranicza ten problem.

Uniswap i rozwój DeFi

Trudno wskazać projekt, który miał większy wpływ na rozwój zdecentralizowanych finansów niż Uniswap. To właśnie jego sukces sprawił, że powstały dziesiątki podobnych giełd wykorzystujących model AMM, takich jak PancakeSwap, SushiSwap czy Curve.

ANALIZA TECHNICZNA: WSKAŹNIKI TRENDU I MOMENTUM



Wprowadzenie

Na rynku kryptowalut cena przyciąga największą uwagę. To właśnie na nią patrzymy jako pierwszą, analizując wykres Bitcoina czy Ethereum. Jednak doświadczeni inwestorzy wiedzą, że sama cena nie mówi całej prawdy. Za każdym wzrostem i każdym spadkiem stoi kapitał, a jego przepływ można obserwować za pomocą wskaźnika OBV (On Balance Volume). To narzędzie, które od ponad sześćdziesięciu lat pomaga ocenić, czy za ruchem ceny rzeczywiście stoi zainteresowanie inwestorów.

Historia ukryta w wolumenie

Wskaźnik OBV został opracowany w latach 60. przez amerykańskiego analityka Josepha Granville'a.

Jego teoria była niezwykle prosta: zanim cena zacznie wyraźnie rosnąć lub spadać, najpierw zmienia się zachowanie wolumenu. Duzi inwestorzy często rozpoczynają zakupy lub sprzedaż jeszcze zanim rynek zauważy nadchodzącą zmianę trendu. To właśnie wolumen zdradza ich działania.
Granville uważał, że kapitał zawsze zostawia po sobie ślady. Zadaniem inwestora jest nauczyć się je dostrzegać.

Jak działa wskaźnik OBV?

OBV nie analizuje wysokości obrotu w taki sam sposób jak klasyczny wykres wolumenu. Zamiast tego tworzy jedną linię, która pokazuje, czy kapitał napływa na rynek, czy z niego odpływa.
Jeżeli cena zamknięcia jest wyższa niż dzień wcześniej, cały wolumen z tego dnia

zostaje dodany do wartości wskaźnika. Jeżeli cena spada, wolumen zostaje odjęty. Dzięki temu powstaje linia obrazująca równowagę pomiędzy kupującymi i sprzedającymi.
Nie liczy się sama wartość OBV, lecz kierunek, w którym podąża.

Gdy kapitał wyprzedza cenę

Największą zaletą OBV jest zdolność do wykrywania zmian, zanim staną się one widoczne na wykresie ceny.
Wyobraźmy sobie sytuację, w której Bitcoin od kilku tygodni porusza się w wąskim zakresie cenowym. Cena wydaje się stać w miejscu, ale linia OBV systematycznie rośnie. Może to oznaczać, że inwestorzy stopniowo skupują kryptowalutę, przygotowując się na przyszłe wybicie.
Podobnie działa to w drugą stronę. Jeśli cena jeszcze rośnie, ale OBV zaczyna spadać, może to świadczyć o tym, że duży kapitał powoli opuszcza rynek, mimo że większość uczestników nadal wierzy we wzrosty.

Dywergencje – sygnały ostrzegawcze

Jednym z najważniejszych zastosowań OBV jest obserwowanie dywergencji, czyli rozbieżności pomiędzy zachowaniem ceny i wskaźnika.
Jeżeli cena ustanawia nowe szczyty, ale OBV nie potwierdza tego ruchu i pozostaje poniżej poprzednich maksimów, może to oznaczać słabnący trend wzrostowy. Z kolei sytuacja, w której cena tworzy nowe dołki, a OBV zaczyna rosnąć, często sugeruje stopniowy powrót kupujących.
Takie sygnały nie gwarantują odwrócenia rynku, ale często pojawiają się wcześniej niż klasyczne formacje cenowe.

OBV jako potwierdzenie wybicia

Traderzy bardzo często wykorzystują OBV podczas analizy wybicia z konsolidacji. Sam wzrost ceny ponad opór nie zawsze oznacza początek nowego trendu. Jeśli jednak wybiciu towarzyszy jednoczesny wzrost linii OBV, prawdopodobieństwo kontynuacji ruchu znacząco rośnie.
Analogicznie wygląda sytuacja podczas wybicia wsparcia. Spadająca cena i jednocześnie malejący OBV wskazują, że za ruchem stoi rzeczywisty odpływ kapitału.

Dlaczego OBV sprawdza się na rynku kryptowalut?

Kryptowaluty należą do najbardziej zmiennych aktywów finansowych na świecie. W ciągu kilku godzin kurs potrafi zmienić się o kilkanaście procent, a media społecznościowe często wzmacniają emocje inwestorów.
OBV pomaga odfiltrować ten szum. Nie skupia się na chwilowych zmianach ceny, lecz pokazuje, czy za nimi stoi rzeczywiste zaangażowanie uczestników rynku. Dzięki temu inwestor może lepiej ocenić, czy obserwowany ruch ma solidne fundamenty, czy jest jedynie krótkotrwałą reakcją.

Nie używaj OBV w pojedynkę

Choć OBV jest bardzo wartościowym narzędziem, najlepiej działa w połączeniu z innymi elementami analizy technicznej. Szczególnie dobrze współpracuje z poziomami wsparcia i oporu, średnimi kroczącymi oraz wskaźnikami momentum, takimi jak RSI czy MACD.
Dopiero zestawienie kilku niezależnych sygnałów pozwala zwiększyć prawdopodobieństwo trafnej decyzji inwestycyjnej.

ANALIZA ON-CHAIN: WSKAŹNIKI ZYSKÓW I STRAT



Wprowadzenie

Cena Bitcoina jest tylko wierzchołkiem góry lodowej. Każdego dnia inwestorzy śledzą kapitalizację rynkową, porównują rekordy wszech czasów i zastanawiają się, czy rynek jest już zbyt drogi. Jednak analiza on-chain pokazuje, że istnieje jeszcze jedna, znacznie mniej znana miara wartości – Realized Cap, czyli kapitalizacja zrealizowana. To właśnie porównanie tych dwóch wskaźników pozwala lepiej zrozumieć, kto w danym momencie ma przewagę: kupujący czy sprzedający.

Dwie kapitalizacje, dwa spojrzenia na rynek

Market Cap, czyli kapitalizacja rynkowa, to wskaźnik znany każdemu inwestorowi. Oblicza się go bardzo prosto – wystarczy pomnożyć liczbę wszystkich Bitcoinów znajdujących się w obiegu przez ich aktualną cenę. Pokazuje on, ile cały rynek jest wart w danym momencie według bieżących notowań.

Realized Cap patrzy na ten sam rynek z zupełnie innej perspektywy. Zamiast obecnej ceny wykorzystuje wartość, po której każda moneta ostatnio zmieniła właściciela. Jeśli Bitcoin od pięciu lat nie został ruszony z portfela, jego wartość w Realized Cap odpowiada cenie sprzed pięciu lat, a nie dzisiejszemu kursowi.

Dzięki temu kapitalizacja zrealizowana odzwierciedla rzeczywisty koszt zakupu wszystkich monet znajdujących się w sieci, a nie chwilowe emocje inwestorów.

Kiedy rynek żyje nadzieją

W czasie hossy kapitalizacja rynkowa zaczyna rosnąć znacznie szybciej niż kapitalizacja zrealizowana.

Dzieje się tak dlatego, że cena Bitcoina dynamicznie wzrasta, podczas gdy wiele monet pozostaje nieruszonych przez swoich właścicieli.
Powstaje coraz większa różnica pomiędzy tym, ile rynek jest obecnie wart, a ile inwestorzy faktycznie zapłacili za swoje monety. Im większa ta różnica, tym większe są niezrealizowane zyski.
To właśnie w takich momentach pojawia się pytanie, czy rynek nie stał się zbyt optymistyczny. Gdy większość uczestników posiada wysokie zyski na papierze, wystarczy niewielki impuls, aby rozpoczęła się realizacja zysków.

Gdy rzeczywistość dogania wycenę

Podczas bessy sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Cena Bitcoina spada, przez co Market Cap gwałtownie maleje. Realized Cap reaguje znacznie wolniej, ponieważ wiele monet nadal pozostaje w rękach długoterminowych inwestorów.
To właśnie wtedy różnica pomiędzy obiema kapitalizacjami zaczyna się zmniejszać. Rynek stopniowo oczyszcza się z nadmiernych oczekiwań, a inwestorzy, którzy kupowali blisko szczytów, często sprzedają swoje monety ze stratą.
W efekcie kapitalizacja zrealizowana również zaczyna spadać, ale proces ten przebiega znacznie wolniej niż zmiany ceny na giełdach.

Kto ma przewagę?

Porównanie Realized Cap i Market Cap pozwala odpowiedzieć na jedno z najważniejszych pytań inwestora: czy większość rynku zarabia, czy traci?
Jeżeli kapitalizacja rynkowa znacząco przewyższa kapitalizację zrealizowaną, oznacza to, że inwestorzy posiadają duże niezrealizowane zyski. W takich warunkach przewaga znajduje się po stronie sprzedających, ponieważ wielu uczestników rynku może zdecydować się na realizację wypracowanych zysków.
Jeżeli natomiast obie wartości znajdują się blisko siebie, rynek jest znacznie bardziej zrównoważony. Presja sprzedażowa zwykle maleje, ponieważ większość inwestorów nie osiąga już spektakularnych zysków.
Zdarzały się również okresy, w których Market Cap zbliżał się do Realized Cap niemal całkowicie. Historycznie były to momenty największego pesymizmu i jednocześnie okolice długoterminowych dołków Bitcoina.

Fundament wielu wskaźników on-chain

Realized Cap jest podstawą działania wielu najpopularniejszych wskaźników analizy on-chain. To właśnie na jego bazie powstały między innymi MVRV, MVRV-Z Score czy NUPL.
Bez kapitalizacji zrealizowanej trudno byłoby określić, czy rynek jest przewartościowany, ile wynoszą niezrealizowane zyski inwestorów oraz w której fazie cyklu znajduje się Bitcoin.

Dane, które pokazują więcej niż wykres ceny

Analiza on-chain pokazuje po jakich cenach kupowali inni uczestnicy rynku, co pozwala ocenić, gdzie może pojawić się presja sprzedażowa i kiedy rynek zaczyna odzyskiwać równowagę.
Realized Cap pokazuje ile kapitału zostało rzeczywiście zainwestowane w sieć i jak daleko obecna wycena oddaliła się od kosztów poniesionych przez inwestorów.

POLSKA SCENA KRYPTOWALUT: POLSKIE PROJEKTY I STARTUPY



Cookie3 – „Google Analytics" dla świata Web3 i MarketingFi

W tradycyjnym internecie firmy od lat korzystają z narzędzi analitycznych, takich jak Google Analytics, aby śledzić zachowania użytkowników, skuteczność kampanii reklamowych czy źródła ruchu na stronach internetowych. W świecie Web3 przez długi czas brakowało podobnego rozwiązania. Transakcje były widoczne w blockchainie, ale trudno było zrozumieć, kim są użytkownicy, jak poruszają się między aplikacjami i które działania marketingowe przynoszą najlepsze efekty. Tę lukę postanowił wypełnić polski projekt Cookie3.

Nowa generacja analityki dla Web3

Cookie3 to platforma analityczna zaprojektowana specjalnie z myślą o ekosystemie blockchain. Jej zadaniem jest łączenie danych zapisanych w blockchainie z informacjami pochodzącymi spoza niego, tworząc pełniejszy obraz aktywności użytkowników. Dzięki temu projekty kryptowalutowe mogą lepiej zrozumieć swoją społeczność, analizować skuteczność kampanii marketingowych i podejmować decyzje na podstawie rzeczywistych danych, a nie jedynie intuicji.

W przeciwieństwie do klasycznych narzędzi internetowych Cookie3 analizuje nie tylko kliknięcia czy odsłony stron, ale również aktywność portfeli kryptowalutowych, interakcje ze smart kontraktami oraz zachowania użytkowników w aplikacjach Web3.

Łączenie świata on-chain i off-chain

Jedną z największych zalet Cookie3 jest możliwość agregowania danych z dwóch

różnych światów. Dane on-chain obejmują wszystkie informacje zapisane bezpośrednio w blockchainie, takie jak transakcje, aktywność portfeli czy interakcje z protokołami DeFi. Dane off-chain pochodzą natomiast z tradycyjnych źródeł, takich jak strony internetowe, media społecznościowe, kampanie reklamowe czy formularze rejestracyjne.
Połączenie tych dwóch rodzajów informacji pozwala zbudować znacznie dokładniejszy obraz użytkownika. Projekt może sprawdzić nie tylko, ilu nowych użytkowników odwiedziło jego stronę internetową, ale również ilu z nich faktycznie założyło portfel, kupiło token lub zaczęło korzystać z aplikacji.

MarketingFi – marketing oparty na blockchainie

Cookie3 jest jednym z pionierów rozwijającego się segmentu określanego mianem MarketingFi. To koncepcja, w której marketing przestaje opierać się wyłącznie na liczbie wyświetleń reklam czy kliknięć, a zaczyna uwzględniać realną aktywność użytkowników w blockchainie.
Dzięki temu możliwe staje się nagradzanie najbardziej zaangażowanych członków społeczności, prowadzenie programów lojalnościowych opartych na tokenach oraz precyzyjne mierzenie skuteczności kampanii promocyjnych. Projekty mogą lepiej identyfikować wartościowych użytkowników i budować z nimi długoterminowe relacje.

Narzędzia dla DeFi, NFT i metaverse

Platforma znajduje zastosowanie w praktycznie każdym segmencie Web3. Korzystają z niej projekty DeFi analizujące aktywność swoich użytkowników, kolekcje NFT badające zachowania kolekcjonerów oraz twórcy metaverse, którzy chcą zrozumieć sposób korzystania z ich wirtualnych światów.
Cookie3 dostarcza również narzędzi umożliwiających segmentację użytkowników, analizę ścieżek ich aktywności oraz ocenę efektywności działań marketingowych. Wszystko to odbywa się z uwzględnieniem specyfiki blockchaina, gdzie użytkownik identyfikowany jest przede wszystkim przez adres swojego portfela.

Dynamiczny rozwój w latach 2024–2025

Lata 2024 i 2025 okazały się przełomowe dla Cookie3. Rosnąca popularność Web3 oraz coraz większe zainteresowanie profesjonalnym marketingiem sprawiły, że projekt znacząco zwiększył skalę swojej działalności.
W tym okresie firma rozwijała kolejne produkty analityczne, rozszerzała funkcjonalność platformy oraz nawiązywała liczne partnerstwa z projektami blockchain i firmami działającymi w sektorze cyfrowych aktywów. Dzięki temu Cookie3 umocnił swoją pozycję jako jednego z najbardziej rozpoznawalnych polskich startupów Web3.

Integracje z ekosystemem blockchain

Dużą rolę w sukcesie projektu odegrały liczne integracje z popularnymi sieciami blockchain, portfelami oraz aplikacjami zdecentralizowanymi. Dzięki nim dane mogą być analizowane praktycznie w czasie rzeczywistym, a projekty otrzymują kompleksowy obraz swoich użytkowników niezależnie od tego, z jakiego blockchaina korzystają.
Takie podejście pozwala budować rozwiązania skalowalne i uniwersalne, które odpowiadają potrzebom szybko rozwijającego się rynku kryptowalut.

Polska innowacja o globalnym potencjale

Cookie3 jest kolejnym przykładem polskiego projektu, który odnalazł własną niszę na światowym rynku blockchain. Podczas gdy wiele firm koncentruje się na tworzeniu nowych kryptowalut lub protokołów DeFi, Cookie3 rozwija infrastrukturę analityczną – element niezbędny do profesjonalizacji całego sektora Web3.
Obok takich projektów jak Golem, Ramp Network, RedStone czy Aleph Zero pokazuje, że polskie firmy potrafią tworzyć rozwiązania wykorzystywane przez klientów z całego świata i odpowiadające na realne potrzeby rynku.

Podsumowanie

Rozwój technologii blockchain sprawia, że sama decentralizacja przestaje być wystarczająca. Projekty potrzebują dziś rzetelnych danych, które pozwolą im rozwijać produkty, skuteczniej prowadzić marketing i lepiej rozumieć swoich użytkowników. Właśnie tę rolę pełni Cookie3.
Łącząc dane on-chain i off-chain, rozwijając narzędzia dla MarketingFi oraz współpracując z licznymi projektami Web3, Cookie3 stał się jednym z najbardziej innowacyjnych polskich startupów blockchainowych. To dowód na to, że przyszłość Web3 nie zależy wyłącznie od nowych blockchainów, ale również od inteligentnych narzędzi, które pomagają zrozumieć i rozwijać cały ekosystem.

...




KRYPTO
LISTA PRZEBOJÓW
WRZESIEN 2026
1 Tubylec (powrót na X)
2 Ctrl Alt Bitcoin (Official video)
Ctrl
Alt
3 Satoshi Nakamoto
4 Mały Świadek (zondacrypto song)
zondacrypto
5 Bessa czy hossa, ballada o naganiaczach
6 #BTC minimum socjalne
7 Don't Stop Believin' in Bitcoin (Official video)
8 Jesteśmy gotowi (Crypto World)
9 Blackchain i Stabletcoiny (Official video)
10 Czekam na wypłatę (zondacrypto song)

HTTPS://TANGEM.COM/INVITE/RADIO




PRZYGODY KRYPTO FANA
NOWY MEMECOIN!
TO POLECI!
Tubylec
@Tubylec
Nowy GEM!
$DINO To poleci!
$BEN Ogromny potencjał!
$CLOWN Kolejny x100!
$TUX Nie przegap!
$BUDDY Early tutaj!
$BITCAT To jest to!
x100?
EARLY!
GEM!
LFG!
HODL ...
TUBYLEC
MOJE NOWE MEMECOINY! POSŁUSZNIE BĘDĄ POMPOWAĆ!
DINO
BEN
CLOWN
TUX
BUDDY
BITCAT
Czuję, że wkrótce będziemy mieli nowych współlokatorów
RUG PULL
HODL? ...
RUG PULL
NASI NOWI WSPÓŁLOKATORZY
RAZEM SILNIEJSI
DINO
BEN
CLOWN
BUDDY
BITCAT
SECOND CHANCE
HODL TOGETHER
✓ADOPT
✓HODL
✓MOŻE JESZCZE ODBIJĄ?